Krotkich a WEZLOWATYCH POWIESCI

Ktore po Grecku zowią

APOPHTEGMATA

KSIĄG CZWORO.

Przez

BIENIASZA BUDNEGO,

Z rozmáitych przednieyszych Authorow zebráne, y teraz znowu z przyczynieniem innych rożnych powieśći, y náuk tychże Filozofow wydane, y wydrukowane.

Zá dozwoleniem Stárszych.

W Krákowie v Bártl. Ku[illegible]niowskiego.

DO CZYTELNIKA

SIlá ſobie ludźie zá náßego wieku / piſząc Ksiegi głowy náłamáli Czytelniku łáſkawy: á przećie do czytánia ich oprocz kilku Authorow / ludźi nie zwabiáli. A to w tym / że abo ßeroko názbyt / abo pomießánie / abo máło potrzebnych rzeczach o ſwarách / o geneálogiách piſáli. Ná ktore trafiwßy Czytelnik iáko w leśie iákim / oczy y pámieć vſtátygowawßy co rychlij ich zbywał: y ták od czytánia był odtrácony. Ale trzymáiąc ſię podánia mądrego Poety Horátiusá / ktory nápiſał: *Omne tulit punctum: qui miſcuit vtile dulci.* Podáię ći tu Kśiążeczki cáłkie / ktore małymi będąc / śiłá w ſobie zámykáią: bo tu krotko wßytko ále węzłowáto. Ktorą z vćiechą y pożytkiem czytáć będźieß. Vćiechę ći ſámá *Varietas* przynieśie / gdy coraz ná inßego Authorá trafiß / według onego co nápiſano: *Ni'il eſt iucundum quod non reficit varietas.* Pożytek záś ztąd: że co tu przeczytaß / łátwie ſobie w pámięć wbić będźieß mogł / y rozmáite przykłády y racye / ku podpárćiu y ozdobieniu ſwoiey rzeczy / gdy ſię co trafi *publice* abo *priuatim* mowić / ſpoſobiß / y káżdy czytáiąc to vzna. A iż dwoiáki Czytelnik bywa / dwoiákie też vpominki miewa. Temu ktory gáni y wßytko wzgardza *Faſtu tumidus*: w vpominku Apolog Ezbpow *de Gallo Gallinaceo.* Temu záś co prace literatow w przyſtoynym vßánowániu ma / iáko mądremu / mądrego Sálomoná ten vpominek: Czytáiąc mądry / mądrßym będźie.

Krotkich

Krotkich á Wezłowátych Powieśći Kśięgi Pierwsze.

W ktorych opisáne są powieśći Filozofow.

SOCRATES Vczeń Archelausow / á Platonow Mistrz / rodem z sławnego Miasta Athen: ktore prawie gniazdem Philozofiey y wszytkich nauk wyzwolonych w Greciey było przed 2000 lat: y dla bystrego rozumu y vmieiętnośći / tákże obyczaiow osobliwych / y vczćiwego żywota / był zacnym Filozofem / nie tytułem / ále sámą rzeczą. Przeto go ná pierwszym mieyscu / iáko tego ktory był Mágister innych Filozofow / posadźić przystoi.

Ten iáko Seneká pisze wszytkę swą mądrość przywiodł ku vznániu dobrych obyczaiow / ktory też mowił / że to wielka mądrość dobre od złego rozeznáć. A Tullius mowi / że Sokrates z niebá mądrośći dosiągał á po miastách ią rozśiewał. Ten też Kśięgi pisał o nápráwieniu obyczaiow dobrych / powiádaiąc że są cztery cnoty dusze / to iest: opátrzność / spráwiedliwość / śiłá ábo moc: y vmieiętność.

Ten twierdźił / iż Bogowie są naylepszymi y nayblogosłáwieńszymi. Do ktorych podobieństwá / im ktory człowiek bliżey przystępuie: tym się lepszym y szczęśliwszym stawa.

Tenże powiedźiał / iż táki człowiek bárzo podobny iest Bogom / ktory bárzo máło potrzebuie. Bo Bogowie żadney rzeczy nie potrzebuią.

To często mawiał: iż żadney ośiádłośći niemász nád dobrego przyiaciela: y nigdźie więcey pożytku nie ma człowiek / iáko z przyiaciela prawego.

 Przyia-

Przyiaćiel dobry záwżdy y czásu szczęśćia y czásu nieszczęśćia iest potrzebny. A nayduią sie tácy: że ieden zá drugiego zdrowie swe położyć gotow. Iáko tych par ludźi przyiaźń sławna: Orestá y Piládesá / Achillesá y Patroklá / Dámona y Pythiasá/ etc. Bo gdy Orestá Krol Taurycki chćiał na gardle skáráć / że sie ważył Obraz Pallady Bogini vnieść: Pilades widząc iż przyiaćiel w złey toni / powiedźiał przed Krolem / że był Orestem/ ábygo tak był swym zdrowiem odkupił. Orestes zás powiedźiał że on Piládisem: Ktorey miłośći ich barzo sie dziwował. Achilles też choć wiedźiał to od mátki swoiey że gdy był zabił Hektorá/ tedy miał pod Troią poledz: a ieżliby go był nie zabił / tedy z woyny Troiańskiey miał sie w dobrym zdrowiu do Oyczyzney wrocić / y długi wiek żyć. przećie táką miłośćią viety był przećiw przyiaćielowi swemu / że gdy Hektor Pátroklá zabił : on też mszcząc sie śmierći Patroklowey Hektorowi nie sfolgował/ á zatym y sam pod Troią poległ. Także Dámon y Pythias nie mniey sie miłowáli: Bo gdy Dionisius tyran iednego z nich skázał na gárdło/ a on ná śmierć skazany prágnął áby sie z swoimi powinnymi pożegnáć mogł / y dom swoy rozrządźić: wnet drugi zasiadł mieysce iego w więźieniu/ iż zań miał dáć gárdło ieźliby sie zá kilká dni na czás naznaczony z domu nie wroćił. Ktory gdy sie na naznaczony termin stáwił / choć mu szło o gárdło: Tyran zdumiawszy sie ich státecznośći / puśćił ich wolno / prosząc áby go trzećiego do swey przyiaźni przyięli.

Spytány będąc iákimby kto sposobem mogł nábyć vczćiwey sławy. Powiedźiał: Tym sposobem nábędźie ieźli przyłoży stáránia do tego/ áby tákim był / zá iákiego chce áby go miano.

Gdy go ieden spytał/ ktoraby byłá naprzednieysza cnotá młodźieńcow: rzekł/ tá/ áby sie nie kusili o to/ co iest názbyt.

Dobrze mowią: *Omne nimium contrarium est naturae.*

Rzáć

Rzka znowu: *Omne nimium vertitur in vitium.*

Gdy mu ieden przyiaciel mowił: że máiac v siebie goście/ bárzo máło dla nich zgotował. Ná to mu ták powie dział: Jeśli dobrzy sa y tego dosyć będzie/ á ieśli źli/ tedy y tego śilá co sie zgotowáło.

Powiedział iż nalepszymi przysmáki iest przemorzenie. Boy nic nie kosztuie/ y káżdy pokarm czyni bárzo smácznym.

Pospolicie mowia: *Optimum condimentum fames* *Horatius* też mowi: *ser l 2. Ieiunus stomachus raro vulgaria temnit.*

Vyźrzawszy iednego ze przy srogszym czeládniká swego karze pytał go przecz by sie ták dalece nád nim srożył: A on mu odpowiedział/ że go dla tego karał/ że iest leniwy y ospáły. Sokrátes rzekł: A czy vpáctowałes to kiedy? Ktory z was więcey potrzebuie karánia: czy ty sam/ czyli twoy czeládnik.

Pánowie wiec czeladź karza á sobie pobłażáia: chociá w tákichże występkách ábo ieszcze w większych wytknieni bywáia.

Gdy iednego pozdrowił/ á on mu nic nie odpowiedział dla swey buty: Sokrátes nie gniewał sie o to. lecz przyiacielom iego gniewno bárzo ná onego było. Ktorym rzekł Sokrátes: Ieźliby kto mimo nas szedł gorzey się máiacy ná ciele niżli my/ wszakbyśmy sie o to nań nie gniewáli. Przecz że sie ná tego gniewáć mamy/ ktory gorzey sie ma ná vmyśle niżli my.

Powiedziano mu ná iednego że o nim źle mowił. Ná co rzekł Nie dziw bo ten człowiek nie náuczył sie dobrze mowić.

Gdy sie temu dziwowáli/ że sie tym nie obruszał/ gdy go ieden sprośnie szkálował. Sokrátes rzekł: Nie mnieć łaie/ bo tego co on mowi we mnie niemasz.

Ten Filozof miał żone Xántippe bárzo swarliwa. mowił mu tedy Alcybiádes/ czemuby ták zła niewiaste w domu cierpiał. Ná to Sokrátes: A ty czy nie cierpisz w swym domu kokoszy gdaczacych? Cierpię/ mowi Alcybiades/ ale mi kokoszy iaycá

 dziom

nsoß y kurczętá wylęgáią. Więc Sokrátes: A mnie moiá Xántippe rodźi dźiatki. ☞ By nie dla potomstwá/ nálepieyby ludźiom bez białychgłow mieszkáć. Bo ledwie z tyśiącá naydźie iedne niesważliwą. Jáko mowi Poetá *Iuuenalis Satir.* 6.

Semper habet lites, alienaque iurgia lectus,
In quo nupta iacet.

Táż Xántippe gdy śie rozwoláła aż nazbyt: Sokrátes odszedł od niey y siadł przed domem. A oná tym więcey śię roziadszy/ oblałá go przez okno. Temu gdy śię ludźie śmiali co mimo dom szli. Sokrátes też vśmiechnął śię/ mowiąc: Wiedźiałem/ że po ták wielkim grzmieniu/ miał być deszcz.

Raz ieden Wyrwá mimo idąc/ trącił Sokrátá nogą. Temu gdy śię dźiwowáli że mu to ścierpiał/ rzekł: A cożbym miał czynić? Oni mu rádźili áby go pociągnął do práwá? A Sokrátes: A to fórsmna/ á gdyby mię Osieł trącił cobyśćie też rádźili/ ábym z nim práwem czynił?

Filozof z głupimy y wszetecznym niechćiał mieć spráwy/ rozumieiąc że táki máło coś rożny od bydlęćia. Bo iáko bydlęćiu niememu/ gdy wierzgnie: ták y człowiekowi w rozum błahemu przećiwić śię nie trzebá.

Spytány będąc od iednego młodźieńcá/ coby lepszego być rozumiał/ ożenić śię czyli nie? ták mu odpowiedźiał: Jákożkolwiek vczyniß/ bądź to/ bądź owo/ tedyć będźie żal.

Dáiąc znáć że y z żoną śiłá molestiy/ y bez żony wiele trudnośći.

Vpominał młodźieńce/ áby/ oglądáiąc śię we zwierćiedle/ iesliby obaczyli że są pięknymi/ nie dopuszczáli śię tego/ co nie przystoi pięknośći: á gdźieby też nie gładyszámi śiebie być widźieli: tedy czegoby do gładkośći nie dostawáło/ żeby tego dowćipem y vczćiwymi obyczáiámi nádstawiáli/ y ták swego wetowáli. Jáko nádobnie mowi *Ouid. Heroid. Ep.* 21. ℣ 31.

Si mihi

Si mihi difficilis formam natura negauit.
Ingenio formæ damna rependo meæ. t. i.
Iż mię gładkim nie chciała mieć moiá náturá.
Więc dowćipem nagradzam gdźie w gładkośći dźiurá.

Gdy niektory człowiek bogáty posłał Syná swego do Sokrátá áby spátrzał co by iego komplexia o nim obiecowáłá/ á Pedágog przyszedszy z nim/ rzekł: Oćiec tego dźiećięćiá Filozofie posłał mię tu do ciebie/ ábyś go oglądał. Tedy Sokrátes: mowże pácholę ábym ćię widźiał.

Daiąc znáć/ iż dowćip ludzki nie ták dálece z twarzy poznáć iáko po mowie. Dla tegoż mowią: *Oratio index animi.*

Jednemu ktory śię vskarżał ná swe peregrynácie/ iż mu żadnego pożytku nie przyniosły/ ták powiedźiał. Słuszniećći śię to przydáło boś też sam z sobą pielgrzymował.

Wiele śię tákich nayduie/ ktorzy są tey dumy/ iákoby záwsze ludźiom mądrość przynośiło/ bywánie w dálekich kráiach. Lecz nie ták wiele ná tym należy/ iáko ná dobrym towárzystwie/ y ná mądrem przywodźy. Bo ieżli ináczey tedy śię im to trafia/ co mowi Horatius Ep. lib. 1. Ep. 11. *Cælum non ánimum mutant, qui trans mare currunt.*

Niebo nie vmysł tácy odmieniáią/
Ktorzy po rozum zá morze bieżáią.

Obaczywszy człowieká bárzo bogátego y bucznego ále żadney godnośći w sobie nie máiącego/ rzekł: to iest własny koń w śrebro przybrány

Ludźie nieumiętni gdy ná śię szmát śrebrá ábo złotá włożą to śię więc nádymáią nie vpátruiąc tego/ że złoto głupiemu mądrośći nie przydáie. Nie ináczey iáko y koniowi rynsztunk śrebrny áni obrotu/ áni biegu/ przydáć nie może:

Gdy Antysthenes Cynicus máiąc płaszcz dźiuráwy y wytárty

by/ ono rozdárćie wßytkim vkázował. Sokrátes też rámi poyźrzawßy rzekł: Widzę Antysthenie przez te dziury twego płáßczá twoię prozność.

Nayduie się y dziś po cześći tákich Antysthenow ktorzy odźieniem podłym/ zá nabożne się y święte vdáią: á przećię ná kim mogą/ bárzo rádzi przewodzą/ á ießcze ßtucżnie.

Jednego towárzyßá swego gdy przy surowßym strofował ná vczćie/ rzekł Plato: ázaby go nie lepiey ná osobnośći vpomnieć Ná to Socrates: Ktey czy nie lepieybyś był vczynił/ gdybyś mi też to ná osobnośći mowił?

Osobliwie to/ z czego był strofowány/ ná tego obroćili co go strofował.

Fizyk ieden/ ktory się zá tákiego vdawał/ iákoby miał vmieć człowieká z komplexiey poznáć iákim kto iest: obaczywßy Sokratá powiedźiał o nim że iest człowiek wołowáty/ niewieśćiuch/ opiły/ niepowśćiągliwy. O to gdy przyiaciele Sokrátowi będąc bárzo wielkich cnot iego wiádomi/ ná onego się gniewáli/ y onemu czym twárdym grozili. Sokrates ich hámował/ mowiąc: dayćie mu pokoy prawdęć powiedział bo koniecżnie tákimem miał być gdybym się był zá Filozofią nie viął.

Náuká ollá wodz człowieká wykorzenić może. iáko y Poetá mowi: *Ouid. de Ponto lib 2. Ecl. 9. v 47.*

Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes,
Emollit mores, nec sinit esse mores.

Gdy go pytáno/ czemuby też rządu Rzeczyp. ná się nie brał/ ponieważ iákoby ią trzebá rządźić/ co prawie dobrze vmiał? Ná to ták powiedźiał: Dla tego iż pożytecznieyßy iest ten Rzeczyposp. ktory wielu czyni godnymi ku rządzeniu iey: niżeli ten/ ktory tylko sam tylko dobrze ono rządźi.

Eschiná

Eschina / około którego był wielki defekt / vpominał więc / áby sam v śiebie / czego trzebá pożyczał: á to vymuiąc sobie obroku. Siłá iest tákich / co się vskárżáią ná swoy wielki niedostátek. Oszczędźay iedno / á rozchod pomiárkuy z dochodem / wżdy będźiesz miał dość. Dobrze mawiáią nászi Polacy: Niech się zgadza gębá z mieszkiem. A łácinnicy: *Parsimonia magnum vectigal.* Gdy Alcibiádes młodym będąc lękał się rzeczy do ludu czynić przy wielkim mnostwie. Sokrates tak go zmocnił / y serca mu dodał: Azaż nie takći się zda / że szwiec krászká przed tobą / niemasz się przed nim bać mowić / Podwoyski także / nie mniey y ten co námiory robi etc. Gdy to przyznał Alcibiádes rzekł mu Sokrátes / z tychći iest złożony lud Athenski / którego się ty lękasz. Jeźli przed káżdym z nich z osobná nie boisz się mowić / tedy y przed gromadą tychże bać sie nie trzebá,

Mawiał też / gdyby wszytkie nędze wszech ludźi w iedno były znieśione / á káżdemu z oney kupy w rowny dźiał dawano / káżdyby wolał przy swey zostáć / niżli rowną część z spolney gromady wziąć. Pospolita to v ludźi / że káżdy niemal vtyskuie ná swą nędzę y dolegliwość: ale gdyby przyszło ná frymark ábo do rownego dźiału / śiłáby ich cofnęło názad.

Gdy mu ieden powiedźiał: Athenczycy ćię ná śmierć osądźili. Ták ná to rzekł: Y ich osądźiło sámo ná śmierć przyrodzenie.

Krytonowi / który mu vprzyimie rádźił / ieżliby o swoy żywot nic niedbał / aby wżdy dla dźiatek swoich nie dorosłych / y dla przyiaćioł / ktorzy go mieli zá filar radźił o swym zdrowiu / ták powiedźiał: O dźiatkách będźie miał pieczą Pan Bog / który ie dał: á przyiaćioł dostanę y tám ták dobrych iáko wy / abo ieszcze lepszych. Alecy was nie ná długo postradam / poniewaz też w krotkim czáśie támże sprowádźićie / gdźie ia będę:

Zenie gdy lámentowálá / iáko to zwykły białegłowy / y mowiła: O moy mężu drogi / niewinnie z tego świátá schodźisz: ták rzekł / Coż / ábobyś wolálá żebym winien będąc gárdło dał.

Dobrze rozumiał Filozof / iż lepiey w niewinnośći ćierpieć / nizli winnym bydac. Bo taki cierpiac / ćieszy się niewinnośćią / y z dobrą otuchą z świátá schodźi: lecz ktory winien / bárzo sobą trwoży. Pospolstwo záś w niewinnośći odnośić karánie / rozumie zá wielkie nieszczescie. Jáko y Oenonie v Owidiuszá mowi; *Heroi 5. v. 7.*

Leniter ex merito quicquid patiare, ferendum est:
Quae venit indignè poenà dolenda venit; t. i,

Skromnie co słusznie cierpi / człowiek winien znośić /
Lecz gdy niewinnie ćierpi / to żáłosna dosyć.

W Athenach ten był obyczay / że skázánych ná śmierć w więźieniu truli. Gdy tedy dźień przyszedł áby Socrates pił truciznę / y ták gardło dał. przyniosł mu Apollodorus kosztowny płaszcz / áby go włożył, tedy ná się ná śmierć idac: lecz on niechćiał go od niego przyiać / mowiac: Coż? ábo mi w tym moim płaszczu teraz nieprzystoi / w ktorym mi przedtym zawsze przystało / pukim żył z wámi.

Dawny to obyczáy v niektorych był przybráć chędogo / iákoby mu ostátnią posługę wyrządzáiac / idącego ná śmierć: Co się y po dźiśdźień zachowuie: á zwłaszczá gdy się trafi / że kto bez trwogi z dobrą otuchą idźie ná plac swego skonánia. Ale Sokrates w żadney rzeczy niechćiał być *superstitiosus:*

Gdy mu stroż ćiemniczny dał kubek z trucizną / áby wypiwszy z świátem się pożegnał: pytał Sokrates ieżliby mogł nieco ofiárowáć Bogom (iáko wiec zwykli czynić ná vcztach ći co máią p é trochę z pełney ná źiemię vlewáią / ku czći ktoremu Bogu. A gdy sługá mieyski powiedźiał / że ták wiele włożył / iáko było potrzebá / á nie nád to. Sokrates rzekł: Przećię godźi się prośić y Bogow / áby to odeszćie mnie z tąd było szczęśliwe.

Gdy iuż był bliski skonánia po oney truciznie / pytał go Kryto iákoby się kazał pogrześć. Ná to tak powiedźiał: Pátrzcieſz táko się mey prace śiłá wniwecz obróciło. Bom ieszcze nie perswá-

dował

dowałtego Korynthowi/ że ia z tąd wszytek odlegę. Wszakże ieżli mnie poścignieß albo gdzie naydzieß/ tedy tak pogrzeb/ iakoć sie będzie zdało.
Filozofowie tak trzymali/ iż nie ciało iest człowiekiem ale dusza.

Tenże zacny Filozof twierdził iż śmierć iest podobna twardemu snowi ábo długiemu pielgrzymowániu.

Modrze rozumiał o śmierci. Bo iako się z twardego snu ludzie ocucaią: y z drogi dalekiey (choć nierychło) názad zwracáią. tak też vmárli/ choć po długim czásie/ będą obudzeni/ y ku żywotowi znowu przywroceni.

Archelaus Krol Perski/ żądał Sokrátesá żeby k niemu przyszedł/ á podárek iáki od niego otrzymał. Odpowiedział Sokrátes: Do niego iść niechcę/ ani podarku żadnego brać/ gdyż mu podobnego nie mam oddáć. Dla tego Sokrátes będąc człowiekiem wolnym niechciał się dáry wdawáć w niewolą. Eschines vbogi vczeń rzekł iemu: Niemam nic tákowego cobymći dał/ przetoż toć dawam co mam/ sámego iedynego mnie weźmi/ á według vpodobánia twego czyń ze mną. Ktoremu Socrates rzekł: Wielkiś mi iście dar dał/ chcę to vczynić/ żebym cię lepszego wroćił/ niżlim wziął. Szczebietliwy człowiek náśmiewaiąc się z Sokrátesá/ prosił go áby go mądrości náuczył/ ktoremu odpowiedział: Dwie iest przykazánia mądrości. Jedno ábyś vmiał milczeć: drugie żebyś się vczył mowić. Był też pytan iákoby dobrą sławę otrzymáć. odpowiedział: czyniąc záwsze dobrze/ á máło mowiąc. Rzekł mu ieden: czemuby się nie wstydał w stárośći swey vczyć? Odpowiedział: że więtsza hánbá stárym będąc á nic nie vmieć/ niżli się w stárośći vczyć.

☞ Z Przypowieśći iego to wybrano. Z poranku dobrze rádzić/ á ku wieczorowi się weselić. Ták rzeczy cudzych pilnuy/ żebyś y swych nie opuścił. Skwápliwa rzecz rzadko bywa dobra. Początek przyiácielstwá iest dobrze mowić/ ále złe rzeczy/ początek nieprzyiáźnie. Przyiaciela trudno ználeść/ á prędko go

oko go ſtrácić może. Z przyiacielem niedługie rozmowy miewáy/ ále długo przyiacielſtwo záchowáy. Więcey ſię ráduy z vczynionego dobrodzieyſtwá/ niż z przyiętego/ bo pierwſza rzecz tobie ku chwale/ á druga ku zelżywośći będzie. Nikogo nie pomawiay/ czego nie dowiedzieſz. To czyń innemu czego też ſobie życzyſz od inſzych. Mężá dobrego ieſt krzywdy znáſzáć/ ani też może dobry mąż krzywdę czynić. Rzecz błazeńſka inſzym roſkázowáć/ ſámego ſiebie nie vmieć ſpráwowáć. Márne vboſtwo ktore pochodzi z zbytniey obfitośći. Przyiáćielowi ták dobrze czyń/ ábyś ſam śiebie nie vſzkodził. Co maſz ták tego vżyway/ ábyś cudzego nie potrzebowáł: bo wiele ieſt tákich/ co ſwe vtráćiwſzy cudzego żądáią. Ciężka praca gdźie pożytku niemaſz á lżey robić gdźie ieſt nádźieiá zapłaty. Synowi poſłuſznemu Oycowe roſkazánie nie ćiężkie. Więcey wierz oczom ſwoim niżli powieśći ludzkiey/ ktora częſto okłamywa. Nie vfay nieſpráwiedliwey obronie/ á nieopátrznośći nie day ſię oſzukáć. Złe ieſt/ w oczy kogo chwalić á záocznie obmawiáć. Zwyćięſtwo bez odpieránia/ nie wielka ſławá. Człowieká mądrego znák ieſt/ żadnego do ſzkody nieprzywodzić/ á gdyby co przećiwnego przyſzło/ mocnie odeprzeć/ bo żaden niemoże być rzeczon mocny/ iedno kto mądry. Cnotá bez mądrośći/ puſta ieſt. Łakomy gdy zyſku nie ma/ wnet ſzkodę ćierpi. Zoná dobra rádáby zá Mężá ſwego y gárdło dálá. A zła záś rádáby go iáko narychley vmorzylá: przetoż z Zoną iednemu ieſt roſkoſz/ y beſpieczne życie: drugiemu záśię lament/ y wieczne karánie. Zoná Mądra rozumem ſobie mężá obiera/ á nie okiem: á błaznicá piękne ſobie żąda. Sokrates gdy miał vmrzeć/ tákie było oſtátnie iego polecánie ku Bogu/: Stworzyćielu wſzech duſz/ tobie duſzę polecã.

PLATO Mędrzec Athenſki/ vczeń Sokrateſow/ ktory przedtym zwan był Aryſtonẽ/ á potym od ſzerokośći pierśi Platonem przezwan: á drudzy záś od ſzerokośći rzeczy iego miánowáli/ wſzytkie vcznie Sokrateſowe náuką ſwą przechodził

Plato

Plato będąc spytány / iákaby pámiątkę po sobie zostáwić miał? Powiedział: pierwey potrzeba nabyć sławy abyś był wziętym v ludzi: zátym pámiątká nie iedná będzie zostáwiona.

Gdy go pytano / iákichby nawięcey máietności nábywáć trzebá / aby w cále v potomkow zostały? rzekł: Tákich ktoreby sie nie bały / áni grádu / áni mocy ludzkiey.

Ten ná kożdy dzień zwykł był dziękowáć Bogu iż sie vrodził człowiekiem / á nie bydlęciem. że Greciem / á nie z grubego narodu: Ktemu / że za wieku Sokrátowego.

Pałáiącym od gniewu y piiánym rádził / áby sie oglądáli we zwierciedle / owaby tak sprosności swey one sobie obrzydziwszy / poprzestać mogli.

Rozgniewány człowiek iest bárzo szpetny. iáko go Poetá opisuie. *Ovid. de arte amand lib 3 v* 503.

Ora tument ira, nigrescunt sanguine venæ,
Lumina Gorgoneo saevius angue micant.

Raz rozgniewał sie był na swego czeládniká niewolnego / v chciał go był vpomnieć dębowymi słowy. ali w tym nátráfił się vczeniego Sokrátes: ktoremu rzekł: Ná / day mu chłostę / ia go kárać niechcę / bom się rozgniewał.

Ludzie málego baczenia / naywięcey w ten czás swych karzą gdy się rozgniewáią. Lecz Filozof sam sobie niedufał / obawiáiąc się / aby zgniewu w karaniu miáry nie przebrał.

Gdy mu drugi raz przewinił czeládnik / pogroził nań / mowiąc: Bym sie był nie rozgniewał / bilbym cię.

Gdy od niego chciano wiedzieć / coby zá rożnicá byłá miedzy vczonym á nieuczonym? powiedział: Táka iest rożność / iáka miedzy medykiem á pácientem.

Jeżeli więc kiedy tráfił ná tákowe / ktorzy co nád przystoyność czynili / odszedszy od nich mawiał: Czy nie iestem y ia tá-

kimże z tákiey miáry? Rzadko kto do śiebie widźi iáko wády; bo káżdy sobie pobłaża: Przeto/ gdy co w kim widźiß nietrefnego: pátrz áby śie y w tobie toż nie naydowáło.

Antysthená/ ktory gdy o czym rospráwowáł/ rad śie długo rzeczą báwił/ ták wspominał. Azaż nie wieß że miarę oráciey ten zákłada ktory słucha/ nie ten ktory mowi.

Káżdemu czyniącemu rzecz/ trzeba śię akkomodowáć słucháczom/ kto niechce ná wiátr mowić. Bo stęskniwßy słuchacz / nie tak *attentus* bywa: by też kto o naylepßych rzeczach mowił. Ale dźiś śiła tákich co y nie do rzeczy mowią/ á długo śię báwią: á przećię chcą áby ich słuchano/ choćiaß często Oraćia ich nic inne go nie bywa/ iedno (iáko mowią) *scopæ dissolutæ*

Gdy go prośili Cyrenenczycy áby im práwá podał nie chćiał/ mowiąc: Trudno takim ludźiom prawa stánowić / ktorzy o sobie śiłá rozumieią.

Plato iż był człowiek dźiwnie rozumu ostrego/ prawá opisał niektorym náciám/ to iest: Syrakuzanom/ Kretenczykom/ y inßym/ rownie iáko Solon Atheńczykom/ á Likurgus Spártánō. Ale Cireneńczykō wymowił śię ztego/ widząc ich być wysokiey myśli.

Nieiákiemu Filedonowi/ ktory go iákoby śmieiąc śię pytał/ dokąd by śię vczyć chćiał? ták odpowiedźiał: Dotąd poki mi nie będźie żal być lepßym y vczeńßym.

Gmin pospolity/ zá wstyd to sobie ma / vczyć śie w dorosłym wieku. Lecz Filozof przez wßytek swoy wiek / w cnotách/ y w náuce pomnożenie bráć vśiłował.

Był ten Plato cnotliwy bárzo / á vmártwione w sobie miał żądze ćielesne. Ten ták vczył/ że człowiek nie ma śie bać śmierći/ y to iest w obyczáiu v wßytkich mędrcow / śmierći śie nie bać: A to też iest nawiękßa mądrość / rozmyślać o śmierći. A dwoiáka iest śmierć człowiecza: Jedna przyrodzona/ á druga

ktora

ktora zenot pochodzi. Przyrodzona tá iest/gdy sie ciáło do du-
sze dzieli: á druga iest gdy człowiek madrościa swa wszytkie cie-
lesne żadze potepia/ y od siebie ie precz odrzuca. Był pytány/
iákoby sie kto mogł madrości náuczyć / odpowiedział. nie czeká
tego co nie może przyiść/ a przeszłego nie wspominać. Po czym
ma być poznan madry? rzekł: Madry gdy go sromoca/ nie gnie-
wá sie: á gdy go chwala nie wynosi sie. Po czym ludzie bywáia
poznani/ odpowiedział: Ludzie á naczynie sklane iednáko roze-
znawamy: sklane naczynie poznáć po dźwięku/ a ludzie po mo-
wie. W czym człowiek zawżdy ma mieć dosyć? rzekł: aby wie-
cey nie żadał nád potrzebe/ żeby też nie ostał sie pochlebca czy-
im. Ktoby był z ludzi namocnieyszy/ rzekł/ kto swoy gniew prze-
wycieża. Ten zás namdleyszy/ ktory sam ná siebie nic zataić nie
może. A ten mocny iest/ ktory vbostwo swoie vmie pokrywáć.
Náskromnieyszy ten ktory przestawa ná tym co ma. Dobrych
obyczáiow ten iest/ ktory złych ludzi obyczaie znaszáć może. Kto-
rychby sie kráin człowiek wystrzegáć miał? Odpowiedział: Nie
przebyway tám gdzie pycha panuie/ a młodź w kłamstwie sie o-
biera. Kto sie chce niemadremu Kiażeciu abo Pánu záchowáć/
we wszem woley iego násladuy. A iesli v madrego miłość otrzy-
máć/ co iest niesłusznego/ nigdy na to nie przyzwalay. Swiat
ná ten czas może być szczesliwym/ gdy ludzie madrzy Krole o-
bieráć beda. Kto żywotá swego ktory iedyny ma/ sprawowáć
nie może/ ten iáko ma wiele ludzi rzadzić.

Náuki iego przykłádne te sa: Wszey madrości grunt
iest cierpliwość. Złe obyczáie psuia dobre vczynki. Cier-
pliwym być nie możesz / dokad swey woli nie zwyciezysz.
Powiádał że trzech rzeczy żáłowáłá duszá iego: Bogacza
szczodrego/ ktory do vbostwá przyszedł. Madrego od ma-
drosci opuszczonego/ zacnego wzla sławe przywiedzionego
Pysne-

pysznego wzgardzay: poki pychy nie porzuci. Pomstá iest záwżdy zła y szkodliwa. Muśić Pan inákszy niż lud być/ będźieli iednaki/ zá nic go sobie ludźie ważyć będą. Nie dali Oćiec synu z młodośći vczyć dobrych obyczáiow/ tákowy nie ma vżywáć dźiedźictwá Oycá swego. Wielkiego sercá iest/ kto z vbostwá obćiążenia nie bierze. Lepiey po śmierći nieprzyiaćielowi máietnośc swą zostáwić/ niż zá żywotá nieprzyiaćiela o co prośić.

ARISTIPPUS Mędrzec Cyreneński/ vczeń Sokrátá Filozofá/ będąc spytány od Dioniziuszá tyranná/ coby Filozofowie osobliwego mieli nád insze ludźie? ták powiedźiał: Co máią/ że byteż wszytkie práwá znisczáły/ przećiebyśmy spráwiedliwie żyli.

Pospolity człowiek hámuie się od excessow/ boiąc się ostrośći práwá. Lecz Filozofowie rozumem się rządząc/ y krom státutu co nieprzystoynego iest/ tego się wáruią.

Tenże gdy go pytał/ coby w tym było/ że Filozofowie często się báwią v ludźi możnych/ á możni ledwie kiedy ná wiedzą do nich. tym sposopem odpowiedźiał: Filozofowie wiedzą/ czego im niedostáie/ lecz możni nie wiedzą. Vczeni wiedzą ná czym im schodźi/ y gdźie czego dostáć máią. Przeto do zacnych stanow często náwiedzáią/ y onych sobie dowinkuią y dobrodźieymi czynią. Lecz Potentaćinie do końcá wiedzą/ że im trzebá wielkiey vmieiętnośći/ dla tego o vczone ludźie máło dbáią. Bo máiąc obfitość bogactw tego są mniemánia/ iákoby wszytko mieli/ y wszytko vmieli.

Mawiał często/ iż nierowno lepiey być vbogim niż nie vmieiętnym. Bo onemu tylko niedostáie pieniędzy. á temu ná

mu ná tym nie ſchodzi / że ná ſię nie przyoblekł obrázu człowieczego,

¶ Własnie człowiekowi należy rozum/ náuká/ baczenie/ &c. kto to ma: by dobrze był vbogim/ przecię ieſt człowiekiem: kto záś tego nie ma/ tákiego ledwie może człowiekiem zwáć.

Gdy go pytano/ coby zá pożytek miał z Filozofiey? ták odpowiedział: Ten mam pożytek/ że káżdemu beſpiecżnie práwdę mowić mogę.

Filozof dobry nie boi ſię nikogo nawet y śmierći. przeto by naymożnieyſzemu záwżdy prawdę rzecze. O to ſię też nie leka/ áby nie vtrácił łáſki mowiąc prawdę / bo ieſt człowiek wolny. Lecz *ſeruilia ingenia* nigdy ináczey iedno iáko káżki: Ták ták Mśćiwy Panie.

Vſłyſzawſzy iednego/ że w tym przygánę dawał Filozofom iż do ludźi máiętnych vczęſzczáią. Ták mu odpowiedział: Y lekárze do chorych częſto chodzą / á przećię żaden nieieſt táki/ ktoryby wolał być chorym niżli lekárzem.

Gdy mu ieden dawał ſyná ną náukę/ chćiał od niego piąćſet drachm / co vczyni 60. talerow. A gdy Oćiec zdźiwiwſzy ſię temu/ że śiła prośił: rzekł/ á wſzákćibym niewolniká zá te pieniądze kupił. Ariſtippus powiedźiał: A z ſyna gdy ſię wyćwiczy / będźieſz miał dwu.

Prokurator niektory/ mowił rzecz od Ariſtyppá Filozofá obwinionego / y wygrał práwo. Zátym gdy przekłádáiąc náukę ſwą Prokurátorſką nád Filozofią/ Rzekł do Ariſtippá: Coż zá pożytek maſz z náuki Sokrátowey: by nie ia/ tedybyś był práwo vtrácił. Ták mu ná to odpowiedźiał: Ten mam pożytek/ że tá rzecz/ ktorąś ode mnie mowił v ſądu/ byłá ſpráwiedliwa:

Záczym też vznáno niewinność moię/ iáko człowieká dobrego.

Prokurator nie może tego spráwić/ áby kto miał spráwiedliwo/ tylko może vdáć áby ſie ták ludźiom zdáło. Lecz Filozofia spráwuie to w człowieku/ áby ſám z rzeczy był spráwiedliwym y niewinnym.

Gdy go z tego ſtrofowano/ że często bierał pieniądze v przyiaćioł: Ták rzekł ná to: Ja nie dla tego pieniądze v przyiaćioł biorę/ ábym ich ſam tylko ná ſwe potrzeby obracał: ále dla tego/ áby ſie oni też ode mnie vczyli/ ná co pieniądze obracáć potrzebá.

Raz kupił ſobie Kuropátwę zá pięć Talerow: To gdy mu ieden zá zbytek poczytał/ rzekł mu: A ty czy nie kupiłbyś iey gdyby byłá po pułgroszku? Gdy on powiedźiał/ że barzoby ią rad kupił ták tánie. Więc Aristippus: A v mnie w tákieyże wadze pięć Talerow iáko v ćiebie pułgrosza.

Filozofowi zádano zbytek: lecz on pokazał/ iż nie zbytek w nim był/ ále wzgardá pieniędzy. Kto dla drogośći nie kupuie coby rad miał: ten nie dla tego to czyni/ żeby miał być moderatem: ále dla tego/ że mu żal pieniędzy.

Gdy go ieden pytał/ czymby miał być lepszym ſyn iego/ gdyby go dał ná náukę/ ták odpowiedźiał: By nic więcey nie było iedno to/ iż nie będźie w Teatrze śiedźiał iáko kámień ná kámieniu/ tedy y to dobra.

Siłá ten ma nad inne/ ktory choć trochę przekąśił náuki. Bo rychley rzecz poymie/ y do dignitarſtwá ſie znidźie/ y do inszych ſpraw. Ale ktory ieſt proſtym Biernatem/ byś mu niewiem iáko co wywodźił/ przedśię on nie zrozumie rzeczy/ by napilniey ſłuchał. Jákobyś mu też o żelaznym wilku báiał.

Gdy go pytáno/ czymby rożny był człowiek vmieiętny od nie vmieiętnego? Powiedźiał: Puść iedno obu poſpołu/ wszytko od nich odebrawszy/ á prawie nágo/ miedzy ludźie nieznáiome/ á w ten czás snádnie obaczysz.

Przy doſtátku nievmieiętny vydźie: Ale gdyby wszytko odebrano/

bráno / á miedzy obcemi odiechano / wnetby nieuk zwątpił w sobie / á vczony przedśieby wszedy śie pożywił.
Gdy śie z niego vragano / że gdy śie iego causa miáłá przytoczyc przed sąd / vżywał w tym Prokurátorá / náiawszy go choć był Filozofem. Ták ná to powiedźiał: Nie masz śie czemu dźiwowáć: y vczteć gdy chce mieć / tedy Kuchárzá náymuie.
Plienus Sofistá wszedszy w dom Aristippow / y obaczywszy tám białegłowy nádobnie przybráne / y vczte wielkim dostátkiem nágotowáną / iał strofowáć Aristippá z zbytku / powiádáiac / że śie to nie godźi Filozofowi. Aristippus zmilczał mu zrázu iákoby tego nie słyszał. Potym trochę poczekawszy / rzecze do niego. A czy możesz śie tyż námi dźiś zábáwić? Gdy on nie odmawiał: Rzekł Aristippus / á coż gánisz nasze vczte? Ták rzeczą / nie toć śie nie podoba / że śie po dostátku nágotowało / ále to że śie ná to śiłá wydało. ¶ Poszło coś ná obłudę zgánić hoyną vczte / á przedśie z niey nie iść precz: á będąc zmindakiem vdawáć śie zá moderatá. Tákowych Polienow y dźiś wszedy dosyć.
Gdy go pytał Dionizyus Krol Sycylski / przecz by opuściwszy Sokrátesá Filozofá / przykołátał śie aż do Sycyliey? Ták odpowiedźiał: Dla tego ábym tego co mam / inszym vdźielał / á czego nie mam / abym od inszych brał. Drudzy piszą / iákoby ták miał rzec: Kiedym potrzebował mądrośći / tedym śie báwił przy Sokratesie / á teraz gdy mi trzebá pieniędzy / do ćiebiem przybył. Trafiło śie że mu rzekł Dionizyus Krol / áby co powiedźiał z Filozofiey. Ná to Aristippus rzekł: A to forenna / żądasz ábym mowił o Filozofiey: á kiedybym miał mowić sam mnie náuczasz. O co Krol rozgniewawszy śie / śiadáiąc do stołu / kazał Aristippowi ná sámym koncu śiedźieć. O co śie on nic nie frásował / tylko rzekł: Terażeś Krolu vczcił to mieysce / y zacnymeś ie vczynił. ¶ Mało rozsądni vbiegáią śie do mieyscá / ále mądry máło o to dbá. Bo v máło bácznych by naybliże y śiedźiał / przenoszą okiem: á v bácznych w kąćie obáczą.

Jednego czásu prośił Dionizyusá Krolá o talent: Krol trá-śiwszy nań czás/ áby go vlowił/ rzekł: A wszákże powiadał/ że Filozofowi ni náczym nie schodźi. Ná to Aristippus: Day iedno/ potym będźiem disputowáć o tym. A gdy mu dano pieniądze: Rzekł Aristippus: Azażem ia nie prawdę mowił/ że Filozofá nie imie śie niedostátek.

Raz przydáło mu śie żeglowáć morzem: á obaczywszy iż on Okręt Piratow/ co ná morzu zbiiáią/ y rozumiawszy że iuż o nim szemrzą/ dobywszy czerwonych złotych/ rzkomo ie pocżął liczyć/ y vpuśćił ie w morze z workiem iákoby niechcąc/ ták swoim ięzykiem mowiąc: Lepiey áby złoto ode mnie zginęło/ niżlibym ia miał zginąć dla złotá. A ták vszedł rąk Zboycow.

Gdy mu niemáło nadawano pieniędzy/ puśćił śie w drogę: á gdy sługá y dla ćiężaru y dla gorącośći/ nie mogł ich zanieść/ rzekł Aristippus: Co możesz to nieś/ á ostátek porzuć ná drodze.

Gdy Dionizyus przyprowádźił przedeń trzy biáłegłowy nádobne/ dáiąc mu ná wolą/ áby sobie ktoreby chćiał obrał: on wszytkie trzy wziąwszy odprowádźił ná gánek/ y puśćił ie mowiąc: A Páryzowi niebespieczno było iedną nád drugie przełożyć. O Párysie Krolewicu Troiáńskim piszą: że trzy Boginie/ to iest/ Juno/ Minerwá/ y Wenus/ dáły śie ná rozsądek iego/ ktoraby z nich byłá gładsza. A gdy mu iedna Krolestwo z druga Mądrość: á trzećia śliczną biáłągłowę obiecowáłá: on zá Wenerą skazał. Ktora mu obietnicę z iśćiłá/ ziednawszy Helenę/ dla ktorey potym Troiá zburzona: zá rozgniewániem Junony y Minerwy. Ale o tym kto chce niech czyta Poety.

Gdy go ieden szkálował/ milcząc szedł precz od niego: á gdy zá nim goniąc mowił: czemusz vćiekasz/ czemu? Rzekł Arystippus: Dla tego że ty masz moc źle mowić: á ia też mam tę moc/ tego nie słucháć.

Jednego czásu prośił Dionizego Tyránná zá swoim przyiáćielem: á widząc że śie Krol oćiągał. Arystippus iął go zá nogi obłápiáć/ y ták otrzymał to co prośił. To gdy w nim niektorzy

gánili/

gánili/ powiádáiac/ że to nie przystało Filozofowi/ rzekł: Nie mnie w tym winuycie/ ale Dionizyuszá Królá/ ktory vszy ma v nog. Tráfiło sie/ iż gdy żeglował do Koryntthu/ powstał wielki szturm na Morzu/ że sie málo nie rozbili. W tákim stráchu y Aristippowi nádbládło. Co zoczywszy ieden żeglarz/ gdy sie morze vcissyło/ rzekł: Czemu wy Filozofowie/ choć twierdzicie że sie nie trzebá śmierci bać/ przedsie gdy niebespieczeństwo przypádnie/ lekacie sie barziey niż my? Ná to ták odpowiedział: Co w tym iest/ iż nam nie o iednáka dusze idzie. Ja sie boie o zdrowie Aristippá człowieká godnego: á ty sie nie lekasz o zdrowie hultáiá.

Gdy iednego czásu Aristippus szedł mimo Diogenesá/ á on płokał sáláte/ y złaiał Aristippá Diogenes mowiac: Gdybyś sie ty náuczył tey to potráwy ieść/ nigdybyś okrutnikowi nie służył. A wszákże poniewaś służyć możesz/ badzże niewolnikiem/ ia záś wole prostych pokármow pożywáć/ bedac sobie wolnym/ á niżli roskosznych w niewoli.

ANTISTHENES Filozof vczeń Sokrátow/ iedne droge do nieśmiertelney sławy vkázował: To iest/ żywot pobożny á spráwiedliwy.

Spytány bedac coby ludziom mogło sie przydáć nayszcześliwszego: Powiedział: To nayszcześliwsza/ w szcześciu vmrzeć.

Naylepiey w ten czás vmrzeć/ gdy sie ieszcze chce żyć: gdy żadne nieszczescie nie przycisko. Bo to szczescie nie máłe: y szcześliwie żyć/ y w szczesciu vmrzeć. Jáko y Poetá pisze *Cornelius Gallus*:

Felix qui meruit tranquillam ducere vitam,
Et lætes stabili claudere fine dies.

Chociaż inszym/ gdy sie dobrze powodźi/ vmrzeć niechce. Co też wspomina *Boetius de Consol. Philo.*

Felix mors hominum, quæ se nec dulcibus annis
Inserit: & mœstis sæpe vocata venit. To iest:

Szczęśliwá śmierć co w mizerne wrywa sie w látá:
A w smutku zánurzonych ludźi bierze z świátá.

O czym pátrz niżey w Powieśći Soloná Mędrcá.

Tenże powiádał/ że zgodá bráciey mocnieysza iest nád mocnieyszy mur.

Gdy go pytano ktoraby rzecz znáczyłá vpad ktoremu Páństwu? Rzekł: Tá/ gdy w nim nie masz rożnośći miedzy złym á dobrym.

Nie może być tám szczęśliwa Rzeczpospolitá gdźie áni cnotliwych w vczćiwośći máią/ áni złych kárzą. Bo iáko przez vszánowánie dobrych cnotá sie krzewi: á złość przez karánie niszczeie: ták zás przećiwnym obyczáiem/ przez lekkie poważenie cnotá słábieie á złość zátym gore bierze. Ale o tym szerzey czytay w Kśiegách Trzećich.

Zwykł był mawiáć/ że iáko żelázo wniwecz sie obraca ode rdze: ták zázdrośći wi sámi z schną od swego iádu.

Będąc spytány ktoraby náuká byłá naypotrzebnieysza? Powiedźiał: Złego sie oducżyć.

Twierdźił to/ że człowiek mądry nie według praw y vstaw ludzkich żyie: ále według sznury Cnoty.

Gdy go pytano/ czemuby máło miał vczniow: rzekł: Dla tego że ie odgániam od śiebie srebrna rozga. Dáiąc znáć/ iż zá mále pieniądze niechćiáło mu sie nikogo vczyć.

Gdy

Gdy mu powiedziano/ że go niektorzy ludzie źli chwalą/ ná to rzekł: Boię się ábym iáko nie opátrznie w czym źle sobie nie postąpił. Dawno mowią:

Ab improbis laudari, eſt vituperari.

Jeden Młodzieniec rozmiłowawszy się Antisthená / obiecował go zá pomoc/ ſkoroby Okret z kupią przypłynął. Więc Antisthenes wziął go z sobą ná rynek / y kazał sobie násypáć sadek máki/ y szedł precz. Przekupká gdy się poczęłá vpominác zápłáty: vkazał iey ná onego Młodzienicá / A toć ten zápłáci/ gdy mu Okret przypłynie.

Pokázuiąc to/ że prożno kogo obietnicámi karmić/ ponieważ ná káżdy dzień trzebá chlebá/ y inszych potrzeb zá gotowe kupić. Jest y dźiś tákich niemáło / co rád ſię obiecuią/ á nic nie dáią: choć dobrze wiedzą: iż nic w krámie zá obietnice nie kupi / iedno zá pieniądze. Snadź od Owidiuszá się náuczyli/ ktory mowi:

Pollicitis diues, Quilibet eſſe poteſt.

Tráfiło się/ że kupiwszy ſtráwnych rzeczy słonych/ sam niosł z rynku: temu gdy się ludzie dźiwowáli/ rzekł do nich: A co się dźiwuiecie? Sobieć to niosę nie komu inszemu.

Sobie posłużyć nie mász nic wstydu.
Gdy mu ieden rzekł: Wiele cię ludźi chwali.
Ná to odpowiedźiał? Cożem złego
vczynił?

Dáiać znáć/ że ludźie rychley to chwała do cżego się złość przymießa/ niżli co dobrego.

Powiádał że ludźie cnotliwi/ tákich sobie obrońcow y Pátronow szukáią/ ktorzyby byli y potężnymi y spráwiedliwymi: ále źli/ tylko potężnych pátrzą / o spráwiedliwe nic niedbáią.

Twierdźił/ iż Cnotá táka iest bronią/ ktorey nie lza wydrzeć.

Gdy mu mowiono / przecżby surowie gromił swe Vcżnie? Powiedźiał: y Lekárze ták się z chorymi obchodzą.

Medicy chcąc oddalić chorobę ciáłá: śiłá zákázuią Pácyentom : śiłá im dáią niepráwie smácżnych rzecży vżywáć. A podcżás śieką y pieką/ iáko y Hippokrátes in Aphorismo wspomina.

Tákże lecżąc vmysł/ trzebá też przyćierpieć. O cżym y Poetá piße Owidius de remedio amoris lib. 1. v.229.

Vt corpus redimas, seruum patieris & ignes,
Arrida nec sitiens ora leuabis aqua.
Vt valeas animo, quicque tolerare negabis?
At pretium pars hæc corpore maius habet.

ARISTOTELES v Plátoná słuchał Filozofiey przez lat dwádźieśćiaz y był wźiętym Filozophem/ y Alexándrá Krolá Mácedońskiego Præceptorem. Ten gdy go pytáno/ coby zá pożytek miał z Filozofiey? powiedźiał:

dział: Ten/ że to czynię z chęci/ co drudzy czynią/ bojąc ſię ſrogości práwá.

Gdy go ſtrofowano/ że dał iálmużnę złemu człowiekowi: Ták ná to rzekł: Nie iemum ci dał/ ále człowieczeńſtwu.

Spytany będąc/ iákiemi mamy być przećiwko przyiaćiołom ſwym: odpowiedział: Tákiemi/ iákimi ich chcemy mieć ku ſobie.

Tegoż gdy pytano coby ſie narychley ſtarzało: powiedział iż łaſká.

Często przyiaćiołom y vczniom ſwym mawiał: Iż iák wzrok od powietrza bierze świátło: ták vmyſł bierze świátło od nauk. ☞ Vczony wnet widzi/ co zaczym idzie. Zás człowiek bez ćwiczenia/ ieſt iáko ślepy. Nie obaczy co wadzi: nie poſtrzeże co záczym pochodzi.

Powiádał iż v nauk korzenie ſą gorzkie/ ále owoce ſłodkie.

Kázdey nauki vczyć ſie przytro: ále nauczywſzy ſie oney ku ſwoiey ozdobie vżywáć/ y ku poſpolitemu dobremu ieſt rzecz bárzo wdzięczná.

Będąc ſpytany/ czymby rożny był vmieiętny od głupiego: Odpowiedział: Tákieſt rożny/ iáko żywy od vmárłego.

Mawiał/ że náuká w ſzczęściu ieſt człowiekowi ozdobą/ á w nieſzczęściu vciecżką.

Kto w ſobie ma náukę/ gdy nieſzczęście przypádnie/ ma ſie do czego vciec. Jáko Dionizyus Krol Syrákuſki/ gdy go dla tyráńſtwá z kroleſtwá zrzucono y precz wygnano iż był nie głupi w náukách/ dzieci vczył w Korynćie y tym ſie żywił. Kto zás nic ſie nie vczył/ czáſu przygody nie ma ſie do czego vciec/ y wnędzy żyć muśi.

Gdy go pytano/ coby zá zyſk z ſwego kłamſtwá ludźie kłamliwi mieli: Ná to rzekł: to máią w zyſku że choćby czáſem prawdę powiádáli/ tedy im nie wierzą. ☞ Kto ſtráći kredyt często ſie zprawdą mijáiąc: iuż nie ſkropi tego z śiebie ládá iáko (iáko poſpolićie mowią) y świecona wodą.

Także spytány będąc coby był przyiaciel? Powiedział iest ie=dna duszá we dwu ćielech. ☞ O wielkiey miłośći przyiá=ciół/ masz záraz ná początku.

Powiádał iż niektorzy ták są skąpymi/ iákoby tu ná wieki żyć mieli. Drudzy záś ták hoynemi/ iákoby iutro mieli pomrzeć.

Chćiano od niego wiedźieć co iest nadźieiá? Ná to rzekł: Nic inszego iest/ iedno sen człowieká nie śpiącego.

Przyszedszy do 62 lat/ bárzo się rozchorzał ták iż słabá nádzie=i byłá żeby miał ozdrowieć. Zeszli się do niego vczniowie iego/ áby mianowáł tego/ ktoryby miał nástąpić na mieysce iego po nim: A miedzy tęmi słucháczmi byli dwá przednieyszy: Theophrá=stus z Lezbu/ a Menedemus rodem z Rhodu wyspy. Aristote=les obiecał to vczynić o co żądáli/ czás vpatrzywszy: Potym po máley chwili/ gdy się záś w teyże spráwie do niego zeszli: Rzekł áby mu się postárano o wino/ co przywożą z Lezbu y Rhodu. Ktoro mu przynieśiono: skosztowawszy tego co z Rhodu/ rzekł: Mocne iest wino y smáczne. Potym záś záraz skosztował co z Le=zbu/ y rzekł: oboie dobre/ ale przećię smácznieysze z Lezbu.

Z tych słow iego káżdy zrozumiał/ że obrał sobie zá Succes=sora Theophrásta: á zażył w tym wielkiey diskrecyey/ że obu po=chwalił/ zostáwuiąc słucháczom wolną elekcyą: swoię też wo=lą oznaymił/ ktoregoby Successorem swoim mieć chćiał.

Przykłády dowćipne Aristotelesowe są te:

Ani się sam chwal/ áni się gań: Bo będźieszli się chwalić/ nigdy nie będźiesz/ á ieśli gánić/ błaznem zostániesz. Slepy izali ko=mu może drogę pokázáć? ábo vbogi kogo zbogáćić? Nie poczći=wy iáko może cnym być. Gniew ma być mierny bo gniew nagły iest wilczego obyczáiu/ mięki záś dźiećińskiego. Kto nie może do=brze czynić/ tedy wżdy niech się wystrzega złego. Jáko ogniem złoto/ ták człowiek przez vczynki probowan bywa. Nigdy wsty=dliwszy nie mamy być/ iedno co się Boskich rzeczy dotycze. Znák męża dobrego vmieć niewczás ćierpieć. Zadnemu złe nie czyniąc:

bo

bo gdy kto komu co niesłusznego czyni/ sam ná się klątwę kłądzie. Dziwował się Aristoteles dwojakiemu pokoleniu ludzkiemu/ że jedni będąc źli/ á gdy je chwalą/ zczego się chlubią: Drudzy zaś są dobrzy/ á gdy je ganią tedy się gniewáią. Więtsza vczciwość ma być wyrządzána náuczycielom ktorzy młodź ćwiczą/ niźli rodzicom/ bo od rodziców tylko przyrodzenie máią/ ále od mistrzów cnoty y żywot dobry. Słysząc/ jednego wychwalaiącego się/ że był rodem z miástá wielkiego/ ná to rzekł: Nie ná to ma być patrzono skąd kto rodem: ále iákiego mieyscá y dostoieństwá godzien. Atheniánom często przymawiał/ że postanowili wiele dobrych/ á wsżatże więcey chytrości nad práwa swoie zażywáli.

XENOCRATES vczeń Platonow/ gdy mu Alexánder Krol Macedoński wielką summę pieniędzy posłał/ nic więcey jedno trzy grzywny Greckie z niey wziął: á nazad wszystkie odesłał mowiąc: Więcey Krolowi trzebá/ iáko temu/ v ktorego tez więtszy rozchod. Ná vczcie będąc/ choć drudzy siłá mowili/ on milczał. A gdy go pytano/ czemu by to czynił: ták powiedział: Dla tego/ iż pod czas mi się trafiło żáłowáć tego żem mowił: ále żem milczał/ tegom jeszcze nie żałował. ¶ Wdawáć się w rzecz nazbyt/ nie práwie bespieczno. Bo często ludzie mową do dziwnych rzeczy przychodzą: ktorych mogliby być prożni/ gdyby y zmilczeć vmieli.

Xenokrátes jednemu wielomownemu rzekł: Słysz wiele/ á máło mow: bo nam przyrodzenie dáło dwie vszy / á jedne vstá.

Powieści jego te były. Naprzod/ Bogá czciy/ potym Rodzice. Każdemu czyn sprawiedliwość/ będzieszli źle sądził/ y Bog cię osądzi potym. Vbostwem nie gárdź/ Czystość zachoway/ ále wiernosć nade wszytko. Miárę sprawiedliwą miey/ á nikogo w niey nie krzywdź. Nie przysięgay fałszywie chcąc ábo wiedząc/ bo táki człowiek jest Bogu obmierzły. Przeklęty/ ktory robotnikowi broni zapłáty/ ábo vciąża nędzniká.

DIOGENES Cinicus/ vczeń Antisthenow/ ták názwány Cinicus/ że był sprośnych obyczaiow/ y iego náslådowcy. Wszákże potym iego szkárády vmysł przemogł wstyd przyrodzony/ że mu potym były w wielkiey nienawiśći.

Obaczywszy iednego kropiącego się świeconą wodą/ dla nabożeństwá/ rzekł: O Głupi człowiecze; gdy przećiwko Grámmátyce co źle rzeczesz/ tego wodą skropić nie możesz: á złośći y grzechow kropieniem zbyć chcesz.

Owidiusz też pisze: Fast. lib. 2. ℣. 45.

Ah nimiùm faciles, cui tristia crimina cædis,
Fluminea tolli posse putaris aqua.

Tenże iednego czásu zápaliwszy pochodnią/ we dnie chodził po rynku, iákoby czego szukáiąc. A gdy go pytano czegoby szukał? rzekł: Człowieká szukam.

[Dáiąc znáć że trudno o człowieká w wielkim mnostwie ludźi.]

Gdy rospráwował o rzeczách poważnych/ á niechćiáno go słucháć: on záspiewał pieśń frántowską. A gdy się wnet mnostwo ludźi zbiegło/ pilno onego chcąc słucháć/ rzekł: Do ládá fraszek hurmem bieżyćie/ á rzeczy potrzebnych do szczęśliwego żyćia słucháć niechcećie.

Prokuratory/ ktorych w wielkiey wádze miano w Athenách názywał sługámi gminu: dla tego że muszą mowić k woli y pochlebowáć/ co tylko niewolnikom przyzwoita.

Gdy go proszono ná vcztę/ niechćiał iść: á gdy go pytano/ coby tego zá przyczyná byłá? Ták powiedział/ y wczoráim był ná vczćie á nie dźiękowano mi zá to.

Pospo-

Pospolity człowiek ma sobie za wielką rzecz/ mieć kogo w śiebie ná czći/ y chce áby mu za to dziękowano. Lecz Diogenes przećiwnym obyczáiem rozumiał/ iż iemu trzebá było dziękowáć/ że przybył ná vczcię/ iáko temu/ ktory mądremi powieśćiámi swemi śiłá dobrego mogł przynieść przed osoby gośći.

Alexánder Wielki chcąc go widźieć iáchał do niego/ ktorego zástał siedzącego w kádźi. Támże gdy niemáło rozwáwiawszy z nim rzekł mu/ áby go prosił/ o coby iedno chćiał. Diogenes rzekł: Ni ocz nie proszę/ tylko oto/ nie zástániay mi od słońcá.

Powiedáią też iákoby mu Alexánder miał mowić: Widzę że śiłá potrzebuiesz/ przetom ćię gotow zápomoc. Ná co on rzekł: Niewiem kto z nas więcey potrzebuie: czy ia/ ktory nád płaszcz/ á torbę/ więcey mieć nie prágnę: czyli ty/ ktory nie máiąc dosyć ná Oyczystym Krolestwie/ w wielkie śie niebespieczeństwá wdáiesz/ dla rozszerzenia Páństwá/ że ledwie śie nie zda/ iż y wszystek świát ná ćię máło.

Jeden wykrętarz chcąc śię z swą biegłośćią popisáć ná ten sposob árgumentował:

Czym ia iestem/ tym Diogenes nie iest:
Ja iestem Człowiek.
Przeto Diogenes nie iest Człowiekiem.

Ná to mu Diogenes ták zápłáćił: Pocżni/ pry/ odemnie wywod czynić/ á będźiesz miał árgument dobry. Co gdyby vczynił/ tákby árgument szedł: Czym iest Diogenes/ tym nie iest Wykrętarz. Diogenes iest Człowiekiem: Przeto wykrętarz nie iest Człowiekiem.

Ná wykrętną mowę y chytre pytánie/ nie záwżdy trzebá odpowiádáć *directe*: dla podchwytáczow: podczás nie záwádźi ták bić/ iáko gałę.

Spytány będąc / kiedyby nalepszy czás był ku iedzeniu? ták odpowiedział: Bogátemu / w ten czás nalepiey ieść kiedy śie chce / á vbogiemu kiedy może.

Tragarz ieden niosąc coś długiego / mijáiąc Diogenesá / záiął go rázs w głowę / y wnet według zwyczáiu rzekł: Wárá. Diogenes obeyźrzawszy śie / rzekł mu: Coż? Abo mie znowu chceß vderzyć?

Drugi raz tákże śie tráfiło / że go też ieden záiawszy / rzecze mu Wárá. On mu też pálcatem po łbu dawszy / rzekł Wárá. ¶ Wet zá wet / dármo nic.

Nieiáki Midyas wyćiąwszy policzek Diogenesowi / y záraz mu dał náwiąskę według prawá. Názaiutrz Diogenes potrąśiwszy Midyasá / dał mu też w gębę rzesko / y oneż mu pieniądze oddał / mowiąc: Oto masz náwiąskę gotowemi pieniądzmi.

Tym co śie snow boią / ták mawiał: Co na iawi czynićie / o to nic nie dbaćie: á co we śnie widaćie / o to śie frasuiećie.

Nieszczęśćie przychodźi nie ze snow / ále ze złych spraw / przeto też nie snow trzebá pilnowáć: ále tego / żeby vczynki były dobre / y vczćiwe postępki. Bo iákie są czyie sprawy y zabáwy / tákowe też y sny bywáią.

Gdy Krol Filip leżał z woyski swymi pod Cheronią /

Śiedział też tám Diogenes / ktorego Zołnierze poimawszy / przywiedli go przed Krolá: ktory obaczywszy go / á nie znáiąc coby był rzekł z gniewem: Widzę ia żeś ty szpieg. Ná co Diogenes odpowiedział mu: ták iest żem szpieg: bom tu przybył przypátrzyć śie száleństwu twemu: iż nie przestawáiąc ná Krolestwie Mácedońskim / cudzego prágnieß / sam śie dobrowolnie w niebespieczeństwo wdáieß: zaczym ábyś záś y zdrowia y własnego Państwá nie postrádał / tego śie strzeż. Ktoremu bespieczeństwu iego Krol zdźiwiwszy śie / y wźiąwszy wiádomość że był Filozofem / kazał go záraz wolno puśćić. Gdy

Gdy go záwołáno do Krolá Alexándrá / niechćiał iść. A gdy mu grożono śmierćią / iesliby nie ßedł: ták ná to rzekł: Y w tym bys nic wielkiego Krolu nie pokazał gdyż to ládá kto vczynić może / náwet y biedne chrobáctwo Kántgárypes y Phálángium.

Człowieká zśwtiata zgłádzić y zdrowie mu odiać / nie iest to rzecz wielka / bo to y robak / y ziołko *Cicuta*, spráwić może: Wietßaby była / gdyby kto zmárłemu żywot mogł przywrocić. Swobodny człowiek / ani ná wielkie stany / ani sie ná śmierć nie ogląda / iáko vczynił Diogenes.

Raz vyrzawßy / że iednego ktory był bánkę vkradł z ſkárbu / vrzędnicy ná śmierć prowádzą / rzekł: Ono wielcy złodźieie máłego złodźieiá wiodą:

Rowne tákaż mowę przypominaią Krolá Auguſtá / ktory obaczywßy iednego w Wilnie tám gdźie działá leżą / ná gárdło śiedzącego / że był troche ſpiże ſpląſał: kazał go wolno puśćić / mowiąc: Pierwey wielkich złodźieiow wywießáć trzebá / potym tych máłych.

Gdy niektorzy Kálliſtená Filozofá ßcześliwym człowiekiem názywáli: że v Krolá Alexándrá był w wielkim poważeniu y w dostátku. Diogenes rzekł: Y owßem ieſt człowiekiem nędznym / że w ten czás muśi ieść obiad y wieczerzą / gdy ſie záchce Krolowi.

Gdźie nie masz ſwobody / tám y ßczęśćie ießcze nie wielkie. Dla tego też mawiáią: *Aulica vita eſt ſplendida miſeria*.

Pieniędzy gdy mu trzebá było bierał v przyiaćioł. Tym gdy mu niektorzy vrągáli mowiąc: że w tey mierze nie po Filozofſku ſobie poczynał / ále po żebrácku / ták im powiedźiał: Ja nie biorę v nich / ále odbieram.

Któ v przyiaćiela bierze/ iakoby swe własne brał. Bo dobrych przyiaciol wszytkie rzeczy są spolne.

Obaczywszy bogaczá człowieká nikczemnego/ vbránego w swietne száty/ rzekł: Onoż mamy owce ze złotym runem.

Owcá nie záwżdy dla śiebie wełnę nośi bo ią często strzygą: iáko y *Virgilius* był nápisał: *Sic vos non vobis vellera fertis oues.* Także y bogacz nie rozsądny/ nie sobie chowa skárb/ále drugim. Kto co vrwie to iego. A iemu/ y Bog zápłáć nie rzeka.

Arsiste/ ktory był chłop iáko dąb/ ále grał ládáiáko gdyby wszyscy gánili: sam tylko Diogenes pochwalał. A gdy sie dziwowáli czemuby to czynił/ rzekł: Z tey miáry to chwale/ że będąc chłopem vrodziwym/ woli muzyką sie báwić/niżli zbiiáć.

Spytány będąc ktoraby bestia miáłá w sobie iad nayszkodliwszy? Ták odpowiedział: Jeśli pytasz o dzikich/ z tych iest ozuwcá: Jeśli z domowych/ z tych iest pochlebcá.

Diogenes ozuwce á pochlebce rozumiał zá iádowity zwierz: iedno w tym ich za rożne miał: że ozuwcá stawi sie srogo w brew: á pochlebca łágodnie iad swoy w człowieká wpuszcza/ nie ináczey iáko gadziny *Aspides.*

Mowe łágodna/ ktora sie z sercem nie zgadza/ názywał sidłem miodowym.

Nieiáki Phisikus pytał go/ coby zá przyczyná tego byłá że złoto bláde. Ná to ták rzekł: Dla tego bláde/ że wiele ludzi czyha ná nie.

Kto iest w iákim strachu/ y wie o czyiey záśadzce: ten pospolićie bledniere. Co Diogenes przypisał złotu/ gániąc zbytnie łákomstwo w ludziach.

Tráfilo ſie że raz wſzedl do okopćiáley y plugáwey łáźnie/ tám ták rzekl: Ktorzy ſie tu myiáią/ gdzie ſie záś znowu myć chodzą?

Gdy go ieden pytal/ kiedy ſie nalepiey ożenić? Ták powiedźial: Młodemu ieſzcze nie czás/ á ſtáremu nigdy.

Dáiąc znáć/ że zgolá lepiey ſie nie żenić/ niżli ná zlą białągłowę tráfić. Ać cżłow pytal o dobry czás/ to ieſt/ w ktorych lećiech (iáko Plato rádźi męzczyznie w roku 30.31.32 33.34 35. A pánieńce/ w 16.17.18.19. á nádáley we dwudźieſtym w ſtan málżenſki wſtępowáć) abo w ktorym mieśiącu: iáko Rzymiánie Kwiećień y Czerwiec zá ſzczęśliwy czas weſelu mieli/ á May nieſzczęśliwy. O czym *Ouid: in Faſtis. Menſa malas Maio nubere vlgus ait.*

Vyrzawſzy iednego młodźiencá ſtroiącego ſie ták mu rzekl: Jeśli ſie muſzczeſz idąc do mężczyny/ tedy niepotrzebnie: á ieśli do białychgłow: tedy wielka w tym nieſpráwiedliwość.

Obaczywſzy páchole że ſie zárumieniálo od wſtydu/ y iákoby ſie trwożyć poczęlo/ rzekl mu: niedbay o to nic/ tákowa ć fárbá ieſt Cnoty. ☞ Człowiek głupi/ á zwlaſzczá co ſie nikomu vczyć nie da/ rozumie iákoby to byl znák: gdy ſie abo młodźieniec/ ábo vczćiwa białagłowá od wſtydu zárumieni. Lecz wſzyſcy mędrzy wiedzą: że to ieſt znákiem oſobliwym przyrodzoney cnoty.

Gdy mu ieden rzekl: Nędzna rzecz ieſt ná tym świećie żyć. On powiedźial: Nie żyć ieſt nędzna rzecz/ ále źle żyć/ to ſie nędzy rowna.

Miał iednego czeládniká niewolnego imieniem Máneſá: ten gdy od niego vćiekl/ rádźili mu przyiaćiele/ áby go ſzukal iáko zbiegá. Ná co rzekl im/ Ktoby śmieſzna/ Máneſ może być bez Diogeneſá: A Diogenes nie mogliby ſie obeyść bez Máneſá?

Gdy ná vczcie będąc iadł placek/ á pytano go coby iadł? on odpowiedźiał: Jem chleb dobrze vpieczony. ¶ Lud poſpolity ná bánkietách dźiwnie ſie wieſc przyſmakom: Ale v Filozofá przyſmaki y proſty pokarm w iedney wádze.

Przyiáchawszy do Mindu/ gdy obaczył brámy bárzo ogromne/ y koſztownie pobudowáne/ á ſáme miáſteczko máluczkie/ rzekł do Mieszczan: Pánowie Mindiánie/ zámknicie te brámy/ áby wásze Miáſto przez nie nie vćiekło. ¶ Dobrze mowią: Wedle ſtáwu ma być grobla.

Młodźieńcowi gládkiemu idącemu ná bieśiádę/ ták rzekł: Obaczysz/ że ſie gorszym wrocisz. ☞ Ná bieśiádách rzadko ſie młodzi ludźie popráwią/ rychley ſie zgorszą. Bo iż w nich krew buia/ tedy nápoiem y pogladániem ná piękne obrázki/ y ſkoki pobudzáią áffekty ſwe. Jako y Ouidius pisze *de remedio amoris, lib. 2. v. 357.*

Eneruant animos citharæ, cantuſque liteſque,
Et vox: & numeris, brachia mota ſuis.

Obaczywszy chłopcá iednego ktory ſie był vrodźił z ſzczodrey pániey/ á on rzucá ſobie miedzy ludźie kámykámi/ rzekł mu: Słuchay pácholę/ wárny ábyś tu nie záiął kámieniem Oycá ſwego. ☞ Gdy niektorzy wychwaláli iednego/ ktory był dárował nie máło Diogenesowi ná porátowánie onego/ Rzekł Diogenes: A czemuż y mnie nie wychwalaćie/ żem był godźien wźiąć to od niego. ☞ Prośći ludźie tych tylko chwálą/ ktorzy dáią/ iáko ludźi dobrych: á owych co biorą nie. Lecz nie rowno rzecz wietsza godnie bráć co od kogo w podárku/ niżli dárowáć. Bo dáć może ládá człowiek zámożny: ále wźiąć godnie nikt nie może iedno człowiek godny. A ztąd owo vroſło co nápiſał ieden Poetá:

Beneficium accepit, qui digno dedit.

Chćiano od niego wiedźieć/ coby zá pożytek miał z Filozofiey: tedy te ſpráwę o tym dał mowiąc: Bych nic wietcey ztąd

nie

nie miał iedno to/ że ná wszelákie szczęście iestem gotowy: kedy y ná tym mam dosyć.

Jeden pytał Diogenesá/ skądby był? ná to ták odpowiedział: Jestem Obywátel świátá.

Dáiąc znáć iż ten świát iest gospodą wszytkich ludzi: ku temu y to: że człowiekowi godnemu/ gdzie sie kolwiek obroci/ káżda kráiná iest mu Oyczyzná. Co też y Poetá mowi: *Ouid Fast.* 1. v. 493. Omne solum forti patria est: vt piscibus æquor: Vt volucri, vacuo quicquid in orbe paret. to iest:

Jáko rybom wolne morze: ptak gdzie chce tám lata/
Ták mądremu Oyczyzna iest kożdy kąt świátá.

Jeden przyprowádziwszy syná do Diogenesá/ chcąc go dáć do niego ná náukę: zálecał go przed nim/ że iest pachole osobliwego dowcipu y obyczáiow: Temu Diogenes rzekł: A ná coż go do mnie dáiesz/ kiedy ták wiele vmie?

W Lácedemonie vyrzáwszy iednego vbieráiącego sie stroyno z wielką pilnością ná świeto/ rzekł mu: Coż to czynisz? Azaż nie káżdy dzień dobremu człowiekowi iest świety.

Alexánder Krol stoiąc przy iego kádzi/ miedzy inszemi rzeczámi/ pytał ieśliby sie go bał? Ná to Diogenes: A coś iest czy dobrym/ czy złym? Gdy Krol rzekł że iest dobrym. Odpowiedział Diogenes: A kto widział dobrego sie bać.

Jednego człowieká vtrátnego prosił o grzywnę.

Ten gdy zdziwiwszy sie rzekł: Czemuż mie o ták wiele prosisz/ poniewaś drugich o puł groszá zwykłeś prosić? Diogenes ták powiedział: v inszych po troszę biorę dla tego/ że sie znowu v nich wziąć spodziewam: ále v ciebie wezmęli co potym/ wieść to Pan Bog.

Pospolicie to bywa/ że ci co názbyt bujno y hoynie żyią/ do wielkiego niedostátku przychodzą: y áż w ten czás/ gdy iuż do restu przychodzi/ rádziby oszczędáli: ále iáko mowią/ *Sera in fundo parsimonia.* To vpátruiąc Diogenes chciał zá czásu v táKie-

Przegrawszy/ pokiby wszytkiego nie rozszafował/ iuż go sobie ná drugi raz nie záchowuiąc.

Obaczywszy iednego bárzo źle strzeláiącego z łuku/ vśiadł iáko naybliżey celu; á gdy go pytano/ czemuby ták bárzo blisko celu śiedźiał? rzekł: Boię się by záś w mię ten dobry człowiek nie tráfił/ gdybym stał opodal od celu.

Gdy go pytano/ czemuby ludźie częstliwiey żebrakom dawáli/ niż Filozofom? ná to ták odpowiedźiał; To w tym iest: że rychley spodźiewáią się być chromemy ábo ślepymi/ niżli Filozofámi.

Zádał mu to ieden/ iákoby kiedyś miał fałszywą monetę robić; Temu ták záplácił: Znam się do tego że był ten czás/ kiedy tákimem był iákimeś ty dobiero: lecz iákim ia iestem teráz ty tákowym nigdy nie będźiesz.

Z przeszłemi występkámi/ tych ktorzy żywotá swego polepszyli/ nie godźi się wyieżdżáć: żeby komu oko záproszyć. Ani ná to pátrzáć/ iákim kto był: ále iákim teraz iest.

Nieiáki Kráterus Stárostá Krolá Alexándrá/ człowiek bárzo máietny/ mowił mu/ żeby się przy nim báwił: obiecuiąc mu: że się v niego miał mieć ná wszytkim dobrze. Temu ták się wymowił: Wolę tu w Athenách náwet żyć o chlebie/ o soli: niżli v ciebie zá kosztownym stołem śiádáć.

Dáiąc znáć/ że lepiey w chudobie żyć/ á ná swobodźie: niżli w wielkich dostáctkách/ z nieiákim nárusżeniem wolnośći. Dobrze więc mawiamy.

Aurea libertas toto non venditur auro.

Anáxi-

Anáximenes Orator nie zły / gdy discuruiąc o czymśi / rozwodził się z rzeczą. Diogenes poiawszy rzecz: wyciągáiąc rękę / á vkázuiąc szmát kumbia / zwabił nim słuchácze / że wszyscy porzuciwszy Anáximená nań się zápátrzyli. O co rozgniewawszy się Anáximenes przestał mowić. Więc Diogenes rzekł: Osobliważ Orácya Anáximenowá: com zá szeląg kupił / to ią rozerwáło.

☞ Pokázuiąc / że o láda frászkách rzecz swą prowádził.

Gdy go strofowano że pod czás bywał ná mieyscách plugáwych y mało vczciwych. Ná to rzekł: Y słoncé podchodzi pod potrzebne komorki / á wżdy się nie zmaże.

Zwykł był Diogenes / bez ceremonyi / tam iádáć gdźie się tráfiło. Raz tedy vsiadł wieczerzáć w Kośćiele / położono przedeń chleb gruby: ktory porwawszy precz wyrzućił / mowiąc: Do Kośćiołá nie godźi się wnośić nic nie chędogiego.

Spytány będąc coby naylepszego było Człowiekowi ná tym świećie? Powiedźiał: Wolność iest naylepszá.

Powiádał / że źli Pánowie á niewolnicy / máło coś są rożni od siebie: á to dla tego / iż niewolnicy w niewoli v Pánow: á Pánowie w niewoli v áffektow swych pożądliwośći.

Tych ktorzy o cnoćie nadobnie mowią / á żywot swoy ládáiáko prowádzą: Powiedźiał być podobnymi Hárfie / ktora melodią swą / inszym iest pożyteczna: á sámá iey nie słyszy.

Cnotá nie ná mowie: ále ná vczćiwych spráwách należy.

Gdy go pytano/ iakoby sie Dionizyus Tyran obchodził z przyiacioły swymi: O tym táka dał spráwe: Ták sie obchodźi z nimi iáko z skurzánemi Fláßámi: pełne wießa/ á tßcze pod łáwe rzuca.

Dáiac znáć/ iż Dionizyus iáko Tyran/ máiętnych mordował/ á vbogiemi pogárdzał.

Vyźrzawßy chłopie nie obyczáynie sobie postepuiace/ wnet vderzył Pædágogá/ iego mowiac: Czemu ták nikczemnie náuczaß?

Vsłyßawßy iednego nadobnego młodźiencá/ plugáwie mowiacego/ rzekł mu: Azaż ćie nie wstyd/ że z ták kosztownych pochew słoniowey kośći/ dobywaß mieczá ołowiánego.

Dosyć sprośnie gdy chłop ßpetny słowy sprośnymi pluska: ále ießcze nie rowno sprośniey/ kiedy nadobny człowiek plugáwey mowy vżywa. Przetoż teraz ludźie vczćiwi wßędźie plugáwe słowá y pieśni/ hultáiom/ kosterom/ flisom a woźnicom/ etc. zostáwili.

Jednego dniá gdy mnostwo ludźi iuż po Komedyey ßło z Theátru/ on przećiwko nim ćisnac sie ßedł. A gdy go pytano czemuby czynił wßytko opák? rzekł: Toć vsiluie czynić przez wßytek moy żywot/ ábym był przećiwny pospolstwu.

Człowiek madry/ nie ma sie namniey áccomodowáć/ do postepkow pospolitego gminu/ ále ie iáko nadáley miiáć. Bo pospolstwo/ nie według baczenia: ále według nałogu pożadliwosci swych postepuie.

Obaczywßy iednego Muzyka chłopá rospustnego stroiącego Instrument/ ták rzekł do niego: A nie wstyd że cię? Głosy ná drewnie skorrygowáć vmieß: á żywota twego według ßnuru rozumu y cnoty/ postánowić nie vmieß?

Jeden nie pewny pácholek ná wrotiech swego domu/ nápisał był te słowá: Nic złego/ cokolwiek ßkodźi: Niechay tu nigdy nie wchodźi. To przecżytawßy Diogenes rzekł: A Pan tego domu ktoredy wchodźi.

Dáiąc znáć/ że to naywiętße złe/ y naywięcey ßkodźi/ gdy w kim są tákie ßpetne przymioty/ á przykośći Cnoty.

Gdy ieden chlebowy rycerz/ włożywßy ná się Lwią skorę popisował się tym rzekł mu Diogenes: A długoż ták kleynotowi/ dźielnośći/ wstyd cżynić będźieß?

Herkules ná znák męstwá chádźał we lwiey skorze. Lecż áby tego odźienia niewieśćiuch vżywáć miał/ Filozof rozumiał to zá rzecż sprosną. Jest y dźiś tákich nie mało: co koni y broni y vbioru żołnierskiego vżywáią/ á męstwo ich w leśie.

Nálazßy oleiek pięknie woniáiący/ nátárł nim sobie nogi. A gdy się ludźie temu śmiali/ on rzekł: Gdy nátrze głowę/ wonia się ná wiátr roschodźi: lecż od nog woniá idźie ku gorze.

Náukę wßytkim zład zálecał: iż oná ludźiom młodym przynośi trzeźwość/ stárym poćiechę: vbogim bogáctwo/ bogatym ozdobę.

Spytány od iednegó/ iák by się mogł nalepiey pomśćić nád nieprzyiaćielem/ táką drogę do tego vkazał: Naylepiey się pomśćiß/ gdy będźieß dobrym y cnotliwym cżłowiekiem.

Nieprzyiaćiel káżdy záwße pilne ma oko ná tego/ komu iest nieprzyiaćielem: ábygo mogł zá káżdą okázyą do ludźi vdáwáć. Do tego/ y przycżyny ceżą áby miał przystęp do ćiebie.

Lecż

Lecz gdy nie naydzie nic tákiego czymby się hydził / y przyczyny do zwady: tedy się sam w sobie gryzie. K temu / gdy obaczy żeś dobrym człowiekiem: nie będzie śmiał ná cię náćierác: wiedząc / iż kto ma spráwiedliwą / ten wygrawa.

Gdy mu ieden tym wyrzągał / iż był vbogim: á sam był nic dobrego / ták mu ná to zápłácił: dla vbostwá áby kogo miano męczyć / tegom nigdy nie widział: ále dla złośći / nie iednego widziałem w mękách.

Tenże powiádał / że ludźie dobrzy są Wyobráżeniem Bogow.

Obaczywszy białągłowę w lektyce / rzekł: Tá klátká nie według tego źwierzęćia.

Dáiąc znáć / iż niewiástá dziwny źwierz / gdy iey nie trzyma mocno ná wodzy / siłá złego vczynić może.

O miłośći ták powiádał / że iest zábáwá ludźi prożnuiących.

Naybárziey ći są skłonni do miłośći / co w pieszczoćie żyią / á vstáwicznie prożnuią. Jáko pospolićie mowią: *Homines dum nihil agunt, male agere dicunt.* to iest: Ludźie gdy nic nie dziáłáią / złego się wiec domyśláią. A Ouidiusz na wielu mieyscách prożnowánie przyczyną miłośći kłádźie / gdy mowi: *de remed: amor. lib.* I. ỹ. 143.

Tam Venus ocia amat: finem qui quæris amori,
Cedit amor rebus: res age tutus eris, to iest:

Dziwnie się Wenus kocha w prożnowániu:
Robże / chceszli mieć koniec miłowániu. N. záś.

Ocia si tollas, periere Cupidinis arcus, to iest:

Skoro odeymiesz zbytnie prożnowánie /
Kupido ná cię wnet strzeláć przestánie.

Gdy

Gdy Zeno Filozof wywodźił rozmaitemi tácyámi/ iż nie máß żadnego ruſzánia ná świećie. Diogenes wſtawßy pocżął przechadzáć ſie po ßkole: á gdy go pytał Zeno coby to cżynił/ rzekł: Zbiiam twoie dowody.

Gdy go ieden vpominał/ áby iuż przyßedßy do ſtárośći/ dał pokoy pracom. Tak mu powiedźiał: Gdybym w záwodźie bieżał/ á byłbym nie dáleko kreſu/ tam cży oſtábiec w biegu/ cżyli by ſie popráwić godźiło?

Gdy go niedoſtátek przyćiſnął/ ták wiec prośił: Jeśliś kiedy dał komu/ day też y mnie: á ieśliś nikomu ießcże nie dał/ ode mnie pocżni.

Gdy go pytano/ coby było naynędznieyßego ná świećie? Powiedźiał: Nie máß więtßey nędze/ iáko człowiek ſtáry/ á ku temu vbogi.

Wielka podporá ſtárośći / kto ma doſtátecżek iáki táki: Lecż gdy do ſtárośći przyſtąpi niedoſtátek/ nie może być gorßa nędzá

Gdy był w poimániu/ wywiedźiono go przedáć: Támże gdy go pytał ten co go przedawał/ coby vmiał/ żeby wiedźiał iákoby go kupcowi zálecáć miał/ rzekł Diogenes: Powiáday/ że przedáieß tákiego człowieká/ ktory vmie roſkázowáć ludźiom wolnym. A wnet vyrzawßy człowieká w koſmátych ßátách mimo idącego/ rzekł: Temu mię przeday/ bo widzę iż potrzebuie Páná.

Gdy nieiáki Xeniádes kupił go/ rzekł Diogenes do niego: Otoś mię kupił: pátrzayże ábyś we wßytkim memu roſkázániu był poſłußny. Ná to gdy Xeniádes rzekł: Byłoby to opák: Diogenes powiedźiał: A gdybyś chory będąc kupił Medyká/ ázabyś mu nie był poſłußen?

Náuká lekárſka lecży niedoſtátki w ćiele: á Filozofia lecży wády vmyſłu. Przeto iáko Medyká dla zdrowia ćiáłá: ták Filozofá dla zdrowia duße przyſtoyna rzecż ſłucháć: byś dobrze był Pánem iego.

 Gdy

Gdy był v Xeniadá/ przyiaćiele rádźili o nim/ żeby gi wykupić. Lecż on rzekł: Nie potrzebá: Azaż niewiecie że Lwi nie służą tym ktorzy ie chowáią/ ále oni Lwom.

Pytano go/ ieśli śmierć zła? Ná to ták rzekł: A iáko może być zła/ ponieważiey przy sobie nie czuiemy.

Tenże powiádał/ że inszym ludźiom/ ktorym sie dobrze powodźi/ żyć miło/ á vmrzeć sie nie chce. Zaś ktorzy są w nieszczęśćiu/ tym żywot nie iest miły/ á śmierći prágną. Ale Tyránom oboie to nie rowno ćięższe. Bo y żywot mierziensz im iest/ niżli tym/ ktorzy w nędzy śmierći żądáią: y śmierći gorzey sie boią niżli ći/ ktorzy wdźięczny żywot prowádzą.

Gdy mu mowiono/ kto ćie po śmierći pogrzebie/ ponieważ ni iednego czeládniká nie máß? ná to rzekł: Ten/ komu będźie trzebá domu w ktorym vmrę.

Jednego czásu/ gdy Antisthenes Mistrz Diogenesow wszytkie vczynie chćiał od siebie precz odegnáć/ okrom Diogenesá/ ktorego dla stárośći odbyć nie mogli: náostátek y kijem mu groźąc áby odszedł: ktoremu Diogenes skloniwszy głowę swą/ rzekł: Nie máß ták twárdego kiiá/ áby mie od ćiebie odłączyć mogł. Gdy iednego czásu korczakiem wodę pił/ vyrzał dźiećię/ á ono wodę rękomá pije: odrzućiwszy korczak ták rzekł: Niewiedźiałem by ták przyrodzenie łácność czyniło ku pićiu. Był też bárzo źięrzliwy. Gdy czásu iednego mowił o gniewie/ plunął mu ieden ná twarz/ y pytał go ieśliby sie gniewał: ktory odpowiedźiał: Nie gniewámći sie, ale rozbáczam mamli sie gniewáć. Drugi zaś łáiał go sromotnymi słowy/ ktoremu nic nie odpowiedźiał. Rzekł mu onże ktory go sromoćił/ czemuby ná to nic nie odpowiádał/ rzekł Diogenes: Nie chcę sie z człowiekiem o táką rzecz swárzyć/ bo ktoryby ią kolwiek odźierżał ten sromomiejszy będźie. Gdy Krol Alexánder imo Diogenesá szedł/ á

Dioge-

Diogenes iákoby nim gárdząc nań nie poyzrzał / ktoremu rzekł Alexánder: Co to iest Diogenesie/ że ná mię nie pátrzasz/ iákobyś mię nigdy nie potrzebował. Ktoremu rzekł Diogenes/ nic nie potrzebuie służebniká moich służebnikow. Záś mu rzekł Alexánder/ zżalim ia iest służebnik z służebnikow twoich? rzekł Diogenes: ták iście iest/ bo swą wolą przemagam/ y onę pod swą moc podbiiam áby mi służyłá/ á nie ia oney: ále ty swey woley poddan iesteś bo oná ciebie przemaga/ á przetoż iey służebnikiem będąc oney przyzwalasz/ á tákeś mych służebnikow służebnik. Niektorego czasu ieden Poetá wielce wychwalał Alexándrá przed Diogenesem. Diogenes wziąwszy chleb/ iadł: on mu coż dziáłasz czemu nie słuchasz. Odpowiedział: Vżytecznieyże ieść chleb/ áż sie go nie chce/ niżli klamstwá słucháć. Obaczywszy iednego młodzieńcá ná twarzy szkárádnego/ ále obyczáiow dobrych y rzekł do brátá dusze tego mile cudność twarzy przydáie. Widząc też iednego chłopá wieyskiego głupiego/ á on siedzi ná kámieniu rzekł: Co tu kámień ná kámieniu siedzi. Kiedy wiec bywa/ niemocny/ á przyiaciele ciesząc go mowili/ áby sie nie bał/ gdyż to od Bogá iest. Odpowiedział: Dla tego sie tym wiecey boię/ poniewaś to od Bogá iest. Jedney nocy gdy mu złodziey mieszek: pieniądzmi chciał vkráść/ á w tym przecuciwszy/ y obaczywszy że to o pieniądzie idzie/ rzekł mu: Weźmi nieboże weźmi / ábysmy obá tym lepiey spáłá. Pytan był / dla czegoby sie ludzi wiárował? Odpowiedział: Złych sie przeto wiáruie/ dla ich złych vczynkow/ á dobrych/ iż ze złemi obcuią. Gdy go pytano, czegoby sie káżdy miał ostrzegáć? Odpowiedział: Nienawiści przyiacielskiey/ á łzy nieprzyiacielskiey.

☞ Domyślne iego Przykłady.

Ku obronie swey/ káżdy ma ábo przyiaciela ábo nieprzyiaciela mieć/ w swey rzeczy sam sędzią nie może być/ choćby inne też

ymiał dobrze ſatkić. Kto niewinnego potępia / ſam śiebie rani/ bo go dla tego ſumnienie iego záwżdy gryść będzie. Chceſzli dobrym być/ odeym to od śiebie / czego w innym nie náwidziſz. Porádźilić kto co z práwey miłośći/ záchoway śię w tym á rády posłuchay.

THALES z Miletu/ ſpytány będąc/ coby było naytrudnieyſzego ? powiedźiał: To/ poznáć ſámego śiebie.

Záś/ coby było nayłátwieyſzego ? gdy go pytáno powiedźiał iż nałátwiey innego vpominać.

Pytano go/ kto by był ſzczęśliwym. Ná to ták rzekł: Ten ktory ná ćiele ieſt zdrowy/ á ná vmyśle dobrze wyćwiczony.

To vpátruiący *Iuuen*: Poetá napiſał.

Orandum eſt: vt ſit mens ſana in corpore ſano.

Pytáiącemu o to/ iákoby człowiek naypoboźniey mogł żywot ſwoy prowádźić ? táką drogę vkazał: Kiedy tego dowiedźie/ ieſli śię ſam tego dopuſzczáć nie będźie/ co w inſzych gáni.

Tenże powiádał / że wielomowność nie pokázuie człowieká być mądrym. Siłá tákich co wielomownośćią chcą śię vdáć do ludźi zá mądre. Więc pospolſtwo gdy vſłyſzy cżwánego chłopá ma go zá mądrego. Ale mądrość ná vmieiętnośći y ná poſtępkach dobrych należy/ nie ná wielomownośći.

Spytány/ coby było naymilſzego ? Ták powiedźiał: To namilſza/ przyść do tego/ o co śię ſtáraſz.

Naywięcey śię ludźie tym vkontentuią/ gdy to trzymáią/ o co ſtoią.

Gdy go pytáno / iákoby kto mogł ſkromnie znieść ſwe nieſzczęśćie/ ten ſpoſob vkazał: Jeśliby/ pry/ widźiał nieprzyiaćioły ſwe w więtſzym nieſzczęśćiu.

Pytáno go/ coby było naydawnieyſzego ? Powiedźiał: iż Bog nadawnieyſzy gdyż ieſt bez początku. Coby naypięknieyſzego ? Powiedźiał iż Swiát / iáko to Syn Boży wſzytkiemi rzeczámi

przyo-

przyozdobiony. Coby naywiększego? Mieysce/ bo to wszytko w sobie ogárnęło. Co nayprzednieyszego? Myśl/ ponieważ w ktorkim czásie wszędy iey pełno. Co námędrszego? Czás/ bo zá czásem wszytkiego dochodzą. Co naymocnieyszego? *Fatum*, to iest/ nieodmienne przeyrzenie Boże.

Tenże spytány coby mogł z trudnośćią widźieć: powiedźiał naytrudniey Tyraná stárego.

Tyran dla okrucieństwá/ rzadko ktory przychodźi do stárośći: Bo (iáko mowią) *Tyrannorum semper est exitus tragicus*. A Poetá o nich toż pisze. *Iuuen. Satyr.* 10.

Ad generum Cereris sine cæde & vulnere pauci
Descendunt Reges, & sicca morte, Tyranni.

Spytány będąc/ ieśliby człowiek czyniąc co złego mogł się z tym vtáić przed Bogiem? ták powiedźiał: Nie tylko z vczynkiem/ ále y z myślą swą/ nikt się przed nim vtáić nie może.

Mawiał też/ iż nie mász żadney rożnice miedzy żywotem á śmierćią. Więc ieden wyrwawszy się/ rzecze mu: Ponieważ ták/ á czemuż nie vmrzesz? Ná to Tháles rzekł: Dla tego sámego nie vmieram; że wszytko záiedno/ ták żyć/ ták vmrzeć.

Ten Tháles vbogi był/ tylko vczeniem się báwiąc. Imienia żadnego nie żądał. Gdy się z niego niektorzy náśmiewáli/ iż był vbogim/ choć Mędrcem nazwan: á iżby mu iego mądrość niepożyteczna byłá? Tám on vżywáiąc dowćipu swego/ áby te ktorzy się z niego náśmiewáli/ mogł pohánbić. Pátrząc ná gwiazdy/ ktorych dobrze świádom był. A poznał/ że drugiego Roku Oliwá nie miáłá się zrodźić/ ktorey przeszłego dostátkiem było. Tedy źimie poki ieszcze Oliwy dosyć było/ we dwu Miesćiech/ w Milećie/ á w Chio/ wiele iey á bárzo tánie nákupił. Potym roku drugiego nie zrodźiłá się/ á gdy się pytano o Oliwie/ prze-

ſtáwał iż według woli ſwey / á ták pieniedzy doſtátek názbie-rał: z ktorego ſzáfowánia / poćmie wćom okazał / że ieg mądrość nie prożna byłá / bo mądremu snádnie zbogáćieć. Ale mądrość z bogáctwem trudno ſie zrowna. Powiedział też to / ſtrzeż ſie tego / ábyś ſie nie ſtał bogátym nieſpráwiedliwie. Jáko ſie zá-chowaſz przećiwko rodzicom / ták ſie też ſpodziewáy y od ſy-now nápotym.

SOLON Mędrzec rodem z Athen / gdy go pytał Kræ-ſus on Krol dziwnie bogáty / ieśliby widział człowieká ſzczęśliwego nád ſie? Powiedział: Widziałem Tellá A-thencżyká ziemká ſwego: ktory żywot ſwoy prowádził bez nágány / á zoſtáwiwſzy vczćiwe wychowánie ſynom ſwym / potężnie walcząc zá Oyczyznę / doſtawſzy ſławy w bitwie poległ. Potym znowu go pytał / ieśliby kogo od Tellu ſzczęśliwego znał? Solon powiedział iż znał Kleo-bá y Bitoná dwu rodzonych: ktorzy gdy iácháli z mátką do Kośćiołá / ná iedno święto / á konie im vſtáły, ſámi zá-przągſzy ſie w woz / przywieźli mátkę do Kośćiołá: y wiel-ką pochwałę od wſzytkich odnioſzſzy / teyże nocy pomárli. Zátym gdy Krol gniewem poruſzony rzekł: A mnie ża-dnegoż mieyſcá miedzy ſzczęśliwemi nie dáieſz? Ná to Solon: Przyznawam Krolu / żeś ieſt bogáty: ále ſzczę-śliwym ćię názwáć nie śmiem / pierwey niż ſzczęśliwie ży-wotá ſwego dokonaſz.

Ták Owidiuſz nápiſał *Metamorph. lib.* 3. ℣. 132.

Vltima ſemper
Expectanda dies homini eſt, dicique beatus,

Ante

Ante obitum nemo supremaque funera. to iest;

Trzebá dniá człowiekowi czekáć ostatniego/
Przed śmiercią nielza nazwáć szczęśliwym żadnego.

Jákoż y ten Kresus/ nie zá długo doznał odmiennego szczęściá. Bo porażony potym od Krola Cyrusá poimány. A co gorszego/ ná stos drew był wiozony ku spaleniu. Tam wspomniawszy námowe Solonowe: krzyknął głosem wielkim: O Solonie/ Solonie. Co vsłyszawszy Cyrus/ pytał kogoby to wspominał: A wziąwszy wiádomość dostateczną od niego o Solonie/ v rospráwowániu iego z nim: nie kazał go palić. Przeto żaden nie ma názbyt dufáć szczęściu swemu: Bo wiele ztąd y zowąd ná człowieká przypáść może y wnet z bogatego vczynić golotę.

Jáko Poetá nápisał: *Ovid. Trist: lib: 3. Eleg: 7 V.14.*

Irus & est subito, qui modo Cræsus erat.

Áinszy pisze: *Anneus Seneca Cordub.*

Nemo confidat nimium secundis
Nemo desperet meliora lapsis.
Ille qui donat diadema fronti,
Cum volet aufert. to iest.

Niech nikt nie dufa názbyt szczęściu swemu/
Ani rospacza w woli szczęściu złemu:
Z głowy ć korone/ tenże co daruie/
Gdy chce zdeymuie.

A nászy Polacy mowią/ nie mow hup/ aż przeskoczysz.

Tenże máwiał: Iż práwá páięczym śiatkom są podobne: Bo możny iáko sierszen przebiie się: á vbogi/ iáko muchá vwiąznie y przypłáci.

Gdy

Gdy go pytano/ iákoby w to potrafić/ żeby śie iáko námniey krzywd záwádzáło miedzy ludźmi? táki pokazał śrzodek. Nie wieleby krzywd było: ieśliby ći ktorzy nie ſą vkrzywdzeni/ ták śie właśnie bráli o krzywdę drugich/ iáko o ſwą właſną.

Gdyby śie wszyscy bráli zá krzywdę innych: koniecznie nie ſpotkoby tym było/ co to radźi krzywdzą. Ale dźiś opák czynią: gdy kogo zmyią bez ługu: to śie z niego drudzy śmieią.

Ten Solon iż był człowiek mądry/ Prawá podał Atheniánom. Gdy go tedy pytano/ czemu nie położył w práwie/ iákoby táki miał być karány/ ktoryby oycá ſwego zábił? Tę ſpráwę dał o ſobie. Dla tegom/ pry/ to vczynił: iż nie ſpodźiewałem śie/ áby kto ták haniebny wyſtępek w tey Rzeczypoſpolitey popełnić miał; Przeto wolałem áni wſpominać tego.

Powiádał że ći ktorzy rzkomo wláſce ſą v Tyránow/ ſą bárzo podobni liczmánom: ktore według vpodobánia tego/ co ráchuie/ czáſem wiele tyśiecy ważą/ czáſem też bárzo máło/ á czáſem nic.

Gdy Piſiſtrátus wźiął ná śie rząd Rzeczypoſpolite: y bárzo śie ſkłonił ku Tyráńſtwu. Solon mu śie dużo opponował: A gdy go pytał na coby duſáiąc ták śmiele ſobie poczynał? Powiedźiał Stárość to moiá ſpráwuie/ że śie ćiebie nie boię. *Cic. de Senect.*

Obaczywszy ſztukę Phiſiſtrátowę ktory ſam ſobie poczyniwszy rány/ chćiał to vdáć/ iákoby był przez zdrádę zrániony: áby ták poſpolſtwo zwiodł/ y do żalu/ á zatym y do rozruchu przywiodł ták mu rzekł/ nie dobrze Phiſiſtrácie/ wyrážaſz Vliſſeſá/ bo ty tych ran ktoreś ſam ſobie zádał/ ku zwiedźieniu ſwoich że vżywaſz/ ktoremi on/ ſam śiebie zrániwszy/ nieprzyiaćioły oszukał.

Tenże mawiał: y z ſtárzeię śie/ śiłá dobrego ná káżdy dźień śie vcząc: *Dum propero ad ſenium, diſcere multa libet.* Dźiś zá wſtyd ſobie máią/ náuczyć śie czego/ ſłucháiąc mędrszego ábo bywálszego. A tego nie widzą: Że ſámá ſtárość nie czyni mą-

dtym nikogo: ále ćwiczenie y experiencya. Skad owa przypo-
mowá: Nie rádź śie stárego ále bywálego. A Poetá pisze: Ovi-
dius ad Liuiam Augustam, v. 448.

Acta senem faciunt, hæc numeranda tibi.

Solon bedac ná iednym mieyscu/ gdzie wszyscy ktorzy tám
byli mowili/ á on sam milczał/ rzekli mu: czemu by też nie mo-
wil? ázalis blazen/ czy dla niedostatku rzeczy? Odpowiedział;
żaden blazen nie może milczeć. Gdy był pytan/ ktoby miał być
spráwcá ludu? rzekł: Ten ktoryby sam nie vmiał pierwey sprá-
wowáć. Záś coby było ostrzeyszego niż miecz? Odpowiedział.
Iezyk nieszláchetnego człowieká. Ktoby był z ludzi swobo-
dnieyszy? rzekł: kto swego dobrá rad vżycza / á cudzego nie żą-
da. Iákoby miásto mogło dobrze spráwowáne być? rzekł: gdy-
by wodzowie á spráwcy wedle praw żywi byli.

BIAS Medrzec: gdy mu śie tráfiło żeglowáć ze złymi
Ludźmi/ á zá powstániem wielkiey nawálnośći/ ći to Żeglá-
rze iśli wzywáć ná rátunek Bogow: ták rzekł do nich: Ia rádzę
milczćie: by záś Bogowie nie vsłyszeli że tedy żegluiećie.
Rozumiał Medrzec/ iż prośby niezbożnikow/ wiecey Bogá
ku gniewu niżli ku litośći pobudzáią: gdyż Bog tych ktorzy le-
żą w grzechu nie wysłuchawa. Gdy to Miásto/ w ktorym
śie Bias vrodził/ nieprzyiaćiel wziął: á Obywátele onego miá-
stá máiąc pozwolenie / iáko kto mogł zánieść/ pełno ná sobie
rzeczy niosąc/ wychodzili: sam tylko Bias nic z sobą nie wziąw-
szy szedł: á gdy go pytano/ czemuby z swey máietnośći nic z
sobą nie niosł? Odpowiedział: Ia wszytkę máietność moię z so-
bą niosę. ¶ Rozumieiąc że to práwa máietność/ ktorey nikt
odiąć człowiekowi poki żyie nie może.
Bias Pryeneński Mędrzec / ieden z śiedmi Mędrcow. Był
Xiążećiem nád miástem Pryeneńskim / ále gdy śie miedzy Prye-
neńskimi á Messaleńskiemi walká wszczęłá / á drábi Pryeneńscy
wiele

wiele Pánien Messáleńskich poimáli/ktore Biás vyźrzawszy/żálował ich/y wziawszy ie do śiebie/ chował ie w vczćiwośći strzegąc ich iáko własnych. Potym száty nowe im spráwiwszy y dárowawszy ku rodźicom odesłał/ áby ztąd miłośierność nieprzyiaćiołom okazał/ że mogąc im źle vczynić á nie vczynił. Tedy gdy to przed pospolstwem Messáleńskim opowiedziano/ záraz posły postáli ku Biásowi z rozmáitemi podárki/żadáiąc z nim pokoiu. Jednego czásu iáko pisze *Laertius* gdy Aliatus Xiążę/Miásto Pryenenskie obległ/ spodźiewáiąc sie że ie miał głodem wymorzyć/ tedy Biás swą opátrznośćią niedostatek ktory w Mieśćie mieli ták pokrył: Dźieśiąc tłustych iáłowic z Miástá wypuśćił/áby mogły być poimáne od nieprzyiaćioł. Ktore gdy Aliatus Xiążę vyźrzał/ spodźiewał sie że máią dostátek żywnośći/ y posłał ku Biásowi/ by wyszedł z Miástá/ á o przymierzu tráktował. Odpowiedźiał: gdybym wyszedł snadźby Pryenánie cebulę iedli (iákoby mowił żeby płákáli)bał sie áby wyszedszy z Miástá nie był poimán. Ale gdy Poseł Aliáta Xiążęćia doszedł: Biás wielką gromadę piasku przysypał zwierzchu pszenicą á drugą żytem/ y posłowi vkazał. Vsłyszawszy o tym Aliátus/zmowę z nim vczynił/ y odćiągnął od Miástá.

Dowćipne Powieśći te są:

PAtrz ábyś sie stárym á poczesnym mężom záchował. Smiáłość zbytnia częstokroć vraz przynasza. Wielkość imienia mieć/ szczęśćie żąda: ále przy skromnym zostáć rzecz mądrego iest. Głupia myśl iest niepodobnych rzeczy żądáć. Cudze źle nie ma być wspominano. Trudniey iest miedzy dwiemá przyiaćielmi sąd czynić/ niż miedzy nieprzyiaćielmi/ bo z przyiaćioł iednego nieprzyiaćielá vczynisz/ ále z nieprzyiaćioł obá przyiaćielmi będą. Cokolwiek sobie vmyślisz/ ábyś to pewnie záchował/ nie wiele mowiąc: bo to nienawiść przynasza. Opátrzność miłuy. Niegodnego człowieká dla imienia nie chwal. Mądrość nade wszystko iest nalepsza. Dawno doświádczone przyiąćioły sobie wyzwol/

zwol / á one iedną myślą / ále nie iednáką odpłatą miłuy. A tákich przyiaciol násláduy / ktorychbyś sie nie sromał ku iákiey potrzebie prosić. Dwie rzeczy są rádźie ná przeszkodźie: Skwápliwość á gniew.

PITAK z Mityleny) gdy mu ieden vczynił krzywdę / á miał go w ręku swych / y mogł go zá to skárać / puścił go wolno mowiąc: Lepsza rzecz iest odpuszczenie niż káránie. Bo występek odpuścić / należy dobrey náturze: ále kárać / tylko okrutnemu á srogiemu przyrodzeniu przyzwoita. Tenże mawiał: Rowną sobie poymuy / żebyś mogł żyć w zgodźie. ❡ Kto poymie bogátszą / tedy táką chce mężem rządźić: y często komedyey w domu dosyć. Z rowną prędsza zgodá / á z vbogszą iesze prędsza. Co vpátruiący *Martialis* mowi: *Epig: lib:* 8.

Inferior Matrona suo sit, Prisce, marito:
Non aliter fiunt fœmina virque pares. to iest:

Vbogsza poymuy nád sie: bogátsza przewodźi:
Ináczeyż swoim mężem żoná sie nie zgodźi.

Gdy pytan był / coby było naywybornieyszego? Odpowiedźiał: Dobrze czynić / á záchowáć sie káżdemu. Co skrystszego? Rzekł: Przyszła rzecz. Co wiernego? Rzekł: Ziemiá. Co niewiernego? Rzekł: Morze.

BION Borysteński gdy go ieden pytał / ieśliby trzebá ożenić sie abo nie? ták rzekł: Iáko chcesz / ále poymiesz li szpetną / będźiecz mierźiona: poymiesz li zás nadobną / tedy będźie hoyna. ❡ Nie prożno rzekł y Poetá *Ouid: Hier* Ep: 17. V. 290.

Lis est cum forma magna pudicitiæ.

Tenże gładkość názywał cudzym dobrem: dla tego / że sie nie długo trzyma człowieká. ❡ Gładkość iest przy człowieku ná bárzo krotki czás: dla tego też własnie iáko nie násza. Przeto miá-

miałyby one ná to pomnieć/ ktore śie zwykły kokoszyć/ gdy kes krásy ná swey twarzy widzą. O ktorych mowi *Ouid Fast. lib.* 1. ✠. 416. Fastus ineſt pulchris, ſequiturq; ſuperbia formã. t. i.

Ktore ſą gládkie/ te pátrzą wyſoko:
Z gládkośćią ſwe pychá dáie oko.

Ale dobrze mowi tenże Poetá: *Ouid. de arte amandi lib.* 2. ✠. 131.

Forma bonum fragile eſt: quantumque accedit ad annos,
Fit minor, & ſpatio capitur ipſa ſuo.

Co y drugi Poetá nádobnie wyráźił tymi słowy *Seneca Cordub. in Tragediis*: Hic fulgor teneris qui radiat genis,
Momento capitur: nnllaque non dies
Formoſi ſpolium corporis abſtulit,
Res eſt fugax: quis ſapiens bono
Confidat fragili? dum licet vtere.

Bądąc ſpytány/ ktory byi nayfráſobliwſzy? powiedźiał: Ten ktory w rzeczách wielkich chce być wynioſły. ¶ Poſpolićie ſzumi temu we łbie/ ktory śie káſze ná wyſokie rzeczy. Bo y dochodząc ich kłopoce śie: A doſzedſzy/ nie mniey/ boiąc śie áby ich nie vtráćił. Bo pewnie: *Ouid de arte amandi lib*: 2. ✠. 13.

Non minor eſt virtus, quam quærere parta tueri.

Mátetnośc názywał żyłámi ſpraw wſzelákich. ¶ Kto ma doſyć pieniądzy: temu (zwłaſzczá tego wieku) do kázdey rzeczy łátwy przyſtęp. Jáko mowi Poetá: *Horat: Epiſt: lib.* 1. *Epiſt.* 6.

Et genus & formam Regina pecunia donat.

Wiele mogą pieniądze/ á práwie kroluią/
Te Szláchectwo y zacność z vrodą dáruią.

A znowu tenże *Horat: Ser. lib.* 2.

Virtus, fama, decus, Diuina humanaque pulchris;

Di-

Diuitiis pátent: Quas qui conſtruxerit ille
Clarus erit, fortis, iuſtus, ſapiens, etiam & Rex

Tenże powiádał / że to wielkie nieſzczeście / nievmieć nieſzczę-
ścia znaſzać. ☞ Czáſu nieſzcześcia trzebá wielkiey ćierpliwo-
ści y ſerca ſtałego: tego kto nie vmie záżyć w trudnośćiách:
tym ſámym do więkſzego nieſzcześcia drogę ſobie śćiele.
Przydáło ſie raz / iż żegluiąc z ludźmi máło cnotliwemi / trafił
ná zboyce. Támże gdy oni miedzy ſobą mowili: Iużći po nas / ieś-
li nas poznáią. Bion rzekł: A o mnie źle / ieśli mię nie poznáią.
☞ Ná rękę to złym / gdy ich nie znáią: bo ták mogą vyść tego
ná co zárabiáią. Lecż dobrym bárzo to ſzkodźi. Gdyż częſto ich to-
potyka zá nie poznániem / co nigdyby ich nie potkáło / gdyby ich
znano. Ták Archimedeſá / Geometrę / y innych zábito / że ich nie
znano. Tenże powiádał / iż wyſokie rozumienie o ſobie ieſt
wielką záwadą do prawdy. Poſpolićie to bywa / że kto o
ſobie śiłá rozumie / ten káżdą rzecz lekce ſobie waży / y od żadne-
go ſie vczyć niechce: będąc tey dumy / iákoby iuż wſzytkie rozu-
my poiadł: y ták tákowy do popráwy przyiśc nie może. Lecz kto
o ſobie ſkromnie rozumie: ten ſie ná ſwoy rozum nie ſadźi: y
więcey o inſzych niż o ſobie dźierżąc: wſzytko co od kogo ku rze-
czy mowiącego ſłyſzy / to ſobie w pámięć wbiia: y ták zá czáſem
godnym człowiekiem y czyſtego bácżenia bywa.
Vyzrzawſzy iednego bogáczá ſkąpegò ták rzekł: Ten człowiek
táki ieſt: iż nie on máietnośćią ſwą włáda / ále máietność onym.
Tenże o tychże mawiał: Iż śćiſli bogácże / ták wielkie ſtaránia
máią o ſwych bogáctwach / iákoby ich były własne: zaś ćiż ia-
dnego pożytku z nich nie máią / áni ſie ich tykáią: nie inácżey iá-
koby były cudze. Vyzrzawſzy iednego ſmętney twarzy człowie-
ká zazdrośćiwego / rzekł mu: Niewiem co w tym ieſt żeś ſmę-
tny: muśi być / że ábo ſie tobie co nietreſnego przydáło: ábo ſie
komu co dobrego ſtáło. Zazdrośćiwy nie mniey ſie ſmući /
gdy ſie komu w czym poſzczęśći: iáko gdy go ſámego iáka ſzkodá
potka.

potka. Przetoż o nim mowi Poeta: *Horat: Epist: lib 1. Ep. 2.*

Inuidus alterius marcescit rebus opimis. toiest:

Zazdrośćiwy schnie od tego/
Gdy szczeście widźi drugiego.

Stárość názywał portem / do ktorego ludźie z nieszczęśćia schodzą. Snadź z tey przyczyny: że iáko ći/ktorzy z nawálnośći morskiey do portu vćiekszy/ dobrze sobie tuszą/ ták też y ći ktorzy przyszli do starośći/ wszelákiey nędze w rychle sie konca spodźiewáią. Tenże mawiał: iż z żadnego stárego násmiewáć sie nie trzebá / áni sie godźi tym mu vrágáć/ że iest stáry: ponieważ káżdy tego sobie życzy / áby mogł przyyść do stárego wieku. Głupi to rozum bárzo/násmiewáć sie z tego do czego y sam przyyść żądasz. Sławę názwał matką lat. Z tey przyczyny/ iż sławá vczćiwa cnych ludźi/ y poześćiu ich wiecznie słynie/ y krotkiemu wiekowi ludzkiemu lat nádstáwia. Tenże Mędrzec Bion spytány będąc/ coby było głupstwo? Ták powiedźiał: Głupstwo nic inszego nie iest/ iedno zawadá do szczęśćia. Głupi áni iáko do szczęśćia przyyść:áni choćby sie ćisnęło do niego/ záżywáć go vmie: áni też/ ná czymby należáło prawdźiwe szczęśćie/ rozumie.

ANAXAGORAS Klázomenski Filozof sławny / był Preceptorem Perikla Xiążęćia Greckiego. A gdy przyszedł práwie do zgrzybiáłego wieku/zaniedbał go Perikles/ iáko to pospolićie bywa v máło bácznych Pánow (stáry sługá/ táko stáry pies) Filozof tedy/ gdy mu sie dostáło z tym to Xiążęćiem widźieć/ ták go z wielkiego niebáczenia strofował: O Periklu/ y ći ktorzy potrzebuią lámpy wżdy do niey przylewáią oliwy. Pokázuiąc to/ iż ieśli dla biednego świátłá tłustośći nie żáłuiemy: dáleko więcey dla człowieká godnego/ potrzeb/ áby miał vczćiwe wychowánie żałowáć nie mamy.

Gdy od Athenczykow był ná wygnánie osądzony/ á ieden mu rzekł:

rzekł: Otożeś Atheńczykow postradał: ták ná to powiedział: Rowszem oni mnie postradali/ nie ia onych.

Ci ktorzy zbywáią ludźi godnych od śiebie / mniemáią żeby tym co wygrali/ ono blad. Bo gorzey sobie/niż onym czynią. A gdy potrzebá przypadnie/ znowu ich do śiebie żadaią.

Gdy iuż był wygnańcem/ przyszła do niego ta nowiná/ że synowie iego pomarli: Ná to nie śie nie poruszáiąc żalem/ták powiedział: Wiedziałem to/ że śie byli śmiertelnymi vrodźili.

Tenże gdy iuż był bliski śmierći / rozchorzawszy śie w Mieśćie Lámpsaku/ á przyiaciele pytáli/ ieśliby śie kazał poześciu prowádźić do Klázomenu Oyczyzny swey: ták im powiedział: nie trzeba mię tám prowádźić po śmierći: bo ná tam ten świát zewszad iednako dáleka drogá.

Náuki Anáxágory te to były.

BOgá chwal/ á przyiaćiele wspomagay/ Rodźice swe czći/ y nikomu nie zayrzy. Nigdy nie przyśięgay. O prawdę śie nie gniewa y. Obchodź śie práwem. Nie spráwuy śie gniewem. Cnotę záwsze chwal. Co iest dobrego to rozmyślay. Káżdemu śie záchoway. Nędznego nie naygraway. Czyn dobrze komu możesz/ ták sobie wiele przyiaćiol nabędźiesz. Co widźisz tego tay. Taiemnice nie obiawiay.

THEOPHRASTVS ERESIVS mawiał: iż rádniey by dufáć koniowi twárdouśtemu/ niżli słowu pierzchliwemu.

Koniá munsztukiem zátrzymáć może/ ále słowo gdy śie wymknie/ iuż go nie lza nákierowáć. Przeto (iáko mowią) naylepiey przetrwiáiąc mowić. Do czego y Poetá ták vpomina: *Horat. lib.1. Epist.19.*

Quid de quoq; viro, & cui dicas sæpe videto:
Percontatorem fugito; nam garrulus idem est,

Nec retinent parulæ commissa fideliter aures;
Et semel emissum volat irreuocabile verbum.

Tenże gesto mawiał/ iż nie masz żadnego kosztu więtszego iáko czás. Drudzy ládá zabáwy wymyslaią/ żymby czás skroćić/ y iedni drugim zá skrocenie onego dźiękuią: A tego nie widzą/ że czás iest rzecz bárzo droga/ y ták wielkim pędem vćieka/ że go pogonić trudno/ y nazad śię nigdy á nigdy nie wraca. Iáko mowi Poetá: *Ouid. Fast. lib.* ℣. 769.

Tempora labuntur, tacitisque senescimus annis,
Et fugiunt freno non remorante dies,

Czásy płyną á ćicho / wnet śie stárzeiemy:
Y dni bieżą/ záwśćiągnąć onych nie możemy.

Ouid. de arte amandi lib. 3. ℣. 63.

Nec quæ præteriit cursu reuocabitur vnda,
Nec quæ præteriit hora redire potest.

Ani śie wodá wroći ktora vpłynęłá/
Tákże áni godźiná ktora iuż minęłá.

Y znowu tenże: *Ouidius Metamorph. lib.* 15. ℣. 179.

Ipsa quoque asiduo labuntur tempora motu:
Nec secus ac flumen: neque enim consistere flumen
Nec leuis hora potest: sed vt vnda impellitur vnda,
Vrgeturque prior veniente, vrgetque priorem:
Tempora sic fugiunt pariter, pariterq; sequuntur,
Et noua sunt semper: nam quod fuit ante, relictum est:
Fitq; quod haud fuerat, nomen atq; cuncta nouantur.

Temu ktory ná vczćie záwżdy milczał/ ták rzekł: Ieśli to głupim

pim będąc/ czyniß/ tedy czyniß mądrze/ lecz ieśli mądrym będąc milczyß/ czyniß dosyć to glupie. ¶ Glupiemu nalepiey milczeć/ bo tak vydzie/ nie do końcá zá glupiego: mądremu zás/ ani vstáwicznie milczeć/ áni nazbyt siłá mowić przystoi.

Tenże mawiał: Iż to iedno iest: Dáć zwierzchność człowiekowi złemu: á miecz ßalonemu.

KRATES Filozof/ gdy od niego wiedzieć chciano/ coby mu zá pożytek przyniosłá Filozofia? ták powiedział: Ten mi pożytek przyniosłá/ że ná małe przestáwam/ á nicz sie nie frásuie.

Tym ktorzy sie miłośći odiąć nie mogą/ te lekárstwá vkázował: Miłość bywa vleczona głodem: á ieśli to nie pomoże/ tedy ią sam czas oddali: ieśliż y ták popráwy nie poczuieß/ tedy koniecznie vleczy śidło Ná pozbyćie zálotow dobra rzecz viąć sobie obroku. Iáko y *Terentius* mowi:

Sine Cerere & Bacho friget Venus.

Czás też wßytko zmiękcza y w zápámiętánie przywodźi. A gdźieby to nie pomogło: tedy ostátnie lekárstwo/ ále złe/ iest śmierć. Iákoż siłá tákich było/ y dźiś sie ießcze znáyduią/ ktorzy prze zbytnią miłość sámi śiebie pozbáwiáią. Ták Pyrámus y Tyzbe: ták Dido Krolowa: ták żoná Thezeowa: ták Lukretius y inßy zdrowiem miłośći przypłáćili. Przeto káżdy (cudzą sie przygodą kárząc) iáko napilniey sie tego wárowáć ma/ áby sie nie wdawał w rzeczy ßkodliwe. Bo dobrze mowią:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum.

Twierdźił to/ iż nie máß tákiego człowieká/ ktoryby sie w czym potknąć nie miał: ábo (iáko Polacy mowią) ktoryby był bez Ale. Toż y *Horatius* mowi: *Serm: lib.* I. *Satyr:* 3.

Nam vitiis nemo nascitur; optimus ille est,
Qui minimis vrgetur.

Ktorzy z pochlebcami nakładáią/ mawiał/ że ták sa opuszczeni y ná mieśne iátki wydáni/ nie ináczey iáko gdy sie owce dostáną miedzy wilki. Nie darmo mowią: Pochlebstwo iest iáko trucizna. Jedno to dziwna/ że sie przecie ludzie w pochlebcach kocháią/ y rychley tákowi otrzywáią v Pánow niźli drudzy. Co y *Terentius in Eunucho* máluiąc ie przypomina:

Quicquid dicunt, laudo: id rursum, si negant, laudo id quoque. Negat quis, nego: ait, aio. Postremo, imperaui egomet mihi omnia assentiari: Is quæstus nunc est multò vberrimus. To iest:

Cokolwiek mowią/ to ia pochwalam: Toż ieśli ináczey obrocą. Ja y to chwalę. Mowi ktoiż nie było tego: Ja też mowię/ iż nie było: twierdzi záś kto iż ták było: ia też z nim twierdzę. A náwet tákem v siebie postánowił/ wszytko pochlebowáć: bo dziś stąd wielki pożytek idzie/ ec. Lecz nalepiey sie onego trzymáć/ co mowi on Poetá:

Plus aliis de te, quam tu tibi credere noli.

Nie wierz o sobie innemu/
Wiecey niż sobie sámemu.

Bogáctwá ludzi máiętnych á skąpych/ powiádał być podobne figowym drzewom/ wysoko ná rospádlinách skálnych bądącym. Bo iáko tám by naylepiey sie zrodziły/ człowiek nie doydzie po owoce/ tylko ptástwu z nich pożytek: ták też bogáctwy máiętnych tylko sie pochlebcy żywią.

Krol Alexánder hoyny/ bárzo sie kochał w ludziách vczonych/ ták iż k woli Aristotelesowi Filozofowi Miásto Stágiry skąd był rodem/ kosztownie pomurował y przyozdobił. Też łáskę chcąc pokázáć y Krátesowi/ pytał go/ ieśliby chciał/ áby iego Oyczyzná byłá náprawiona: bo ná on czás byłá zburzona/ Ná to Krátes odpowiedział: Nic potym. Boby dobrze byłá ná-

präw-

práwiona: snadź inszyby ia potym Alexánder rozwalił. [illegible] znáć/ iż ná świećie nie masz nic pewnego y gruntownego: Co ieden nápráwi to drugi zepsuie: ieden zbuduie/ drugi rozwali: ieden dáruie/ drugi odeymuie/ etc.

Krátes też náuczał: O nikim źle nie mow/ ále słuchay co złego o kim mowią/ aby takim nie był. Słysząc wiele/ máło mow/ pierwey rzecz wyrozumiey coż sie ku niey miey. Z młodu vcz sie mierności a wstrzymawánia: a ná stárość mądrośći y dobrey porády. Dobrego szánuy/ á złego nie żáluy/ bowiem táki/ dobrym wiele zászkodźi/ kto złemu przepuszcza.

ZENO obaczywszy iednego gládyszá ktory sie w sobie kochał/ iż po máluchnu á ostrożnie stąpał przez rynsztok/ tak rzekł: Słusznie czyni/ iż omiia błoto/ bo sie w nim obeyźrzeć nie może. Gdy ieden gánił Antistená Filozofá/ pytał go/ ieśliby miał w sobie Antistenes coby mu sie w nim nie podobáło? A gdy támten rzekł: Niewiem. Tedy Zeno: A nie wstyd że ćie/ iż co Antistenes nie opátrznie wyrzekł/ toś wnet porwał/ y masz w pámięći: á co ku rzeczy powiádał/ tego nic nie pámiętasz.

Pospolita to v ludźi/ że w czym sie człowiek vnieśie/ ábo mowiąc/ ábo pisząc: wnet sobie to vchwyca: á co sie mądrze powie ábo sie ná piśmie poda/ to odłogiem zostáwnia.

Do Młodźiencá ktory śiłá rad mowił/ ták rzekł: Twoie vszy widzę w ięzyk wyrosły. ¶ Daiąc znáć/ iż młodemu przystoi śiłá słucháć á máło mowić.

Mawiał często iż ludźiom naywięcey niżli czego/ Czásu niestáie. ¶ Drudzy ládáiáko czás trwáia: ludźiom bacznym/ y ná rzeczy potrzebne czásu nie stáie. Zkad sie często niektorzy ná krotki wiek vskarżáli: iż chcąc doyść wyższych rzeczy w náukách przez krotkość żywotá tego dokazáć nie mogli. Przetoż y Hippokrátes on stáry Medyk/ záraz ná poczatku swych Aphorizmow mowi: *Ars longa, vita breuis, etc.* Ale o tym iuż sie przypominało trochę wyżey. Vsłyszawszy iednego Młodźiencá śiłá mowiącego/

tego tak vpominał: Dla tego mamy dwie vszy/ á vstá iedne: ábyśmy więcey słuchali/ niżli mowili.

Posłowie Krolá Ptolomeuszá/ ktorzy byli nie máło ludzi vczonych záprośili/ y onym śie pilno przysłuchywáli: Zenoná/ iż bárzo máło mowił/ zrozumieć nie mogli. Przeto rzekł mu/ áby im powiedział/ iákoby o nim spráwę Pánu swemu dáć mieli. Ná co im táki dał respons: Ták powiedzćie o mnie/ żeśćie widzieli iednego stárcá/ ktory vmie ná vczćie milczeć. ¶ Wielu śie tá wádá trzyma/ że rádzi ná biesiádách názbyt śilá mowią: vdáiąc śie zá mądre. Ale człowiek bączny/ ábo milczy/ ábo śie ták vmoderuie/ żeby śie też y drugim mowić dostáło. O tymże masz niżey w Księgách trzećich:

Tenże mawiał/ iż lepiey śie potknąć nogą/ niżli ięzykiem. ¶ O tym też trochę wyżey masz.

Z Náuk Zenonowych to wybráno:

SKryta ma być v ćiebie rzecz tá ktorą sam słyszysz. Pochlebcę wiedz swym śidłem záwsze być. Jednemu zwawemu człowiekowi rzekł: gdybyś ty moimi vszymá słuchał/ milczałbyś. A ták náuczał: Nie kwap śie mowić/ słuchay wiele. Kto nie vmie milczeć/ nie vmie też mowić. Lepiey iż ćię ieden dobry chwali/ niż wiele złych. Głupstwo iest zayźrzeć bogátemu/ á ieszcze więtsza náśmiewáć śie z vbogiego. Co komu vczynisz/ tego śie od drugiego spodźieway. Kto śie záwsze strzeże/ ten bespiecznie chodźi. By y naysłábsza obroná dobra iest/ będźieli tylko zgodá. Łákomemu ták wiele dostawa co ma/ iáko y czego nie ma.

MENEDEMVS, gdy go Nikokreon Krol Cypru wezwał spolnie y z drugiemi Filozofy/ ná zacny fest do ćiebie: rzekł do niego: Jeśli to Krolu iest rzecz dobra mieć koło śiebie ludźie vczone/ tedy to záwsze przystoi czynić: á ieśli nie/ tedy y teraz prożnoś to vczynił/ żeś tu nas do śiebie wezwał. ¶ Wielka iest wielkiemu Pánu ozdobá/ mieć przy sobie ludźie

náuczone/ y onych sie rády trzymáć. Bo ći nalepiey vpátrowáć mogą co przystoynego iest/ ábo nie: zá czym szczęście/ y zaczym vpádek przychodzi.

Tegoż gdy sie Antigonus rádził/ ieśliby miał iść ná biesiádę ábo nie: zámilknawszy trochę/ nic mu więcey nie odpowiedział/ iedno to: Krolewicem iesteś. Jákoby rzekł: Iż nie przystoi temu bánkietámi sie báwić/ ktorego Korona czeka.

Gdy ieden mowił/ iż to nalepsza rzecz iest/ dostąpić tego wszystkiego/ czego człowiek prágnie: Menedemus rzekł: Y owszem to dáleko lepsza/ nic nie prágnąć/ iedno rzeczy przystoyney.

Ludzie są oczu nienásyconych/ cokolwiek widzą osobliwego/ toby rádzi v siebie mieli. A nie tylko co widzą/ o to sie stáráią: ále y o to/ o czym wiec słyszą. O tákiey chćiwości piszą Krolá Alexándrá: ktory vsłyszawszy od tych Filozofow/ ktorzy twierdzili/ iákoby nie ieden miał być świát/ ále ich siłá. Płákał mowiąc: Niestoćie: A iam iesżcze y iednego pod s[...]ą władzą wszystkiego nie podbił. Lecz bespiecznieysza rzecz/ ná máłe przestáwáć/ á chćiwośći nie dáć sie rospostrzeć.

STILBON Filozof/ gdy Demetrius Krol Mácedoński dobył Miástá Megáry/ skąd on był: á wezwawszy go pytał/ ieśliby też Zołnierze iego rzeczy nie pobráli/ chcąc mu kazáć wroćić. Ták odpowiedział: Mnie moich rzeczy włásnych nic nie wzięto. A też iesżczem tákiego nie widział/ ktoryby mi mogł vmieietność odiąć.

Filozof nic nie poczytał zá rzecz własną/ iedno to/ czego nie lza odiąć. Tedy podobna mász wyżey.

Gdy Krol zábrawszy w polu wszytkę niewolną czeladź/ odieżdżáiąc rzekł: Zostáwuię wam Miásto wolne: Tenże ták mu ná to odpowiedział: ták iest iż wolne/ boś żadnego w nim niewolniká nie zostáwił.

Gdy sie wszyscy przypátrowáli iemu/ á ieden mu rzekł: Wey ják o sie dziwuią tobie/ by iákiemu zwierzowi. Ná to tym sposobem

sobem

sobem odpowiedział: ale sie dziwuią iáko prawdziwemu człowiekowi. Filozof/ to iest/ człowiek rozumem sie rządzący/ iż iest miedzy ludźmi nowiná/ dla tego mu sie dziwuią.

DEMONAX Filozof powiádał/ iż sie nie trzebá o to ná ludźie gniewáć/ gdy w czym wystepuią : ále ráczey ich wády náprawowáć : przykłádem Medykow/ ktorzy nie gniewáią sie ná Pácyenty/ ále w nich choroby leczą.

Nie záwżdy gniewem nárábiáć trzebá: czásem też nádobnie przed oczy wystáwić wystepek / á iáko człowiek prożen onego być może/ státecznie pokazáć. A rychley ták co dobrego spráwi/ niżli furyią.

Bedąc spytány/ kiedyby sie począł báwić Filozofią. Odpowiedział: W ten czás/ gdym sámego siebie poznawáć pocżał.

Jeden zápaśnik/ iż go Demonáx z tego strofował że sie był bujno vbrał ná gry / dał mu w łeb kámieniem/ y roskrwáwił go: Tám że gdy mu wßyscy mowili / żáluiąc go/ áby ßedł do Burmistrzá. On rzekł: Nie/ pry/ nie do Burmistrzá : ále trzebá z tym iść do Bárwierzá.

Tenże gdy pytał iednego o coś / á on niezwyczáynemi słowy odpowiedźiał. Rzekł onemu: Jać to ćiebie pytam/ á ty zemną mowiß/ własnie/ iákobyś teraz był Krolem Agamemnem.

Máią ten obyczay niektorzy/ że w máley rzeczy zdobywáią sie ná słowá nie zwykłe y dawne. Ale niewádziłoby im pomnieć ná to co mowią:

Verbis vtendum vt nummis.

Nie záwżdy iednáka monetá idźie: ták też y słowá nie káżdemu wiekowi iednákie służą.

Mowił mu ieden/ áby mu pomogł iść do Kośćiołá modlić sie zá zdrowie syná iego. Temu ták powiedźiał: Coż? ábo rozumieß áby Bogowie byli głußy/ áby nas nie mieli indźiey wysłucháć tylko w Kośćiele?

Agatokles wysoko o sobie rozumieiąc/ chlubił się z tego/ iákoby tylko on sam był Diálektykiem y naprzednieyszym z Diálektyków. Tego ták z fundował Demonax. Jeslis tylko sam ieden Diálektyk/ á iákoż możesz być przednieyszym? á ieslis przednieyszy iákoż to być może/ abyś tylko był sam ieden Diálektykiem.

Vyźrzawszy iednego że się nadymał/ włożywszy ná się száte szárłatną / poszeptał mu w vcho mowiąc: A wszak to pierwey nośiłá owcá/ á przedśię nic więcey nie byłá iedno owcą.

Ludźie miałkiego rozsądku mniemáią żeby im wiele ztąd przybyło/ gdy co drogiego ná się włożą. Wiec sobie drugi postáwą stroi/ stąpa z tábulátury/ etc. A tego zápomnieli/ że száta by naykosztownieysza/ tedy ábo z wełny vrobiona/ ábo z iedwabiu/ ktory od robaczkow mamy/ ábo z iákiey inney máteryey.

Do Lacedemonczyká iednego ktory się srożył nád swym czeládnikiem niewolnym/ ták rzekł: Przestań pokázowáć się być podobnym niewolnikowi twemu. A ten iest iáko niewolnik ktory się nie może odiąć áffektom swym.

Porucznik ieden/ ktory miał w poruczeniu swoim od Hetmáná nie máłe Woysko/ rádźił się go/ iákoby mogł ten vrząd sobie zlecony naylepiey odpráwowáć. Temu táką dał radę: Jesli nie będźiesz gniewliwy/ á máło mowiąc/ będźiesz śiłá słuchał.

Temu ktory iest nád żołnierzem przełożony/ furyią nárábiáć nie trzebá: bo się wnet omierźi/ y nie będźie miał życzliwych sobie. Trzebá też więcey słucháć niż mowić. Bo tákiemu skrytym być potrzebá/ swe *consilia* táić: á o cudzych/ pilnie przysłuchywáiąc się v wywiádowáć.

Będąc spytány/ iesliby też Filozof iádał pierniki: Ták odpowiedźiał: Coż? ábo rozumiesz/ że tylko dla głupich pszczoły miod zbieráią.

Gdy mu rádźił Epiktet Filozof/ áby się ożenił/ pokázuiąc mu że to pożyteczna Filozofowi/ tym go potkał: Dayże zá mię corke swoię/ tedy się ożenię. Przycinaiąc mu iż nie ku rzeczy czynił/ że innemu do tego rádźił/ czego sam nie wykonał. Bo Epiktetus też był nie żonaty.

PYTAGORAS powiedał/ iżdo Rzeczypospolitey napierwey się prowádzą roskoszy/ zátym násycenie/ potym gwałty/ á náostátek zginienie.

Ná tenże sposob/ zacny Historyk *Titus Liuius* pisze o Páństwie Rzymskim/ záraz w Przedmowie.

Tenże mawiał: Iż to wielka náuká/ przez ktora może ćierpieć y pokryć głupstwo człowieká nieumieiętnego.

Spytány będąc od iednego/ kiedyby z białągłową naylepiey się zabáwić y podigráć? ták powiedział: W ten czás/ gdy chcesz/ áby śiły vbyło.

¶ Nie prożno mowi *Virgilius* Epigr: *de Venere et Bacho.*

Vt Venus eneruat vires, sic copia vini.

Ják Wenus ták Bachus człeku
Vymuie śił: Bá y wieku.

Tenże mawiał: Iż większe iest sumnienia szczypánie/ niżli nayćięższe męki. ¶ O vdręczeniu sumnienia szeroko pisze *Iuuenalis Satyr:* 13. miedzy inszemi rzeczami y to przypomina:

Hi sunt qui trepidant, ac omnia fulgura pulsent.
Cum tonat, exanimes primo quoq; murmure cæli.
Non quasi fortuito nec ventorum rabie, sed
Iratus ea dat in terras, & vindicet ignis.

Będąc spytány coby ludźi podobnymi czyniło Bogu? rzekł: Nie ták dalece/ iáko prawdę mowić záwżdy/ y stáć przy niey státecznie.

Náuki Pitágoresowe.

TRzecy nabárziey máią być oddalone od człowieká/ niemoc od ćiała/ nieumieiętność od duszę: Zła żądza ćielesna od ćiałá: od Miástá niezgodá/ od domu swar/ pospolstwo zás ode wszy-

wβyſtkich nieſkromnośći ma być hamowano. Cnotę po Bogu napierwey miłowáć vczył/ ták mowiąc: ſamá Cnotá ludźie czyni bliſkie Bogu. Mowił też: Im ſię kto więcey gniewu chroni/ tym go więcey nadchodźi/ y iemu przenagabanie czyni. Tedy ſię ſámi na ſię poczynámy gniewáć/ gdy ſię na ſwe złe gniewamy. Ale koniec gniewu ieſt początek pokuty. Tenći nie ieſt ſwobodny/ kogo wyſoka myśl nadyma. Mąż iedlize ieſt wybodny/ ſwymy ſię vczynkami ſprawuie. Inβym nie może być dobrym/ ktory ſobie był złym. Dwie przyczynie ſą niewieśćiego płáczu/ iedna z prawey lutośći/ a druga z pochlebſtwa a kłamſtwa. Spytał ieden Pytagoreſá/ ieśliby chćiał bogatym być? Odpowiedźiał: Bogactwem gardźe/ bo ono z βczodroty gynie/ a ſkąpość nie dopuβcza onego pożywáć. Widząc iednego w chędogim vbierze/ a mowił rzeczy ſproſne y głupie: rzekł iemu: Abo mow rzeczy ku twemu odźieniu podobne/ ábo ſię obleczy w odźienie rowne twoim obyczáiom. Gdy ieden Lotrzyk Pytagoreſá ſłuchał/ rzekł iemu: Wolałbym z niewiáſtámi niżli z Mędrcámi obcowáć. Odpowiedźiał mu ná to: Wβakże widamy że ſię świnie woła w błoćie mázáć niżli w czyſtey wodźie. Spytał go ieden coby było ná świećie nowego? Odpowiedźiał: Nic. Drugi záś/ coby była mądrość? Odpowiedźiał: Rozmyſlanie o śmierći/ bowiem káżdego dnia duβá z ćiáłá wynijść oczekawa.

ARCESILAVS Filozof/ gdy go pytano/ co w tym było/ że od innych Sekt Filozofſkich wiele ich odſtáwa do Epikurow: á od Epikurow rzadko ktory odſtáć miał do inney Sekty: nátoták powiedźiał. Co w tym ieſt/ że z mężow bywáią trzebiency/ ále z trzebieńcá mąż nie bedźie nigdy.

¶ Dáiąc znáć/ że ludźie ſkłonnieyβy ſą do roſkoβy/ niżli do Cnoty. A Epikurowie roſkoβny żywot zalecáli: Inβy záś Filozofowie/ żywot cnotliwy. Tenże mawiał: Iż/ iáko gdźie śiłá

Mędrkow/tám muśi być śiła chorych: ták też gdźie wiele praw y Constituciy/ tam wiele y wystepkow. Nie dobry znák/ gdźie śiłá sądow y praw co raz to przybywa. Już tam koniecznie muśi być śiłá niespráwiedliwych ludźi. Bo y Jurystowie ták mowią: *Crescentibus delictis, exercebantur iura.*

KLEANTES, gdy mu ieden zádawał to/ iákoby miał być lękliwy/ ták ná to rzekł: ták iest żem lękliwy/ y dla tego też bárzo máło grzeszę.

¶ Dobre tákie lękanie/ ktore odwodźi od złych rzeczy.

Gdy mu tym vrągáno że był stárym/ ták powiedźiał: Rádćibym śie iuż pożegnał z tym świátem: Lecz gdy czuię to/ żem czerstwy y zdrow/ bądź przyidźie czytáć/ bądź też pisáć/ tedy znowu zostáię.

HERACLIT Efeski powiádał/ iż nie mniey trzebá bronić praw y wolnośći/ iáko murow y ośiádłośći.

Tenże mawiał/ że wiecey trzebá gáśić krzywdy/ áby pożarem do innych nie szłá/ niżli gdy śie zápali w Mieśćie.

Ludźie opácznego są rozumu: gdy śie zápali/ gáśić bieżą: á gdy kogo skrzywdzą y wyżutą z máietnośći/ o to nic niedbáią/ y w śmiech to sobie obracáią/ iákoby do nich to pożarem przyść nie miáło. Dobrze Poetá mowi: *Horat. Epist. lib. 1. Epist. 19.*

Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet.

O ćię grá idźie: iuż y tobie biádá:
Kiedy iuż podle gore v sąśiádá.

EMPEDOCLES obaczywszy iż iego sąśiedźi wielkie delicye płodźili/ á przedśię kosztownie śię budowáli/ ták rzekł: nászy Agrygentinowie ták hoyme vżywáią/ iákoby iutro mieli pomrzeć: á záś ták śię buduią/ iákoby tu ná wieki żyć mieli.

DEMOCRITVS powiádał/ że ludźie skępi rownie ták żyią/ iákoby pszczoły vstáwicznie prácuią/ zgromádzáią/iákoby tu ná wieki żyć mieli.

Pszczoły iest rzecz prácowita/ ále nie wszytko dla śiebie prácuią: zásem nie tylko miod im/ ále y sáme wybieráią. Tákże y ludźie ościsli zbieráią z wielkim vsiłowániem. Co sie potym w cudze ręce dostánie.

Sic vos non vobis mellificatis apes.

Democritus gdy był pytan/ iáki iest rozdźiał miedzy ludźmi á źwierzęty? Odpowiedźiał: rozumnie wymyślny. Przy biesiedźie też iednemu milczącemu chłopu rzekł: To od Mądrych tylko masz/ iże milczysz. Powiedał też/ że słusznicy iest w swych rzeczách skąpym być/ niż z szkodą cudzą zysku pátrzyć. Skąpość záiste potrzebuie lekárstwá/ ále zysk szkody.

XENOPHON mawiał że w ten czás naywięcey trzebá służyć Bogu/ gdy sie człowiekowi dobrze powodźi/ ábychmy gdy nieszczeście przypádnie/ bespiecznie y z dobra otuchą/ po rátunek do niego sie vćiekáć mogli.

Ten ták rozumiał/ choć był Pogáninem: ále dźiś opák czynią Chrześćiánie. Gdy sie dobrze dźieie/ o Bogá nie dbáią/ y o miłośierne vczynki: ále gdy nieszczeście iákie ábo chorobá przyćiśnie/ to dopiero chcą być nábożni/ ále nie w czás.

EPIKTETVS Filozof powiedźiał/ iż ći ludźie nie są obmierzłymi Bogu/ ktorzy w tym żywoćie rozmáitych trudnośći vżywáią/ y iákoby z nieszczesciem zápásy chodzą.

ANAXIMENES obaczywszy/że Krol Alexánder przy-

ciągnął z swymi Woyski pod Miásto Lámpsáckie / z tą intencyą / áby ie zburzył: wyszedł przeciwko niemu / táko ten ktory też był Præceptorem iego. Alexánder będąc tey nádźieie / że Anáximenes Filozof idźie do niego / przyczyniáiąc się zá Miástem / y odwodźić go od przedśięwźięćia iego: zárázem vyźrzawszy go / y nie czekáiąc pokiby co mowił / rzekł: Przyśięgam Anáximenie / że żadnym sposobem tego nie vczynię / o co mie będźiesz prośił. Co vsłyszawszy Anáximenes / ták rzekł: Proszę Krolu / iesli iáką łáskę mam v ćiebie / ábyś to Miásto Lámpsáckie zburzył. Obaczywszy Krol że mu zábieżono od prosá / á przyśięgi łámáć nie godźiło się / roskázał Zołnierzom odćiągnąć od Miástá.

Mądry záwżdy iest pożyteczny Oyczyznie / y nie wiele myśląc, we wszytko potráfić vmie.

CHILO Mędrzec Lácedemonski spytány czym by ludźie vczeni przechodźili nieuczonych? Odpowiedźiał: Przechodzą ich [illegible] nádźieią.

¶ Vczon[illegible] [illegible]zywał tych ktorzy są biegli w náukách y wyćwiczeni w c[illegible] [illegible]h / á vczćiwie żywot prowádzą: Tákowi pewni są dobrey nagrody / zá swe vczćiwe spráwy. Lecz ktorzy o cnotę nic niedbáią: ći nie mogą być tey nádźieie / áby się im zá ich złe postępki dobrze płáćić miáło.

Gdy go pytano / co Bog czyni? ták powiedźiał: Wysokie rzeczy vniża / á niskie wywyższa. ¶ Pokázuiąc iż według woli Boskiey / ludzkie rzeczy / to w gorę się wznośzą / to záś nádoł vpádáią. Tenże náuczał / iż się nie trzeba na żadnego porwáć słowy nieuczćiwemi: Abychmy snadź mowiąc co się nie podoba /

nie vsłyszeli tego/ coby nas bolało. ¶ Dobrze mowi ná tenże sposob y *Terentius* :

Qui pergit dicere ea quæ vult, audiet quæ non vult.

Pytáno go/ coby było trudnego? Ták ná to powiedźiał: naytrudnieysza/ przy táiemną rzecz milczeć.

Tenże mawiał/ iż nie trzebá nikomu grozić: nie tylko dla tey przyczyny/ iż to rzecz niewieśćia: ále też y dla tego/ że ták nieprzyiaciel bywa przestrzeżony. ¶ Do tego służy y to co mowią Polácy: Kto grozi/ ten przestrzega.

Z strony ożenienia ták rádźił: Zonę poymuy órzędnią z máietnośćią: ábyś miásto żony nie wprowádźił w dom tákowey/ ktoraby nád tobą chćiáłá być Pánią. Dobrze nápisał *Martialis*:

Vxorem quare locupletem ducere nolim,
Quæritis? vxori nubere nolo meæ. to iest:

Przeczbym nie chćiał małżonki bogátey poymowáć:
Chcećie wiedźieć? co w tym iest: niechcę iey hołdowáć.

Powiedźiał/ iż do możnośći trzebá przyłączyć vkłádność: ábyśie nic ták dalece możnego bali/ ći ktorzy są pod regimentem iego iákoby go szánowali. *Oderunt dum metuunt.*

Náuczał áby młodźi stárych w vczćiwośći mieli: żeby potym ich/ gdy też śie stárzeią/ drudzy poważáli. ¶ Starodawny to obyczay/ vczćiwość wyrządzáć Stárszym. A v Lácedemończykow karano zá to/ gdyby młodszy stárszego nie vczćił. O tym masz niżey w Kśięgach Trzećich.

Tenże mawiał: Iż ták śie człowiek mądry ma vmiárkowáć: áby śie go podleyszy nie lękáli; á zacnieyszy áby nie wzgardzáli. ¶ Co ieden Poetá tym wierszem wyráźił. *Ausonius* :

Nolo minor me timeat, despiciatque maior.

Gdy iednego vsłyszał przechwaláiącego śie z tego/ iż nie miał

śli iednego nieprzyiaćielá: wnet mu rzekł: A przyiaćielá czy masz wiec aby iednego. Rozumieiac iż nieprzyiaźń á przyiaźń nie dáleko siebie chodza.

Tenże nauczał: Iż gdy kto komu dobrze vczyni/ nie ma tego sam głośić/ ani wspominać. ¶ Niektorzy tak sa nikczemni: że skoro co dla kogo vczynia/ to każdemu powiádáia/ á czásem wymawiáia. A tak swo vczynność wniwecz obrácaia.

Powiadał też: Iż na wszelakie nieszczeście y trudnośći naylepsze lekarstwo/ mieć serce státeczne/ á przyiaćielá wiernego.

Tenża mawiał: Iż kto chce szánowáć zdrowie swe / ten záwżdy ma pamiętać ná śmierć.

Badac spytány: Iákaby starość byłá naylepsza? Powiedźiał: Ta naylepsza/ ktora iest podobna młodośći. Ktorzy sie szanuia/ z młodu ći miewaia lekka starość: práwie podobna młodośći. Lecz ktorzy sobie stárgáia zdrowie w młodych leciech/ zbytkámi y inszymi rzeczami nietrefnemi: ći wszytka starośc swoie w stekániu tráwić muszą. Tak iż drugi wolałby co rychley vmrzeć/ niżli być nápoły vmárłym. Iáko y Poetá pisze *Cornelius Gallus*:

Morte mori melius, quam vitam ducere mortis,
Et sensus membris sic sepelire suis.

¶ Chilo gdy był pytány/ coby było szczeście? Odpowiedźiał: Iest nieumieiętny Lekarz/ bo ich záprawdę wiele omyla. Náuczał też tego: Przyiaćielá ráczey smutnego nawiedźić/ niżli w szcześćiu bedacego. Lepiey szkodę ćierpieć/ niżeli niespráwiedliwie zyskáć/ bo szkodá raz ćię tylko záśmući/ ále zysk zły długo trapić badźie. Z nieszczesliwego sie nie záśmiewáy. Vcz sie w swym domu dobrego gospodárstwá. Iezykiem nie przechadzay rozumu Nad gniewem panuy/ ále rzeczy nie możnych nie żaday. Práwu badź poddány. Ieśli też o kim co mowiac vsłyszysz/ záchoway to dobrze w myśli swoiey: Ná kámieniu ábo ná oselce złoto y śrebro práwe poznasz/ ále dobrych ludźi sam rozum doświádcza.

świádcza. Gdy w ſadźie nieprzyiaćielá ſadźiß / ták ſadź áby práwá záchowane były.

AVREOLVS filozof gdy go pytano / iákaby żonę naylepiey poiąć / czy vboga / czyli bogáta? táki dał reſpons:

Vboga wychowáć trudno: á bogátey obyczáie ćierpieć / ieſt iáko ieono piekło.

CHRYSIPPVS, gdy chćiano od niego wiedźieć / cżemuby niechćiał ná ſię wziąć rządu Rzecżypoſpolitey: Tę dał przyczynę:

Dla tego / iż ieslibym źle rządźił / niepodobałbym ſię Bogu: á ieślibym rządźił dobrze / tedybym ſię niepodobał ſwym ludźiom.

KLEOBVLVS Mędrzec powiádał: iż ten ktory folguie złym / bárzo źle czyni dobrym.

Tenże mawiał: Iż kto ſię zbogáći ze złego nábyćia / ten długo być pánem nie może.

Smyſlne Náuki iego.

¶ Przyiaćielowi dobrze czyń / áby tobie tym lepßym przyiaćielem był. Z nieprzyiaćielá záś pátrz ábyś czynił przyiaćielá. Więcey ſię ſtrzedz mamy záwiśći przyiaćielſkiey / niżli śidła nieprzyiaćielſkieg / bo śidło nieprzyiaćielſkie iáwne ieſt / ále záwiść przyiaćielſka ſkrytá / á nieſpodźiewána ku ßkodzeniu. Gdy chceß wyniść z domu / pierwey ſię rozmyśl co maß czynić / a żywot ſwoy dobrze poſtánow. Miłuy náukę / a nieumieiętnośći ſię warny. Miáſtu rádź to co ieſt vżytecznego. Własność cnoty ieſt ięzyká powśćiągnąć / á nieſpráwiedliwośći ſię wyſtrzegáć / pánowáć nád żądzámi / á z niewiáſtámi w towárzyſtwie nie bywáć / ani ſię z żadnym ſwárzyć. Nie pośmieway ſię z vbogich / bo v nich w nienawiśći będźieß. Gdy bogátym zoſtánieß / nie pyßni ſię / á Gdy z vbożeieß nie vtyſkuy ſobie.

PERIANDER Mędrzec zwykł był mawiáć: Iż kto iest strászny wielom/ wielu ſterzeż muśi y ſam bać.

Tenże powiádał: Zeim kto bogátszy/ tym iest frasobliwszy. Zkąd y Poetá mowi: *Iuuenalis Satyr: 14.*

Tantis parta malis, cura maiore metuque
 Seruantur, misera est magni custodia cásus.

Tenże mowił/ iż czásu ſczęśćia nie trzeba ſie podnośić: záś w nieſzczęśćiu/ nie trzeba rozpáczáć.

¶ Pospolićie gdy ludźie w ſczęśćiu bujáją/ inszych lekce poważáją: co im nápotym bárzo wádźi/ gdy ſie im nogá powinie. A záś gdy co przypadnie przećiwnego/ záraz o ſobie zwątpią. Lecz naylepiey w tym rády ſłucháć tego Filozofá/ Ba y Poety: *Horatius Odorum lib: 2. Ode 10.*

Rebus angustis, animosus atque
Fortis appare: sapienter idem
Contrahes vento nimium secundo,
 Turgida vela.

Náuki iego te ſą:

KTorzy chcą bespieczniey okrutniki ſkroćić/ ći máłą dobroćią/ á nie odzieniem bujnym ſie pokazáć/ bo dobroćá/ iest pokoy/ á okrućienstwo zły zysk. Rzeczy złych á mierzionych nie miłuy/ áni mow. Lubośći ſą rzeczy bárzo odmienne/ ále cześć tá wiecznie trwa. Nieſzczęśćia ſwego nie rostáwiay/ żebyś zkąd nieprzyjaćielom poćiechy nie dał. Káżdego ſobie záchowáy/ á nie drázn nikogo. Coć miło tego ſie trzymay/ á gwałtownych rzeczy ſie wystrzegay. Wierzchniemu Pánu nie przećiw ſie. Dobroć oddáway/ á nád nędznymi lutośćiw bywáy. Z mądremi obcuy/ á dobrych w poważeniu wielkim miey. Rzeczy ſpráwiedliwey náśláduy/

ſládny/ nie ládá o co ſie práwuy. Strzeż ſie przymowek/ á ſłu-
chay co ná ćię należy. W czás odpowiedáy / á to czyn żebyś nie
żałował. Nikomu nie záyźrzy/ /á nade wſzytko ſtrzeż ſie potwa-
rzy. Dobrze záſłużonych ſzanuy / roſkoſzy ſie wáruy. Odmien
wolą gdy w czym zbłądziſz. Przyiáźni ſtrzeż nade wſzytko. Nie-
dowierzay czáſowi/ czyń vczćiwość ſtárcowi. Nie żáłuy ládá
czego/ Miey bacżność ná ſie ſámego. Wiedząc ſie być śmiertel-
nego/ przeto niepokładay ſobie żywotá długiegő. Ták ſie vchro-
niſz wiela złego/ y náucżyſz też drugiego. Wſzákoż bądz oſzcżedny
iákobyś długo miał żyć/ á nikogo niechćiey ſzkodźić. Nabywáy
dźiatek z vczćiwey żony/ áby im nie przymawiał żaden. W ká-
żdey rzeczy czáſu czekay/ á słowem ſie nie wymykay. Ták dáruy/
żeby z pożytkiem było/ by ćie piękne słowo nie omyliło. Nie v-
rągay vmárłemu/ áni w niebytności komu. Chceſzli ſobie z wá-
śnić kogo/ pámiętayże ſie ſam ſtrzedz tego. Maſz ſie o wiele rze-
czy ſtáráć/ wſzák tego ku ſercu nie przypuſzczáć. Day pokoy ká-
żdemu/ á nie przykrz ſie żadnemu.

SIMONIDES gdy przybył do Hieroná Królá Sycy-
liyſkiego/ widząc go być człowiekiem mądrym on Pan/
miedzy inſzemi rzecżámi pytał go/ Co ieſt Bog?

Wźiął ſobie ná rozmyślenie do trzech dni: gdy te wyſzły/ á
Krol vpominał ſie reſponſu/ ieſzcze ſowito więcey czáſu chćiał
mieć *ad deliberandum*, A gdy Krol pytał/ czemuby ták długo o
tym myślił? rzekł Simonides. To w tym ieſt: Iż im więcey v-
ważam v śiebie coby był Bog: tym mniey rozumem poymuię: á
im dłużey o tym myślę: tym mi ſie zda być rzecz trudnieyſza.

Tenże Simonides/ gdy go ieden pytał/ co lepſzego człowieku?
Odpowiedźiał: Dobre ſumnienie. Ieſzcze/ co nagorſzegő człowie-
ku może być? Rzekł: Drugi człowiek. Pytan ieſzcze był? Kto ieſt
práwie bogátym? Odpowiedźiał: Człowiek łákomy. Ták też/
co zá poſag nawiętſzy białeyglowy? Odpowiedźiał: Czyſtość/
á wſtyd. Pytan ktora ieſt naſzcżęſnieyſza niewiáſtá? Rzekł: o

ktorey ile mowić każdy sie wstyda. Zasie/ Poczym poznać mądrego? Odpowiedział: Ktory nie szkodzi chociażby mogł. A szalonego poczym poznać/ ktoryby chciał szkodzić/ á nie może temu dosyć vczynić.

Domysły te iego są:

BEzpieczniey iest milczeć niż mowić: Bośmy wydáli że żaden dla milczenia ku hánbie nie przychodzie/ iedno przez mowienie. Niewinuy nikogo w rzeczach przeciwnych. Swiádomości swoiey nie zemdlay: Pociesznie zaiste iest niewinnemu niesprawiedliwie cierpieć: Szczęście niewinnemu snadnie opuścił/ ale dobra nádzieia nigdy.

GORGIAS LEONTINVS spytány będąc/ iákoby przyszedł do tákiego wieku/ że miał lat 107. Odpowiedział: Tákem przyszedł żem nigdy deliciy nie zażywał/ áni wiedzeniu/ áni w inszych rzeczách.

Gdy go pytáno/ czemuby mu sie iescze chciáło żyć ná tym świecie/ ponieważ sie iuż był dosyć náżył? ták ná to rzekł: Dla tego iż nie mamo co vtyskowáć ná swą starość. *Cic: de Senect.*

Tenże gdy iuż był bliski śmierci y vciszył sie nieco/ á przyiaciele pytáli go/ coby czynił: ták im powiedział: Już mie sen siestrze swey poruczáć poczyna. Smierć siostrą snu názywáiąc/ dla tego/ iż nie masz nie ták podobnego vmarłemu/ iáko człowiek śpiący. A ku temu/ iż ci ktorzy lekko konaią/ ták schodzą/ nie ináczey iákoby też vsnął.

ANACHARSIS był Tátárzynem/ lecz rozmiłowáwszy sie náuk vdał sie do Athen dla Filozofiey/ y został Filozofem/ co rzadko z Tátárzyná bywa.

Tegoż gdy pytáno/ iákoby kto sobie piiaństwo obmierzić mogł? Odpowiedział: Tym sposobem obmierzi/ ieśli sobie záwżdy będzie przed oczy wystawował/ ludzi piianych sprosne obyczaie.

Tenże

Tenże pytał/iákoby miąższe deski były v okrętow: á gdy mu powiedziano/iż nie więcey iedno ná cztery palce: ná to rzekł: Tákież daleko są od śmierci ludzie/ktorzy morzem żegluią. Gdy go ieden pytał/ktorychby ludzi więcey było, czy żywych/ czy vmárłych? ták mu powiedział: Powiem/ tylko mi wprzod powiedz/ tych co po morzu żegluią/ w ktorych liczbie kłádziesz? Temu ktory się z niego vrągał/ że był rodem z Tátar/ ták powiedział: Mnie wstydem iest Oyczyzná moiá: ále ty wstydem iesteś Oyczyznie swey.

STRATO Filozof/gdy mu powiedziano/że więcey słucháczow/ ábo vczniow miał: Menedemus niżli on/ ták ná to rzekł: To nie dziw/ że więcey tych ktorzy się chcą myć/ niżli tych ktorzy się chcą bić. ¶ Daiąc znáć/iż dla tego więcey vczniow Menedemus zwabić mogł do siebie/ że iego Reguła byłá lekka/ á Strátonowá trochę cięższa.

EPIKVRVS mawiał: Jeśli iáko náturá potrzebuie żyć będziesz/ nigdy vbogim nie zostániesz: ále ieśli wedle swego zdánia nigdy bogatym. Pospolicie mawiáią: *Natura humana paucis contenta.* ¶ Ten Epikurus żadnego karánia ábo pomsty nic sobie nie ważył/mowiąc: Że małe ćierpienie znośne iest/a wielkie nietrwáłe bywa. Jmienie/dostoieństwo/y zdrowie ciáła/ áni złe rzeczy áni dobre są. Tákże y żony/ y ná złym y ná dobrym dokonániu záleżą. Początek zbáwienia iest grzechow poznánie/ á o śmierci rozmyślánie. Troskáć się nie da ktho náucza bez grzechu żyć. Wielki názbyt gniew błażeństwo przynaśa. Godowánie/ z niewiástámi obcowánie/ y inne rzeczy ku godom przynależące/ wesela żywotowi nie przynoszą: ále vczciwe rozmowy/ y skromne ná godziech wiadle/ y piciu vżywánie.

TIMON obaczywszy iednego/ że się káżdey rzeczy dziwował/ ták rzekł do niego: Táka rzecza y temu byś się miał dziwowáć: że choć tu nas trzey/ á widy v wszytkich trzech tylko czterzy oczy. ¶ Bo Timon y vczen iego Dioscorides byli iednoocy.

APOLLONIVS zacny Filozof/ gdy go pytał Krol Bábiloński/

ski/iákoby mogł beśpiecznie panowáć: táką drogę do tego vkázał. Jeśli/pry/ wielu vczciš y dobrodźieystwy swymi dewinkuieš/ á nie wielom zwierzáć sie bedźieš.

ARISTON, gdy pochwalono Kleomenšá/iákoby madrze miał odpowiedźieć ná tákie pytánie: Coby dobremu Krolowi przystáło czynić: iž powiedźiał był: Ze przystoi przyiaciołom dobrze czynić/ á nieprzyiaciołom źle: ták iego mowy pociosał: A owšem dáleko przystoynieyša przyiaciołom czynić dobrze/á nie przyiacioł przywieść do poiednánia.

DEMETRIUS PHALERÆUS Ptolomeowi Krolowi Egiptskiemu radźił/ áby sie kochał w czytániu kśiąg potrzebnych: ten požytek y tego pokázuiac: Iž czego nie śmieia Krolom y Xiażetom przyiaćiele mowić/ ná to sámi częstokroć nábtna często kśięgi czytáiac. ¶ Kśięgi są iáko Zwierćiadło: choć nic nie mowia/ iednákže beśpiecznie káždemu Człowiekowi wády y makuły iego pokázuia.

EPIMENIDES Mędrzec Kreteński/ gdy czásu iednego Krol Perski chcac iego pokuśić/ žeby vmysł swoy odmienił á ku niemu przystał/ posłał mu wielką summę pieniedzy: Posłowie trafili gdy obiádował/ on kazał ich do śiebie puśćić: á iedzac oliwę ták z nimi mowił: Słyšćie obiad ten zdraycę czuie/ przetož odnieśćie zás pieniadze Krolowi: Bowiem pieniadze/ iákomemu są męká/ swobodnemu cześć/ á zdraycom śmierć.

APULEGIUS Mędrzec Atheński był/ktoreǧ náukie były. Nic Bogu nie iest podobnieyšego/ iedno maž dostálego rozumu. Ludźi mamy ták rozeznáwáć/ iáko konie gdy kupuiemy/ bo nie ná śiodłá/ áni ná vzdy pogladámy/ ále na nogi pilnie sie przypátruiac/áby był sposobu pieknego/ biegu predkiego/ á do ćiagnienia mocny. Ták y po ludźiach/nie pátrz šáchowaneǧ odźienia ále poyźrzyy iáki tam iest wewnatrz. Bo inša iest co przyrodzenie dáło/á inša co šcześćie przyniosło. Przyrodzenie/rozum/ dowćip/ ále šcześćie/ rozkošy/sławę y bogáctwá dawa. Szcześćie záiste miasto madrośći záwiśnego imienia á zacnych rodźicow.

ców pożycza. Będzieszli bogáty/nie wierz szczęśćiu: ieśliż młody/ będzieß wnet stáry. Ieśliż piękny/poczekay máło/ będzieß táki/ Ale kto iest vczonym/á madrośćia obdárzony/tego chwal/bądź to stáry/ ábo młody: gdyż tego nie ma oycá dziedzicznego/ áni z przygody/ ábo też od świátá odmiennego. Vbostwo vczćiwe nalepiey miástá rządźi y spráwuie/ gdyż ono iest mistrzem wszytkich rzemiosł/przetoż wszelkiey sławy godno/y od wszytkich rodzaiow vczczone ma być. To wszytko w Aristotelesie było sprawiedliwe/ w Platonie dobrotliwe/ w Epimenidzie vdátne/ w Sokrátesie madre. Tákowa też chudobá ludu Rzymskiemu Cesárstwo z przodku zrządźiłá/ktore potym pychá z dostátku y máietnośći ku vpadkowi przywiodłá.

HERMES Medrzec Egiptski/ktory y Trismegistus był zwány/ w Athenach przebywał/ Plátonow vczeń był. Ten sto y ośm wśi osádźił/ á te wszytkie ku Zakonu Bożemu/ przywiodł do vznánia prawdy/ y ku wzgárdzeniu świátá/ á ku záchowániu spráwiedliwośći ludźie ktorekolwiek mogł swą náuką przywodźił.

Ktorego to Powieśći te sa:

KToby sie chćiał madrośći trzymáć/ ten sie ma złych vczynkow wystrzegáć. Wáruy sie tych ktorzy nád prawdą pánuią. Vbostwo z dobrymi vczynkami wiecey miłuy/niżli zysk z grzechem: Záchowáć w rádźie táiemnośc/iest wielka dobroć. Nie rozwiązuy ięzyká przećiw nieprzyiaćielowi swemu. Wáruy sie towárzystwa złego/ zazdrośćiwego/ rospustneg/igraczow/oráczow/ gniewliwych y niewmieietnych. Niechćiey záyźrzeć złemu/kiedy mu sie dobrze powiedźie. Złe słowá niechay nie wychodzą z vśt twoich boby to byłá twoiá nieuczćiwość. Cierpliwość iest odpuśćić w ten czás gdybyś sie mogł pomśćić. Ktokolwiek w poczćiwośći madre ma/ten sprawiedliwość miłuie á dobrze czyni. Nieszczesny ten iest ná tym y ná onym świećie/ kto náukę y madrość opuszczá. Lepszy iest swobodny w náuczániu niżli w bogáctwie. Wielka litość iest nád głupimi sie zmiłowáć. Nabespiecznieysz

gnieyszy iest ten kto bez grzechu iest. Nie może prawie doskonałego rozumu być / kto sie w czystośći nie zachowywa. Swiat tym gardźi / kogo pocznie w pogęsności mieć. Lepiey sie samemu siebie karać / niżli od innego. Wszytkie rzeczy zagina / krom dobrych vczynkow. Wszytko sie może zmienić okrom przyrodzenia. Wszytko sie może naprawić / krom złego vczynienia. Wszytko sie zmieni / krom dnia sądnego. Błąd madrego człowieka wiele inszych kaźi y zawodźi. Kśiążętom a Panom słuszna iest / żeby obmowcom y pochlebcom v siebie mieysca nie dawali. Lepiey iest człowiekowi być niepłodnym niżli syny mieć nie obyczayne. Nie wierz temu choć powiada / żeby był miłośnikiem prawdy / kiedy przeciwko niey co czyni abo mowi.

PLAVIVS Poeta Romski / vczeń Tulliusow ten nie maiąc inszey zabawy / Komedie, to iest rosprawy obyczaio w ludzkich składał: a był barzo wymowny. ¶ Z Pisma iego te Nauki wybrano: ¶ Pieniądze są przyczyną kłopotu. To pierwsze dobro / kto przy swym dobrze zostać żąda. Jesli za służbą swą zapłaty nie żądamy / sami siebie okłamywamy. Coż to dźiwnego iest / iesli ten ktory cię zna tobą gardźi / a ten cię miłu e ktory cię nie zna. Ku przyiaćielstwu y ku wierze błazna nie przyimuy. Zadnemu sie w towarzystwo wielkie nie wdaway / ani też zbytnia osobność vżyteczna iest / bo ieslibyśmy też barzo osobnymi byli / nie moglibyśmy zarowno wszytkiego ćierpieć / mnieyszemi gardząc / a wietsze w nienawiśći maiąc / takież z rownemi nie moglibyśmy sie zgodźić.

VARRO MARCVS Wymowcá Rzymski / Był mąż vczony a rozumu ostrego / y we wszech rzeczach świeckich barzo dowćipny. ¶ Z Kśiąg iego tu rzeczy niektore pożyteczne położone są. ¶ Jednemu przećiw wszytkim zmyślać iest błażeństwo. Dar iáki kolwiek iest / gdy nie bywa wdźięczny / nie poczytay go zá dobrodźieystwo / ale zá łup. Mierźiono iest dufáć w dawániu / ale vćieszna zá dobre odpłacać. Przyiaćiele bogatych są plewy podle ziarná. Chceszli przyiaćiela sprobowáć / pokaż mu sie

smu-

smutnym. Zgodá obyczáie dobre społu potwierdzá/ á przebywáiących społu rozumy naprawia. Nie byliśmy vbodzy gdybyśmy niewiedzieli/ co iest vbostwo. Nie wiedziec lepak co iest vbostwo/ iest przyscie ku wielkiemu Páństwu. Nie iest nędzny iedno ten kto sie nędznym domniemawa być. Nic wielkiego ten vczyć nie może/ kto nic nie mowi. Zaden lepak vczonemu nie iest cięższy iedno czásu dármotráwcá. Nie to iest szczęście ktore zsobą nędze przynosi.

XYSTVS Mędrzec/ ktorego náuki te są: ¶ Jáki chcesz być gdy sie Bogu modlisz/ tákowy záwsze bądź. Jákie chcesz ku sobie swe blizni mieć/ tákim też ku nim bądź. Co záś dobrego czynisz wiedz że to od Bogá iest. Nie sobie drogiego nie pokładay coć lotr odiąć może/ to tylko zá dobre miey co iest Bogu miło. Odzienie duszę twey wiedz że iest ciáło twoie/ przetoż ią záchoway od zmazánia. Duszę śmierć nie zátráci/ ále zły żywot. Vszu twych nie kázdemu zwierzay. Mądry miłuie Bogá/ á Bog duszę mądrego.

SECVNDVS Mędrzec ktory w Athenách był/ Náuki te to pisał.

Coby był Swiát: pisał: Swiát iest nieskończony okrąg/ widoma postawá/ wyobrażenie rozmáite. Morze záś iest oblánie świátá/ związek wszego przyrodzenia/ śmiałość żywotá/ progi ziemie/ rozdzielenie Krolestw/ gospodá wod/ studnicá chmur. Bog záś iest myśl nieśmiertelna/ nie wymyślona wysokość/ podstátá wszytkich rzeczy/ oko nie zmrużone/ wszytko zdzierżáiąc światło ludzkie. Niebo iest kulá tocząca sie/ strzechá niedosiągniona etc.

GALENVS Lekarz známienity ktorego Náuki te są:

¶ Náuká głupiemu nic nie iest pożyteczna / áni też rozumu temu przynależy kto go nie vżywa. Człowiek powyższony/ tedy rozumiem sie spráwuie/ gdy sam siebie pozna/ bo to iest nawiętsze

ftá mądrość sámego śiebie poznáć/ żeby miłowániem sámeg śiebie człowiek nie był oklamány / też áby mniemał się być dobry/ nie bedąc nim. Jáko niemocny poki żyw ieſt/ záwżdy lekárſtwá pátrzy/żeby ku zdrowiu przyſzedł/ku ktoremu doſkonále przyiść nie może.

SENECA Kordubenſki Medrzec Mąż vczony/przed tym zwány Lucius Anneus. Te náuki niektore z Ksiąg iego wybráno:

¶ Náuká y káronie czyni dobre obyczáie / y wyrozumieć ſobie dobrze káżdy kto ſie vczy. Bo dobra zwykłość to precz wyżenie co zła nábráłá. Wiele ich ktorzy ſą żywotá rozdzielnego/śmierć niepewna zrowna/ przetoż káżdy dzień iákoby poslednie rozrządzenie zrządzenie być ma. Łákomſtwo ſtárego / morſkiemu dziwu ieſt podobne. Pokoy z ludźmi/ á z grzechámi walkę miey. Inſzemu záwżdy bądź w nieznáiomośći/ ále ſam ſobie nigdy. Snádniey ſie Mężowi vbogiemu potępienia vſtrzec / niż bogátemu záwiśći. Początek zbáwienia ieſt grzechow poznánie/ wſzytkie rzeczy tu niechay ſie z vczynkámi twymi zrownáią/boć ten rozum nie ieſt práwy/ od ktorego ſie vczynki od rzeczy dzielą. Jáko krok mierny bárzo przyſtoi mężowi mądremu/ták też y rzecz mądrego ma być poważna á nie nagla. Wſzyſcy ćiągniemy ku rádośći/ále odkąd byſmy iey mogli pewnie nábyć/ nie wiemy. Mądry lepák nigdy bez rádośći nie ieſt/a rádość ſie tákim nigdy nie rodzi/ iedno z cnoty á z náuki/tákowa też áni ſie káżi/áni ſie mieni/bo czegoć ſzczęśćie nie dáło/ tegoć nie odeymuie. Przed ſtárośćią ſobie rozmyśl/ábyś dobrze żył/á potym ábyś dobrze vmarł. Kto rad zbywa vrzędu/ ćiężkie brzemię z śiebie ſkłáda.

BOETIUS Medrzec Rzymſki y Mieſzczánin/ Ten był mąż ſtáteczny á miłośnik ſpráwiedliwośći/rad ſie záſtáwiał przećiw gwałtownikom czyniącym krzywdę vbogim. ¶ Domyſły iego Przykłádne.

¶ Tru-

¶ Trudność nauki człowieka każdego/ pilności odmiekczona bywa. Mądrość żadnemu mało abo nic bez sprawiedliwości pożyteczna. Taż umiejętność bez mądrości bardzo mało abo nic nie płatna. Kto nigdy uczniem nie był/ też mistrzem nie będzie. Nie jest godzien nauki ten który karania a nauczania mistrzowego nie przyjmuje cierpliwie. Wino miernie używanie rozum ostrzy/ ale nie miernie pite/ rozum y zdrowie kazi: Smysł zacny pamięć wyraża/ zapomnienie zaś głupstwo przynaša. Bez ustawiczności żadna Nauka nie może być zachowana. Mizerne rzemiosło jest zawżdy cudzego gospodarstwa używać/ a swego nigdy. Mądrość jest Mistrzynia wszytkich uczniów cnot. Rzeczy które się od mądrych jawnie dzieją dobre są. Kto już w niebie siedzenie y miejsce odzierżał/ ten się już wypowiedzenia nie boi. Cokolwiek rząd opuści/ to końca dobrego nie doczeka. Szczęście tym folguje/ które myśli opukać. Ma mądry nie tylko o początek się starać/ ale y o dokonanie. Łakomstwo czyni ludzie wzgardzone a zawisne/ ale szczodrobliwość przyjemne. Szczęście nam tego nie może dać/ co przyrodzenie odejmie. Przyrodzenie nie wiele potrzebuje. Imienie kto je ma/ często ku szkodzie przywodzi. Jeśliże bojaźni Bożey nie będzie/ wszytek świat zaginie. Myśl ludzka od przyrodzenia z żądze swey ku dobremu się nachyla/ ale błąd szczęścia nie omyla/ y żądza też zwodzi. Żadna niemoc nie jest tak szkodliwa/ jako nieprzyjaciel domowy. Między mądremi nienawiści nie masz. Oby ludzie rozmyślali co mają rozmyślać: Rozumieli/ co trzeba rozumieć: Widzieli/ co ma być widziano, Słyszeli/ co mają słyszeć: a czynili co ma być czyniono/ we wszem by powolność mieli/ a nigdy sobie przeciwni nie byli.

PISTUS Filozof Sekty Pythagorskiey/ gdy go pytano/ komu by przystało prosić by mówił: a komu by słusznie rozkazać aby milczał. Taki na to dał respons: Temu pozwalam mówić/ którego mowa przynieść może jaki pożytek. Lecz takiemu najlepiej milczeć/ którego mowa może komukolwiek zaszkodzić.

A gdy pytano kogoby rozumiał być nagłupßym? Tego ktory śiła mowi/ á nic ku rzeczy. Bo nie tak ten głupi co kamieńmi rzuca: iáko ten co prożne słowá wypußcza z gęby. ¶ A naymędrßemu ßkoda śiła mowić/ gdy tego baczy być że nie potrzeba. A coż nieukowi: Bo poki milczy/ iákośkolwiek vydźie. Gdyż głupia mowá/ ćiebie ná ßtych podá. *Ubi non est auditus, ne effundas sermonem, Sermo est iudicium animi.* Tenże spytány/ od czegoby dźieći naybárźiey hamowáć trzebá? Nawięcey trzebá Rodźicom o to sie stáráć/ áby dźieći swe w cnoty zápráwiáli/ á wszeláki występki áby im obmierzyli. Bo dobry Rodźic rácżey tego ma z~~áżyć~~ áby syn iego vczćiwie vmárł/ niżliby miał żyć w złey sławie. Temu gdy zádano: Coby wolał gdyby przyßło wybieráć. Czy prawdę mowiąc/ ná czym ßkodowáć/ czyli mijác sie z prawdą/ á ztąd mieć pożytek? Człowiek miłuiący cnotę/ záwße będźie wolał stáć przy prawdźie/ by też przegráć: niżli kłamstwem nárabiáiąc co vgonić. Bo to niepodobna/ ábysie kłamcy długo ßczęśćić miáło. Zás spytány będąc/ iákoby do tego człowiek mogł przyść/ żeby żyć w pokoiu? Tę dał radę: Spokornie żaden nie może prowádźić żywotá swego/ iedno ten ktory sie strzeże záciągow/ y nie wdáie sie w rozmáite spráwy. Bo gdy sie názbiera wiele spraw/ muśi nie dosypiáć one dźwigáiąc/ y wielkiego stáránia przykłádáć. Záczym nástępuią wielkie molestye y frasunki. ¶ Piękna to mieć myśl wolną. Bez ktorey być nie może ten ktory zábrnie w rozmáite záćiągi. Woiney godźinki nie ma/ nie dośpi/ muśi sie włoczyć to tám to sam/ nábráli ná sie długow: wygląda Kredytorow z pozwy: muśi obiecowáć złote gory/ á nie iśći sie. A pod czás nie dopiąwßy ná co śie vsádźi/ to sie gryźie sam w sobie: Zátym wpada w chorobę: á potym y śmierć zágryźie/ á żonę y dźieći w vbostwo w práwi. Bo Kredytorowie wßytko pobiorą.

Jednemu Filozofowi Thebáńskiemu/ gdy przybył do Athen/ gdźie był ßtek ludźi vczonych/ á zádane mu były te Questye: ná każdą ták odpowiedźiał. Spytány/ co zá przyczyná tego/ że

wielk-

Wielka złość bywa w białychgłowách: ponieważ z nátury są wstydliwe? Nigdy/ pry/ Białagłowa nie bywa zła: iedno tá w ktorey swey woli siła: á wstydu mało. ¶ Białagłowa gdy sobie więcey pozwala niż przystoi/ swey woli się nábrawszy: wstyd stráciwszy: wszytkę złość obrzydłą do siebie wprowádza. Dlá tegoż záwsze zá dawnego wieku ná wodzy ich trzymano/ y záwsze w wielkiey karnośći y pod podsłużeństwem były od vrodzenia/ áż do ostátniego punktu żyćia. Poki Pannámi v Rodźicow w kárze: szedszy za mąż/ v małżonkow: gdy owdowiawszy/ pod Opiekunow władzą. Teraz iż im mátki bárzo siłá/ á mężowie nierozsądni niemal wszytkiego pozwaláią; rospuśćiwszy wodze/ zápędom y affektom/ przyszło do tego/ że się bárzo popsowáły. Záś ná tę Questią: Czemu y mądrego czásem oszukáią? Ták powiedział: Mądry/ pry/ nie da się oszukáć: iedno czásem go ten vłagodźi y podeydźie: ktory mowi chędogo y dobrze/ ále źle myśli. A ná tę: Czemu wiele Przełożonych ná pierwszym wstępie/ bárzo chędogo się rządzą ná Páństwie: á potym coraz to gorzey? Dla tego/ pry/ z począthu dobrze się popisuią: bo są szláchetney y dobrey natury/ á záś potym dla tego się psuią: iż nie máią nikogo ktoby im był hamulcem. ¶ Pospolićie Pánowie: z vrodzenia bywáią zbyt dobrymi. Lecz gdy wstąpią ná Páństwo/ a nikt im prawdy beśpiecznie mowić nie śmie: żeby ich łáski sobie nie naruszył: Ku temu gdy trefią ná pochlebce: pod czás się vnoszą. Nero Cesarz Rzymski przez pięć lat ták się we wszytkim záchował/ że nie było co zgánić. Z tąd mowią: *Quinquennium Neronis.* Ale potym iáko siłá broił/ Tyránsko y wszetecznie/ o tym wszyscy/ co Historyki czytáią dobrze wiedzą. Ná to záś gdy pytano: Kogoby się nabárźiey trzebá strzedz? Nie masz/ pry/ więtszego nieprzyiaćielá/ iáko tego/ ktory co widźi v ciebie/ to on obiecował mieć v siebie. *Competitores, æmuli,* ledwie kiedy do poiednania przychodzą/ záwsze gryzą wędźidłá. A ná tę Questią: Przecz stárodawni ludźie bywáli Mądrzy/ á teraz trudno o tákie? Ták powiedział: Tá

iest

Jest przyczyna tego / Dawnych naywiętße stáránie było żeby w= miec. A teráźnieyßych wßytko vśiłowánie na tym / żeby miec.

Tenże spytány: Czemu śiła tákich / co naywięcey lat przepe= dźáią niespokoynie żyiąc: á tych bárzo máło / co sobie vlubyli ży= wot spokoyny? te dał przyczynę. Nikt / nie iest niespokoynym / iedno ten / ktory śie vgania zá cudzemi rzeczámi / á swoych nie pil= nuie. ¶ Nie prożno rzeczono: *Nostra plus aliis, nobis aliena pla= cent.* *Curiosus* á *Polipragmon* máło spráwi. Bo wtrącáiąc śie *importune* w cudze spráwy / swoich zániedbáwa: á cudzego prágnąc / do warcholow przychodźi.

Stadby poznáć gdy vpad wiśi nád ktorą Rzeczapospolitą / gdy mu zádano / ták powiedźiał: Tá śie R. P. do vpadku śpie= ßy / gdźie młodźi w lenistwo śie wdáli / á stárzy w rozmáite wy= stępki. ¶ Młodź záwße ofiárowána ná to / aby śie ćwiczyli w Rycerskim dźiele / aby ßáblą sławy dobrey / broniąc Oyczyzny / nábywáli swemu narodowi. Stárzy záś ozdobieni v= miejętnośćią y cnotámi / wspieráć máią Rzeczpospolitą zdrową rádą. Lecz gdy tego oboygá nie mąß: snadny przystęp nieprzy= iaćielowi do opánowánia tákiego Páństwá.

Tenże gdy go pytáno: Czym Rzeczypospolitey cáłość może być záchowána? Powiedźiał: W ktorey Rzeczypospolitey vbo= gim ludźiom skuteczną spráwiedliwość czynią: Tyránnow ká= żą: miárą y wagą iednáką wßedźie y spráwiedliwą: á nádew= wßytko / gdźie ná młodź iest surowa kárność: á stárzy nie zápráwieni w łákomstwo? tá zginienia może śie nie bać.

Krotkich á Wezłowátych Powieśći.

XIEGI WTORE.

W ktorych sa położone Powieśći Cesárzow / Krolow / Xiażat / Hetmánow / Senatorow / y inßych Przełożonych.

IVLIVS Cesarz Rzymski / gdy raz nieznácznie chćiał sie przewieść przez morze / a nawalność ták wielka powstała / że sie y sam Sternan bárzo był strwożył: ták do niego rzekł: Nie lekay sie / Cesarzá wieźieß.

W iedney bitwie obaczywßy Chorążego iedney roty / że iuż począł tył podawáć / vchwyćił go y názad odćiągnął: á vkazawßy mu hufy nieprzyiaćielskie / rzekł: A dokąd chceß? ondźieć sa ći / z ktorymismy bić ſie mieli.

Gdy sie przy stole wßcżeła gádká: iákaby śmierć byłá naylekceyßa: Iulius powiedźiał: Iż naylekceyßa iest niespodźiewána. ¶ Ktora go też nie minęłá. Bo go zdrádą Rzymianie przednieyßy / spiknąwßy sie nań o to / że sam tylko pánowáć chćiał / y Monárchą był został / w Senaćie zabili / zadawßy mu ran przez 23. Rzymiánie bowiem co rok dwu Rządźcow / ktorzy wßytkim Páństwem rządźili / z pośrzodku śiebie obieráli / ktorych zwano *Consules*, á Monárchy nád sobą mieć niechćieli.

AVGVSTVS Cesárz / gdy mu przynieśiono tę nowinę / że Herod Krol Żydowski wßytkie dźiatki małe w Syryey / ßukáiąc IEZVSA Páná Nowonárodzonego / pomordował: Ták ná to rzekł: Lepiey táką rzecżą być wieprzem Herodowym niżli synem. ¶ Bo Herod był Żydem á Żydowie świniny nie iádáią.

Tenże gdy iednego Młodźieńcá niechćiał ćierpieć w Obozie dla iego złych spraw / y kazał mu precż: á on pokornie prośił / áby

by

by mu tey zelżywości nie czynił: powiadáiąc/ że mu się trudno ná oczy Oycowi vkazáć/ z tą nowiną. Ták do niego rzekł: Nie to/ gdy cię bedą pytáć/ czemuś ziechał: powiedz/ żem się ia tobie nie podobał.
Vsłyszawszy iednego Zolnierzá/ że się zbyt názbyt przechwalał/ iż miał szram ná czele z vderzenia kámieniem/ ták go ciął: Drugi raz gdyć się tráfi vciekáć z bitwy/ pilno się strzeż ábyś się nie oglądał názad.
Gdy mu dano znáć/ iż się ieden Szláchcic Rzymski ták bárzo był zádłużył/ że po iego śmierci ták się długow wiele nálazło/ że wszytek iego sprzęt muśiano sprzedáć/ á długi płáćić: roskazał sobie z iego rzeczy kupić kołdrę. Temu gdy się wszyscy dziwowáli/ rzekł Cesarz: Dayćie pokoy/ bárzo mi iest potrzebna do sypiánia: ponieważ on mogł ná niey sypiáć/ choć miał ták wiele długow.

Długi/ sen wdźięczny często przerywáią/
A człowiekowi dosypiáć nie dáią.

Tenże gdy iáchał z woyny z wielkim tryumphem/ zászedł mu ná spotkánie ieden chudy páchołek/ niosąc z sobą Kruká/ ktory náuczony będąc/ ták pozdrowił Cesarzá wieżdżáiącego do Miásta: *Aue Cesar, victor, Imperator*, to iest: Witay Cesárzu nász Pánie/ Niezwyćiężony Hetmánie. Temu zdźiwiwszy się *Augustus*, kazał go drogo zápłáćić. Tákże y Pápugę/ y Srokę/ toż wymowić vmieiące/ przepłaćił. Co obaczywszy ieden Szwiec vbogi/ vsádźił się też ná to/ áby Kruká tákiego pozdrawiánia náuczył. A iż nie rychło się w to ptak włamáć mogł / często przy onych słowiech on to Szwiec y te máwiał: Oho/ y praca y nákład wniwecz. A gdy/ choć nie rychło/ náwykł ptak onego pozdrawiánia/ vkazał się z nim Cesarzowi/ y pozdrowił ptak Cesárzá. Ná co Cesarz powiedźiał: Dosyć mam w domu tákich pozdrawiáczow. W tym y támte słowá wyrzekł ptak: Oho/ y pracá y nákład wniwecz. Co vsłyszawszy Cesarz/ kazał go bárzo drogo zápłáćić.

Tenże

Ten Cesarz miał Córkę Julię: ktorey iż przed czásem w głowie włosy śiwe pokazáły sie / kazáłá ie sobie w Pokoiu wyrywáć. Trafiło sie że ich zszedł Augustus / á ony pielá one włosy: y nic nie rzekł z rázu. Potym w rozmowie przytoczył stárość: y pytał córki swey / coby wolałá zá láty / czy śiwą być / czy łysą: Gdy oná rzekłá: Że wolałabych być śiwą. Augustus rzekł: A náco dáiesz tym Pániom wyrywáć sobie włosy / áby ćię przed czásem vczyniły łysą. ¶ Z dawná to iest że Białegłowy nie rády widzą śiwych włosow dla czego / káżdy sie domyśli.

Gdy sie zá iednym Fráncuzem do Augustá Zoná iego przyczyniáłá / áby go przypuśćił do wolnośći Rzymskich: niechćiał tego vczynić: tylko od wszelákich podatkow wolnym go vczynił / mowiąc: Wolę do skarbu mego dochodow vmnieyszyć / niżli zacność Miástá Rzymskiego w lekkie poważenie podáć.

Cesarz Augustus nie był Pan poważny: gdy go kto ná vczte prosił / żadnym nie pogárdzał. Trafiło sie że był ná vczćie v Polliona Rzymiánina: tám Czeládnik Gospodárski niewolnik stłukł sklenicę krysztáłową: ktorego gospodarz wrzućić kazał miedzy okrutne ryby Mureny: Chłopiec przypádł do nog Cesárskich / prosząc áby inákszą śmierćią był karány. Cesarz rozgniewawszy sie kazał wszytko náczynie potłuc / y do sadzawki wrzućić miásto onego chłopcá / á chłopcá puśćić wolno. Polliona ták zgromił: gdźie Cesarz iest swą osobą: tám nie tylko ma być człowiek nie trácony / ále áni zásmucony. ¶ Jest dźiś niemáło Pollionow / ktorzy zá ládá sklenicę chłopiecá swe męczą: trzebáby ná nie Augustá. Karáć śie godźi / ále bez okrućieństwá.

Tyberiowi gdy barzo obćiążał w pisániu swym / iż źle o Cesárzu mowią / ták odpisał: zá słowá bráć sie nie potrzebá: Dosyć ná tym że nam żaden źle czynić nie może. ¶ By nawiększy Pan / bez przymowek nie iest. Dla tego trzebá / aby przyczyny nie dáwáć / ku mowieniu źle o sobie. Pomniąc też ná ono / że

Conscia mens recti, famae mendacia ridet.

Tenże mawiał/ iż nic tak dalece nie ſpeći dobrego Hetmáná/ iáko Skwapliwość á Vpor.

TIBERIUS Ceſarz tak o ſobie ſkromnie rozumiał/ że gdy go ieden nazwał Panem / bárzo to od niego niewdźięcznie przyiął/ mowiąc: Nie zowże mie ták drugi raz ku mey zelżywośći. Gdy o nim niektorzy źle mowili y paſquiluſze piſáli / pobudzáli go do tego przyiaćiele/ áby ſie tego mśćił. Ale on ták ná to odpowiedźiał: W wolney Rzeczypoſpolitey trzebá tego/ áby też był ięzyk wolny. Tegoż gdy Stároſtowie námawiáli / áby więkſzy podatek ná ſwe poddáne włożył / nie dał ſobie perſwadowáć/ mowiąc: Na dobrego Paſterza należy ſtrzydz y owiec wełnę nie z ſkury ich łupić.

Dawnoć iuż Vrzędnicy rádźi chłopkow łupią:
Alec ſie ſwym łupieſtwem nieba nie dokupią.

OTHO vmieráiąc ſynowcá ſwego ták vpominał: Miey to zá oſtáteczny vpomnienek ode mnie: Ani zgołá tego zapominay/ áni też nazbyt ná to pámiętay/ żeś miał Stryiá Ceſárzá.

Drudzy tylko k woli temu/ że zacne powinne máią álbo mieli/ bucznie ſobie poczynáią/ y ták potym do nędze przychodzą: Drudzy záś nic ná to niedbáią/ y ſtánu ſwego nie przeſtrzegáią. Ale nalepiey wſzytko w miárę.

TITUS VESPESIANUS gdy mu tego przyiaćiele nie pochwaláli: iż żadnemu gdy o co prośił nie odmawiał / ále záraz dáć obiecował choć z vſzczerbkiem ſkárbu ſwego: ták im ná to powiedźiał: Inácżey im ſie czynić nie godźi/ Bo nie ku rzeczy/ áby kto bywſzy v Ceſárzá / miał od niego z ſmutną twárzą odchodźić.

Tenże wſpomniawſzy raz przy Wieczerzy/ że tego dniá nic nikomu nie dárował. Ták rzekł: Marniem dźień dźiśieyſzy ſtráćił: żem dźiś nic nikomu nie dał.

Gdy ſie dwáy Pánowie nań ſprzyśięgli zábić go/ á dowodnie ſie to ná nie pokazáło/ Ceſarz Weſpezyan/ dawſzy im pomiecżu/ ſam vśiadł miedzy niemi/ mowiąc do nich/ áby to wykonáli/ co

byli

był w głowie swey vradził. A gdy się oni strwożyli/ y táke do strachu opuścili/ rzekł im: A widźicie/ iż pánowánie z przeyźrzenia Bożego bywa dane: a prozne stáranie tych/ ktorzy się o nie kuszą/ iákoby go dostąpić: abo dostąpiwszy/ żeby go nie vtráćić.

TRAIANUS Cesarz miał z rázu Stárosty y Poborce wielkie łupieżce: ták iż gdźie czuli o ludźiach máiętnych/ potwarzy przystáwiwszy/ z máiętności ich łupili: To gdy się doniosło Cesárzá/ zaraz pohámował tákie łupiestwo/ mowiąc: Skárb iest táko śledźiona: bo gdy oná rośnie/ schną insze członki/ gdy też Skarb Pański bogaćieie/ niszczeią poddani.

Rozumiał Szlachetny Pan/ iż to bárzo niespráwiedliwa: ták nápełniáć skarb/ żeby v poddanych vczynić pustki.

Gdy mu to przyiaciele ganili/ iż nie przestrzegaiąc Máiestatu swego/ do kożdego był przychylny/ tak im powiedźiał: Przystoyna rzecz iest/ abym się ták stáwił prywatom/ będąc Cesárzem: iákiegobym sobie życzył Cesárza/ gdybych był prywatem.

ADRIANUS Cesarz/ obaczywszy iednego czásu niewolnego Czeladniká swego/ przechadzaiącego się z dwiemá Senatory: posłał sługę/ aby mu dał w gębę/ y te słowá powiedźiał: nie mieszay się miedzy te/ ktorych iesżcze niewolnikiem bydź możesz.

¶ Pospolicie gdy chłopa wezmą do dworu/ tedy chce być rowien Szlachcicowi: á iesżcze tákowi nawięcey chcą przewodźić. A pewnie:

Asperius misero nihil est, cum surgit in altum.

Dobrze tedy Stárzy czynili/ że gdy Chłopy swe/ do posług dwornych obracali/ dawszy im suknie ochędożne/ przedśię kolnierze śiermieżne do nich przyszywáć kazali/ aby chłop pamiętał że iest chłopem. Prosił go o iedną rzecz Człowiek iuż śiwy/ á nie otrzymawszy/ dał sobie włosy vfárbowáć: y znowu prosił o tę rzecz. Cesárz obaczywszy iż nań sztuką szedł/ rzekł mu: prożno mię prosisz/ gdym iuż odmowił twemu Oycu.

ANTONIVS Cesarz miał ten obyczay/ że áni domowych/ áni woiennych spraw nie odprawował/ bez porády ludźi mądrych/ y mawiał więc: Przystoyniey mnie trzymáć sie rad y wielu ludzi rozsądnych: niżliby ich tak wiele miáło przestáwáć ná zdániu mnie iednego.

Zoná tego Cesarzá imieniem Fáustiná/ nie práwie byłá pewna: przeto wiedli go przyiaciele do tego/aby sie z nią rozwiodł. Ale on im ná to odpowiedźiał: Jesli żonę opuśćimy/ tedy y posag wroćić muśimy. ¶ Przez posag rozumiejąc Pánstwo Rzymskie.

PESCENIVS Stárostom swym náznáczył był pewne iurgieltv/áby nie dárli poddánych/á spráwiedliwie sądźili/ mowiąc: Sędźia nie ma áni bráć/ áni dáwáć. ¶ Dobrze to vpátrował. Ale dźiś Vrzędy kupuią: á co ná nie wydádzą/ tego potym z pilnośćią wetuią: Ze sie też y ono naydnie/ o czym pisze Poetá *Propertius lib*: 3.

Auro pulsa fides, auro venalia iura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.

ALEXANDER Cesárz tak był hoyny/ iż nikomu nie odmowił/ gdy kto o co prosił. A temu ktory nic nie prośił/ tak mawiał: Czemu mię o co nie prośiß/ abo chceß żebym był twoim dłużnikiem.

Czásu ruszenia/ gdy kto z Woyská skápił do czyiey máiętnośći á szkodę vczynił/ tákiego kazał kiymi bić: á ieśliby iáka zacna osobá byłá/ tedy srodze gromił mowiąc: Czegobyś nie rad widźiał w swey máiętnośći/ tego w cudzey nie czyń/.

Tenże Cesárz záwżdy tego postrzegał/aby Zołnierzom pieniądzy nie zátrzymáwano/ y mawiał więc: Zołnierz niedba nic/ gdy dobrze odźiany/ vzbroiony/ chleb ma/ á do tego kopę w mieszku. ¶ Zołnierz im dostátnieyßy tym iest czuynieyßy: ale golotá/ktorego nędzá gryźie/ nie wiele nábije.

Nieiákiego Wetroniußá/ ktory zwykł był wielkie podárki bráć/

brác / obiecuiąc káżdemu siłą v Ceſárzá wyprawić / á záwſze klámał : gdy ſie to náń pokazáło / roſkazał v palá vwiązáć y kurzyć pod niẏ / á podwyżſkiemu w te ſłowá wołáć : Oto dymem tego kurzą / ktory ludziom przedawał dymy. ¶ Nálázłoby ſie y dziś po częſci tákich Wetroniuſow : gdyby ich ták karano / iáko ten Ceſárz : pewnie nie iedenby kaźiał w dymie.

Powinne ſwe / ktorzy iedno byli źli / karał : á ieſliby byli tákowi / że iuż wyſzli z opieki / á przed ſię źli byli / tákich znáć nie chciał / mowiąc : milſza mi ieſt Rzeczpoſpolitá niżli Krewni y przyiaćiele.

AVRELIANVS gdy do Tynny Miáſtá przyiechał / á zámkniono przed nim bramy / był gniewem poruſzony nie máłym / y rzekł : Pſá w tym mieśćie żywego nie zoſtáwię. To vſłyſzawſzy Zolnierze / byli bárzo tey przygodźie rádzi / ſpodziewaiąc ſie nie máłey korzyśći. W tym ieden Mieſzczánin onego Miáſtá / nieiáki Zeradamon / boiąc ſie aby támy z drugimi nie zginął / przedał ſie do Ceſárzá y Miáſto zdrádził. Ceſárz wziąwſzy Miáſto w ſwą moc / onego zmiennika / iáko zdrayce Oyczyzny ná gárdle ſkarał. A gdy ſie Zolnierze domagáli / aby według obietnice ſwey / Miáſto ná łup podał / ták im odpowiedział : Dobrze obiecałem / pſá nie zoſtáwić w tym Mieśćie / więc pobiyćie wſzyſtkie pſy.

Ták zdrayce ſłuſzną zápłátę odmierzył :
Rzbytnią chćiwość żołnierzom vśmierzył.

PHILIP Krol Mácedonſki / Oćiec Alexándrow / gdy pod ſię podbił Páńſtwá Greckie / rádźili mu niektorzy / áby Miáſtá opátrzył Zolnierzem / żeby znowu nie odſtępowáły. Ták ná to rzekł : Wolę áby mię długo dobrym zwáli / niżli ná krotki czás pánem. ¶ Jeden z iegoż poddanych zwykł był źle mowić o nim : ktorego áby ſkarał wygnániem rádzono Krolowi. Lecz on niechćiał tego vczynić : á gdy go pytano o przyczynę tego / powiedział : Dla tego niechcę go wygnáć / áby tułáiąc ſie y támy ſam / źle o mnie nie mowił.

¶ Gdy się chćiał kuśić o ieden Zamek barzo mocny/ á Szpiegowie dawáli mu sprawę że iest Zamek niedobyty. Ták rzekł: Wżdy iesli iest iáki przystęp/ áby mogł záprowadźić ták wiele złotá iáko wiele ośieł zánieść może? ¶ Dáiąc znáć/ iż nie máß nic ták mocnego/ czegoby złoto niezwoiowáło. Jáko pißę o tym bárzo nádobnie *Horatius lib*: 3. *Ode* 16.

Aurum per medios ire satelites
Et perrumpere amat castra potentius
Ferro. To iest:

Złoto snádnie przez hufy przebija się hárde:
Y bárziey Obóz mocniey niż żelázo twárde.

ALEXANDER Krol Mácedoński/ będąc iesżcze młodym/ gdy mu Oćiec rzekł: żeby też ná gorách Olympskich w zawod zkim biegał. Ták odpowiedźiał: vczyniłbym to/ gdyby mi szło o wygraną z Krolmi. Tenże gdy Oćiec iego Filip będąc ránny ná Woynie/ náchramował/ y dla tego sie do ludźi wstydźił/ ták rzekł Oycu: Nie to Oycze/ przedśię ty vkaż sie ludźiom/ bo ták chodząc/ tym lepiey będźieß pomniał ná swe męstwo.

Tegoż Alexándrá/ gdy niejáki Perillus prośił o zápomożenie/ áby mogł Corki swe zá mąż wydáć: roskazał mu dáć 50 Tálentow. A gdy Perillus rzekł/ śiłá to ná mię. Alexánder rzekł mu/ tobie to śiłá/ ále to mnie máło dáć.

Anaxárchowi Filozofowi roskazał ták wiele dáć/ iákoby wiele chćiał. A gdy Podskárbi powiedźiał/ iż o wielką summę prośi/ o sto Tálentow: kazał dáć mowiąc: bo wie że ma tákiego przyiaćielá.

Tenże spytány będąc/ gdźieby chował swe skárby? Powiedźiał iż w Przyiaćiel. Pokázuiąc iż to napewnieyszy Skarb v Przyiaćiol zákłádamy/ dáruiąc ich. Bo czásu potrzeby/ iáko swoie w nich bierzemy.

Kiedy skárgi iákiey słuchał/ záwżdy iedno vcho zátulił/ á gdy pytá-

Abere audientiá

pytano czemu/ dał te przyczynę/ że drugie vcho zostawuie drugiey stronie.

Aristotelesa Filozofa miał w wielkim poważeniu/ o ktorym tak mawiał: Niemnieyiem powinien Preceptorowi swemu/ iedno iako Oycu: Bo od Oyca mam żywot/ a od Aristotelesa to mam/ że dobrze żywot prowadźić mogę.

Gdy miał w poimaniu Corki Krola Perskiego/ Panny barzo źliczne/ nie chćiał na ich piękność patrzyć/ y mowił: Trzeba mi tego pilnie przestrzegać/ abym zwyćiężywszy tak wiele zacnych Mężow/ nie był zwyćiężony od Białychgłow.

Gdy mu przynieśiono skatułę taką/ nad ktorą nic kosztownieyszego nie nalezionio w skarbie Krola Dariusza/ y pytano/ do czegoby ią obroćić kazał/ rzekł: Mym zdaniem naylepiey w niey chować Księgi Homerowe.

¶ Daiąc znać/ iż Nauki y Pisma ludźi vczonych maią być w wielkiey wadze.

Gdy barzo wielkie Woysko położyło się kosem/ nie opodal Obozu Alexandra Krola/ chcąc z nim bitwę stoczyć. Parmenio Hetman iego widząc niezliczoną rzecz Huffcow nieprzyiaćielskich/ radźił Krolowi/ żeby na nie w nocy vderzył: bo inaczey/ nasza przegrana. Ale Aletander nie dał sobie perswadować/ mowiąc: Jam nie zwykł kraść zwyćięstwa.

¶ Zawsze vczćiwsza rzecz z nieprzyiaćielem *aperto Marte* czynić/ niż sztuką.

V dawnych Pogan ten był obyczay/ że ludźiom vczonym abo walecznym/ &c. Na pamiątkę ich z miedźi abo z inszey materyey obrazy stawiali. Taki Obraz był y Achillesow: do ktorego iechawszy Alexander przyozdobił go wieńcami/ mowiąc to: Ześ ty szczęśliwy Achillesie/ ktorys za żywota miał tak osobliwego Przyiaćiela Patrokla/ a po ześćiu tak znamienitego Poetę Homera/ ktory opisuie dźielnyśći twoie.

Sprawy ludzkie/ by były nazacnieysze/ wnet z pamięci ludzkiey wywietrzeią/ iesli ich pisma ludźi vczonych nie podeprą. Jakoż

 każdy

káżdy to przyznáć muśi/ że żadney wiádomośći o innych nie mámy/ iedno o tych/ o ktorych abo Poetowie/ ábo Historykowie/ ábo inni Authorowie pisáli. Chociaż to pewna/ że y przed Homerem (nád ktorego dawnieyszego Poety nie mamy) było nie máło ludźi mężnych y dobrych. Lecz iż nikt o nich nie pisał / ich sławá záraz z nimi do grobu wstąpiłá. Iáko nádobnie piże Poetá *Hor: Car: lib: 4. Ode 9.*

Vixere fortes ante Agamnenona
Multi sed omnem illachrymabiles
Vrgentur, ignotique longa
Nocte, carent quia vate suo. to iest:

Było y przedtym mężnych dość przed Troiáńskiemi
Czásy, ále bez sławy wszyscy leżą w źiemi:
A nic o nich nie wiemy: bo są zánurzeni
W ćiemney nocy: iż w kśięgach nie są náleżieni.

A záraz támże mowi:

Paulum sepultæ distat inertia cælata virtus. To iest:

Máło śię wiec vmyka coś od nikczemnośći
Godność/ gdy zágrzebiona iest w niewiádomośći.

O Pátroklu iákim był przyiaćielem Achillesowi / masz wyżey w Kśięgách.

Gdy mu dosyć długi list oddáno od Antipátrá/ w ktorym ńiemáło nieforemnych rzeczy nápisał ná mátkę Alexandrowę: Alexánder ták rzekł: Zda mi śię iż niewie tego Antipater: że iedná łzá mátczyna/ wiele listow zmázáć może.

Dobrze mowią nászy Polánie. Nie kłádź pálcá miedzy drzwi.

Gdy czásu iednego Darius Krol Perski / posłał do Alexándrá posły swe po dań / ktora przedtym ná káżdy rok od Philippá Krolá bierał/ ktorym to Alexander odpowiedźiał/ mowiąc z Vpáriac iuż Kokosz ktora Dáryuszowi złote iáyca niosłá.

Antis

ANTIGONUS Pierwszy Krol Macedoński/ gdy sie temu dziwowali wszyscy: że zostawszy Krolem/ był przysrozszym/ á starzawszy sie/ był wielkiey vkładności. Ták na to powiedział: W on czas mi było trzeba Krolestwá/ a teraz sławy y życzliwości.

Powstawszy raz z bárzo ćięszkiey choroby/ ták rzekł: Nie nágorzey sie zemną stáło: Bo mie chorobá vpomniałá abym sie w pyche nie podnosił/ ponieważem iest śmiertelny.

Niech káżdy Pan vmie to vważyć v siebie że iest śmiertelny: przeto wiele ich hardźie vboższym sie stawiáią/ iakoby nie rownoż nimi śmierci podlegli. Zápomnieli co *Horatius* mowi:

Zárowno práwie śmierć w pálac bogáty
Nogą swą tráca/ iák w vbogie háty.

Arystodemowi ktory był synem iednego Kuchárzá/ á potym zá szczęściem przyszedł do tákiey godnośći/ że też w poczet przyiaćioł Krolewskich był policzon: gdy go wiodł do tego aby wiel obroku/ a ściśley żył ták powiedział: słowá twoie Aristodemie polewką pachną. ¶ Pokazuiąc to że sie nie zeydźie wielkiemu Panu śćisło żyć / ále ráczey Kuchárzowi/ iako on był kucharski. Jest y dziś przy Dworze tákich Aristodemow dosyć/ trzebáby Antigoná.

Tenże Krol obaczywszy / iż syn iego z tymi ktorych miał pod swą mocą śrogo sie obchodźił. Ták go vpominał: Synu ábo ty tego nie wiesz/ że nasze panowánie iest świetna niewolá.

¶ Vpátrował Pan mądry/ iż w wolnym Pánstwie pożyteczniejsza pánieciu sposábiác sobie ánimusze ludzkie vkładnością/ niżeli te od siebie odtrácáć surowośćią.

ANTIGONUS Drugi/ gdy miał bitwę stoczyć z Woyski Krolá Ptolomeusá/ ktorego na ten czas w Woysku nie było: odwodźili go niektorzy od tego/ przekłádáiąc mu to/ iż wiecey Okrętow z Zolnierzmi było z przećiwney strony niż z iego. Ale on ták ich odpráwił/ nie przestáiąc ná ich perswazyey: A to zá wiele okrętow ráchuiećie/ że ia iestem tu swą osobą przy

swym żołnierstwie. ¶ Dáiąc znáć/ iż siłá ná tym należy/ gdy swa Osoba Krol iest na Woynie.

CIRVS Stárszy Krol Perski powiádał: Iż żaden sie nie ma kasáć na páństwo/ chybá ten ktoryby we wszytkich cnotach celował tych/ nad ktorymi ma pánowáć.

Ten Krol kochał sie w czystośći/ y dla tego nie rad sie widział z Białemigłowámi: Gdy mu tedy nieiáki Arásp perswadował/ áby sie z iedną Panią widział: powiádáiąc o niey/ że iest Białágłowá dziwnie nadobna. Tak go odpráwił: Rowszem dla tey sámey przyczyny/ iż iest nadobna/ trzeba sie iey strzedz. Bo ieśli raz máiąc czás/ vsłuchawszy twey rady/ náwiedzaią: może to być potym/ że oná namowi mię ná to/ ábym do niey vczęszczał/ choć nie będźie czásu po temu/ y z oną sie zabáwiał zániechawszy spraw potrzebnych. ¶ Dobrze ten pomniał ná to/ co więc mawiáią: Począć miłowáć ná woli káżdego/

Lecz przestáć/ nie iest w mocy v żadnego.

Przytym miał też oko y ná ono co Owidius powiedźiał:

Záloty z pánowániem/ rożną chodzą drogą:

Ani sie ná stolicy iedney zgodźić mogą.

CIRVS młodszy/ gdy miał dáć bitwę walną nieprzyiaćielowi/ radźił mu ieden Pan/ nieiáki Kleárchus áby stał ná bespiecznym mieyscu zá huffámi Mácedońskimi/ nie náćieráiąc tám gdźie niebespieczno. Ná to ták powiedźiał/ osobliwie mi rádźisz/ ábym prágnąc Krolestwá pokázował to/ że sie Krolem nie godzę.

XERXES Krol Perski/ chcąc Woynę podnieść przećiw Greciey/ roskazawszy ściągnąć sie Woyskom swym y wodą y lędem/ y obaczywszy iż práwie polá okrył lud Zołnierski/ y po brzegách y po morzu ná Gálerách/ pełno było ludu iego do boiu/ ktorego ná on czás miał 1700000. to iest/ śiedminaśćie kroć sto tyśięcy: vćieszył sie pogladáiąc ná one Woyská/ przypisawszy to sobie/ że był szczęśliwym człowiekiem/ máiąc ták siłá ludu pod sobą/ záraz począł płákáć. Artabanus iego Striy y spráwcá

zdźiwi-

zdziwiwszy sie/skądby tak prędko odmiana była/ pytał przyczyny płaczu. Tedy Krol powiedział: Przyszło mi na myśl/ iako iest krotki żywot ludzki. Bo z takiego wielkiego ludu ktore teraz widzę/ za sto lat nie będzie ni iednego na świecie. ¶ Żywot człowieczy y krotki y niepewny: że sobie y iutra żaden obiecować nie może.

ARTAXERXES Krol/ gdy go iego Łożnik o iedną rzecz nie słuszną prosił/ wyrozumiawszy iż go do tego przywiodło 30000. Darykow/ roskazał Podskarbiemu przynieść tak wiele/ y oddał Łożniczemu mowiąc: weź sobie pieniądze. Bo oddawszy tobie/ nie będę vboższym: ale gdziebym tam tę rzecz vczynił/ o ktorąś prosił: koniecznie byłbym naynieśprawiedliwszy.

PIRRVS Krol Epirotski/ gdy go synowie pytali/ ktoregoby z nich po sobie chciał mieć Successorem na Krolestwo: Tak powiedział: Tego ktory między wami będzie miał miecz ostrzszy.

Dáiąc znáć/ iż ná Stolicę Krolewską trzeba obierać y cnego y walecznego. Tenże/ gdy iednego czasu posłużyło mu szczęście ná woynie/ á Zolnierze go wychwaláli/ nazywaiąc go Orłem: skromnie o sobie rozumiejąc/ tak rzekł do nich: zá wászym powodem iestem Orłem.

KOTYS Krol Tracki był barzo zápalczywy. Przeto gdy mu raz ieden przyniost w podarku barzo cudnego naczynia niemáło/ wszystko ie przyiął/ y vdarował za nie. Wszakże iż widział być watłe rzeczy/ potłukł ie sam aż do iednego. A gdy sie temu wszyscy dziwowali/ rzekł: Dla tegom to potłukł/ żebym sie potym nie frásował ná tych/ ktorzyby mi ie potłukli.

Ná mądrego należy znáć wádę do siebie/ y zá w czásu to vprzątnąć/ coby do czego nie przystoynego przywieść mogło.

AMASIS Krol Egiptski/ vsłyszawszy iednego lamentuiącego po swym synie/ rzekł do niego: Jeśliś go ná ten czás nie żałował gdy go ieszcze ná świecie nie było: y teraz prożno żáłowáć masz gdy z szedł z tego świátá.

KRESVS Krol Lidski/ gdy go zwalczył Cyrus Krol Perski/

Miásto iego wźiął/obaczywszy żołnierze vwijáiące sie po Mieśćie/ pytał Cyruśá/ coby to było? Cyrus powiedźiał: Twoie to Miásto plondruią: A Kresus nie moie. Już ty nie masz nic moiego/ co oni biorą/ wszytko to twoie.
Tą mową poruszony Cyrus/ zahámował Zołnierzá od łupu.
Gdy sie Kambizes rownał do Oycá swego Cyruśá/ á drudzy mowili że teszcze przechodźi Oycá. Kresus rzekł: Mym zdaniem/ nie ma być ten rownány z Oycem/ ktory ieszcze po sobie nie zostawił syná.
GELO Krol Sycyliski/ gdy ná iego Kondycyách Athenczycy dorzestáć niechćieli/ wynosząc zacność y stárodawność narodu swego: z tym odpráwił posłá ich/ V was Panow śiłá/ tylko nie maćie komu rozkázowáć. A iż wolićie wszytko trzymáć niżli częśći vstąpić/ powiedźćiesz Grekom: że im Wiosná w Roku vświędłá. ¶ Pokázuiąc iż Grekowie nie mogli mieć tákiey młodźi do boiu prze pieszcżotę/ iáko on miał Zołnierze.
DIONISIVS Krol Sycyliski/ gdy wszedszy do pokoiow syná swego/ vyzrzał tám śiłá náczynia złotego y śrebrnego/ zgromił go mowiąc. Nie masz w tobie synu ánimuszu Krolewskiego/ żeś do tych czásow tymi dostátkámi przyiaćielá nienabył.
Tenże wszedszy do Kośćiołá/ á obaczywszy Obraz Eskulápiusá (ktorego Pogáństwo miáło zá Bogá Lekárstw) z wielką brodą złotą/ odiął mu ią mowiąc: nie grzeczy Eskulápiemu zápuszczáć brodę/ poniewaz Oćiec iego Apollo bez brody.
Tenże z Obrazu Iowiszowego zdiął płaszcz złoty/ á włożył sukienny/ ták rzekszy: w złotym płászczu źimie źimno/ lećie záś ćiężko: w sukiennym nalepiey/ bo y źimie y lećie mu służy.
Tákże złote czásze y wieńce/ ktore obrázy trzymáły/ wyćiągnąwszy rece/ iákoby ie komu podáiąc bierał/ mowiąc: Ja nie odeymuię ale co mi podáią biorę: bo to głupiego nie bráć/ od tych v ktorych zwyklismy prośić.
DIONISIVS młodszy/ bárzo sie kochał w Filozofiech/ ále że był tyran/ zrzucono go z Krolestwá. A gdy go niektorzy

pytáli/ iákoby śię z niego vrągáiąc/ coby mu pomogłá Filozo-
fia: Ták powiedźiał: To mi pomogła/ że ták wielką odmiánę
szczęścia łátwie znośić mogę. ¶ Inszy zá odmiáną fortuny/ w
desperácyą wpadáią/ ále Dionysius iż był nie prostak/ nieszczę-
śćie vmiał skromnie znośić. Do tego gdy go zrzucono z Páństwá
otrzymał szkołę w Koryncie/ y zrąd miał wyżywienie.

Tenże gdy go pytano/ coby w tym było/ że Ociec iego będąc
podłego stanu został Krolem/ á on będąc synem Krolewskim/
Krolestwo vtrácił: Ták rzekł: Ociec Krolestwo mi swe zostá-
wił/ ále szczęśćia swego mi nie mogł zostáwić.

AGATHOKLES był synem iednego Zduná vbogiego: Po-
tym gdy mu szczęśćie posłużyło że został Krolem Sycylijskim/
záwsze do stołu kazał ták gotowáć/ żeby przy złotych kubkách/
tuż stały y gliniáne dzbanuszki: ná ktore pogládáiąc mawiał:
Pierwey robiłem náczynie gliniáne/ á teraz zá szczęśćiem y moią
cnotą/ iuż y złotych kubkow dosyć mam. ¶ Nie wstydźił
śię tego (iáko drudzy czynią gdy śię spánoszą) że był podłego
stanu/ á został Krolem: owszem przed oczymá chćiał mieć tę
rzecz/ ktoraby ná pámięć przywodźiłá iego podłe vrodzenie y
pierwsze zábáwy. Dobrze Poetá mowi:

Vmiey szczęśćie szánowáć/ ktoryś był vbogi:
A potymeś śię wspomogł/ y powstał ná nogi.

ARCHYLAVS Krol Mácedoński/ gdy go ieden pod dobrą
myśl ná vczćie prośił o ten kubek/ z ktorego sam pijał/ wnet
kazał go wźiąć pacholęćiu/ y oddáć Eurypidowi człowiekowi
vczonemu. To gdy w podźiwieniu v támtego było/ ktory o ku-
bek prośił/ rzekł mu Krol: Tyś był godźien tego/ żebyś go pro-
śił/ á nie otrzymał: ten zaś godźien/ áby otrzymał choć nie
prośił. ¶ Są niektorzy tákowi/ co śię wnet rádźi przymo-
wią/ y obrywáią: Drudzy záś ták są wstydliwi/ że choćby mogli
mieć przystęp do Pánow/ przedsię nie mogą tego ná sobie prze-
wieść/ żeby śię z prośbą do nich vćiekáć mieli. Lecz trzebá w
tym mądrego baczenia Pánow: áby nie tylko tym dawáli/ kto-

rzy prośą: ále y tym ktorzy są godni łáski / choć miłość.

PORVS Krol Indiey/ gdy go Alexánder Wielki zwalczył y pytał/ iákoby chćiał żeby sie z nim obszedł/ ty coby z nim czynić miał maiąc go w ręku? Odpowiedział: Po Krolewsku obchodź sie zemną: y to wczyń coć dzień dzisieyszy rádzi / ktoregoś sámo trzećia doznał tego námnie: iáko ludzkie szczęście iest omylne y bárzo słábe. Dopieruczko byłem Krolem / á teraz iestem więźniem. ¶ To vsłyszawszy Krol Alexánder: zdziwił sie tákiey rostropności y wspániałemu ánimuszowi iego: y przywroćił mu pánstwo znowu/ więcey przydawszy szerokości/ niźli przed tym trzymał.

BRENNVS Krol Fráncuzow onych dawnych ieszcze zá Pogáństwá/ gdy dogrzewał Rzymiánom/ y obleżeniem Zamku Rzymskiego bárzo ich trapił: Rzymiánie tákie postánowienie z nim vczynili/ że mieli mu dáć tysiąc funtow złotá: á on miał odćiągnąć od nich z swym woyskiem. A gdy ważono złoto/ Brennus Krol ná iedney száli położył miecz swoy/ aby wagi przybyło. Co obaczywszy Rzymiánin Sulpitius / pytał go coby to było / Brennus ták odpowiedział: nic [illegible] ego to nie iest / iedno żelżywość zwyćiężonym. § Kto nad kim gorę otrzyma/ z tym trudna spráwá/ bo czásem y kondycye sie łamią.

THEMISTOKLES Kśiążę Atheńskie gdy *Adminantus* zbrániáiąc sie bitwy ná morzu / mowił: wszák to prawdá/ że tych sromotnie kárzą/ ktorzy sie wyrywáią do potykánia? Ták iest/ ale też y to prawdá/ iż y ći ktorzy sie chronią bitwy / żadnych vpominkow nie odnoszą.

Stáráli sie o Corkę iego dwá młodziency/ ieden był bogáty/ ále miał tego rozsądku/ drugi zaś przy vbozstwie/ ále dobry y modry. Ominąwszy bogátego/ wydał ią zá onego vbogiego. Czemu gdy sie niektorzy dziwowáli/ rzekł Themistokles: Wolę złowieká ktory potrzebuie pieniedzy/ niźli pieniadze/ ktore potrzebuią złowieká.

Tákże mawiał / iż przełożeni spráwni y waleczni są

bárdzo

bardzo podobni drzewom Jaworowym. Bo iáko czásu niepogody pospolstwo vćieka pod krzewiste drzewo/ á skoro zás pogodá/ to ie łamią y rabią: Ták też czásu niebespieczeństwá/ wszyscy vćiekáią się pod obronę przełożonych walecznych: á skoro niepokoy ominie/ wnet tychże skáluią y lekce poważáią.

¶ To potkáło Jephtę Hetmáná od Zydow/ Phocyoná od Grekow/ Kámillusá y Scypioná od Rzymian/ etc.

ARISTIDES miał z iednym Aduersárzem swym spráwę przed Senátem Atheńskim/ y skoro ią przełożył/ Senat záraz chćiał skazáć zá Arystydem przychylnym mu będąc/ lecz on rzekł: Proszę posłuchayćie pierwey przećiwney strony/ iáko práwo vczy.

Tenże gdy sądził kauzę iedną: Actor w tym przypominiał Aduersárzowi swemu/ że szkalował żadnie Arystyda/ ták go chcąc wnienawieść podáć. ták na to rzekł nic się nieobrusząiąc: O swą krzywdę mow ieśli ią masz/ nie o moię: bo ia teraz śiedzę na sądźie twey kaźni/ nie moiey. Dáremny to fortel mieszáć w swey kauzie co inszego/ ale nie záwsze idźie.

Gdy Arystydá Athenczycy skazáli ná *exilium*, żegnáiąc się z Oyczyzną miłą: á iuż máiąc iść z Athen/ podniozszy ręce ku niebu rzekł: Boże day to aby się we wszytkim powodźiło Atheńczykom/ ták żeby nigdy ná pámięć nieprzychodźił Arystydes.

Nie przeklinał Arystides/ áni się mśćił swey krzywdy co inszy zwykli in t li casu czynić: tylko życzył tego/ áby się bez niego obyść mogli. Bo pospolićie/ gdy godnego człowieká ludźie od śiebie zbędą: tedy go w ten czás gdy ná nie co przypádnie wspomináią/ y v śiebie mieć prágną. Jákoż y tym przyszło do tego/ że we trzy látá potym Arystidá z wygnánia przyzwali/ y onego przełożonym nád sobą vczynili: gdy Krol Perski z wielkimi woyski ćiągnał do Grecyey. O czym masz wyżey.

ALCHIBIADES máiąc psá bárzo cudnego/ ktorego był kupił zá 7000. drach/ kazał mu ogon vćiąć/ y puśćił iáko záśkodnego/

onego/ żeby śie włoczył po Mieśćie. A gdy śie temu niektorzy dźiwowali: on ták powiedźiał: Dla tegom to vczynić kazał/ áby śie tym Athenczycy zabawiali/ á o innych spráwach nie wywiadowali. ¶ Pospolstwo ten ma obyczay/ że o Paniech rádźi mowią: y gdy co raz porwą/ to iuż nie rychło po przestáną. Co wiedząc Alcybiades/ chćiał pospolity gmin ledá czym zábáwić.

Temuż gdy dano znáć/ że go Athenczycy z towárzyszmi iego ná śmierć osądźili/ ták powiedźiał: A ia to pokażę Panom Athenczykom/ że Alcybiades żywy/ y ták z iechał do Lácedemonczykow.

PERIKLES Xiążę Athenskie/ Pan mądry y spráwiedliwy/ ná káżdy dźien ráno przy vbierze biorąc ná śie száty/ zwykł wiec mawiáć sam do śobie te słowá: Pámiętay Perykle/ iż nád wolnym narodem pánuiesz.

Tenże máiąc śie iuż pożegnáć z tym świátem/ ták rzekł: Nie pomálu śie z tego ćieszę/ iż żaden z Athenczykow z mey przyczyny w żałobie nie chodźił. ¶ Dáiąc znáć iż nie był Tyranem. A drudzy są ták miáłkiego rozsądku/ że dla ledá przyczyny nie tylko podgolić/ ále y spalić żywo człowieká każą/ iáki kiedy vrząd máią. Nie pomnią ná to/ co nadobnie ieden napisał/ *Seneca Cordubiensis*:

Vos quibus Rector maris atque terræ,
Ius dedit magnum necis atque vitæ;
Ponite flatos tumidosque vultus:
Quicquid à vobis minor extimescit,
Maior id vobis Dominus minatur.

IPHIKRATES był vbogiego domu/ lecz zá godnośćią przyszedł do tego/ że go Athenczycy obráli zá Páná: Ten gdy mu ieden zwácz/ nieiáki Hármodius vrągał/ ták mu odpowiedźiał: Moiá Fámiliá odemnie śie poczęłá/ á twoiá ná tobie vstáła.

stáłá. ¶ Káżdá Fámilia swoy początek mieć muśi: y lepiey/ gdy śie zá spráwami poczyna (iáko zá nászego wieku/ dom Polocżynskich ná woynie Polockiey zá walecżnego Krolá Stepháná) niżli kiedy zá sprośnemi postępkámi/ ábo vstawa/ ábo śie w Boiáry/ á z Boiar w chłopstwo obráca.

PISISTRATVS gdy iego żoná/ śie vdawáłá Trázybulá / y wáśdziałá go nan/ zá to że rozmiłowawszy śie Corki iey/ gdźie ią kolwiek potráfił/ tám ią cáłował przed wszytkiemi: nie brał śie zá to: ále iey ták powiedźiał: Jeśli tych ktorzy nas miłuią/ będźiemy mieć w nienawiśći: á z temi co pocżniemy/ ktorzy nas nie náyzrzą: y Pánnę zá Trázybulá oddał.

Tráfiło śie/ iż niektorzy Młodźieńcy potrefiwszy żonę Pisistrátowę/ podhelmiwszy sobie/ nazbyt bespiecżnie z nią żártowáli/ nie ták iáko przystało z Xiężną. Názáiutrz gdy im chmiel ze łbá wyszumiał/ obacżywszy iż nie dobrze vcżynili/ szli ránius ęgko do sámego Pisistrátá/ prosząc go áby im to condonował: Pisistrat iáko Pan mądry / nic więcey nie rzekł im / iedno to: Wy ná potym mieyćie to ná piecży/ ábyśćie śie trzeźwo chowáli. Ale co śie tycże żony mey/ tá nigdźie wczora z domu nie wychodźiłá. Mądremu przystoi/ nie bráć śie zá wszytko: ále vmieć cudzy wystepek pokryć.

EPAMINVNDVS Xiążę Thebáńskie: gdy iednego czásu w świeto (iáko to pospolićie bywa) wszyscy biesiádámi śie zábáwili: on sam tylko trzeźwo śie chowáiąc/ chodźił po Mieśćie/ iákoby o czym myśląc. A gdy go ieden Pan spotkawszy/ pytał czemuby ták był smutny/ á dobrey myśli nie záżywał: Odpowiedźiał: Dla tego to cżynię: że wy wszyscy piiáni/ y názbyt sobie bespiecżnie pocżynaćie/ niskąd śie nic nie obawiáiąc.

¶ Przełożonemu záwżdy trzebá być trzeźwym v ostrożnym/ iáko temu ktory iest strożem Rzecżypospolitey / lecż naywięcey w ten czás/ gdy śie drudzy biesiádámi bawią.

Tenże názáiutrz po tey bitwie ktorą był wygrał pod Leuktrámi nie włożywszy ná śię ochędoszki/ wyszedł do swoich/ iáko nie

prawie

práwie z weſołą twarzą. A gdy go przyiaćiele pytáli coby mu ſie przydáło? Powiedział nic tákiego: tylko że wczora rozumiałem to o ſobie/ żem ſie w ſobie nader był rozkochał/ żem zwyćięſtwo otrzymał: tedy niezmierną radość dziśia odpráwuię: y zá to pokutuię.

ANNIBAL Xiążę Kártáginſkie/ gdy był v Krolá Antyochá/ vkazał mu Krol ſwe Woyſko bárzo ſtroyne. A gdy ſie Annibal wſzytkiemu dobrze przypátrzył/ pytał go Antyoch ieśliby tego dośyć było ná Rzymiany? Annibal rzekł: Ták rozumiem/ że będą mieć dośyć/ chcąc iącći Rzymiánie ſą ludźie bárzo chćiwi/ á práwie nienáſyceni. ¶ Dáiąc znáć iż ryſztunki od złotá y śrebrá/ więcey wábią nieprzyiaćielá do śiebie/ niżli go odſtráſzáią.

TIRESVS Xiążę Celtickie/ gdy Scypio Afrykánus dobywſzy Celtyberow ſtołecznego Miáſtá Numáncyey/ pytał go czemuby przedtym Numáncya byłá potężna/ á potym ták słába/ że w cudze ręce przyſzłá? Ták ná to powiedźiał: To w tym ieſt/ poki zgodá miedzy Numáncyámi kwitnęłá/ zwyćięſtwá im dodawáłá: ſkoro niezgodá miedzy niemi powſtáłá/ przyſzli do vpadu. ¶ Zadne páńſtwo przez żadną rzecz ták prędko nie śpieſzy ſie ku vpadku: iáko przez niezgodę y rozerwánie. Czego doznáłá nád ſobą Grecya/ Węgierſkie Kroleſtwo/ y inne páńſtwá.

SCIPIO Stárſzy Hetman Rzymſki/ gdy dobył nowey Kárthaginy/ przyprowádzili mu niektorzy Zołnierze iego nadobną Pánnę/ chcąc mu ſie tym przyſłużyć. Ale on niechćiał iey od nich/ mowiąc: Bárzobym rad one wziął od was/ gdybym był Priwátem/ á nie Hetmánem. ¶ Poſpolićie pánowie śiłá ſobie pozwaláią/ dla tego iż wiele dokazáć mogą: Ale báczni dobrze on wierſzyk pámiętáią y pámiętáć máią:

Quauto plus liceat, tanto libeat minus.

Im ſie więcey zezwoli tobie/
Tym mniey maſz pozwaláć ſobie.

Tenże gdy z wielką chęcią chciał podnieść woynę/ á Fábius Máximus odradzał mu/ pokázuiąc to/ iż pierwey trzebá swe Páństwo vspokoić: ták ná to odpowiedział. Záwże temu więcey serca dostáie ktory woynę podnosi/ niżli temu ktory się broni.

Gdy nań Petilinus y Quintus srodze przed wszytkim Senatem instigowáli/ y wiele mu rzeczy nie foremnych zádawáli: niechciał nic ná obwinienie odpowiádáć. Tylko to rzekł: Tego dnia prawie Pánowie Rzymiánie/ zwalczyłem Annibalá potężnego nieprzyiaciela/ y Kárthaginę: przeto wziąwszy ná się Wieniec/ idę ná Zámek Kápitolium ofiarowáć Iowiszowi nawyższemu. A ieśli kto chce o mnie mowić/ niechayże mowi.

¶ A ták niedosłuchawszy tych ktorzy nań instygowáli/ szedł do Kápitolium dufáiąc w swe wielkie zasługi ktore przećiwko Rzeczypospo. pokazował. A wnet miásto srogości sądu to otrzymał/ że go wszyscy z wesołym krzykiem prowadzili ná Zámek: á miásto tego co się miał spráwić/ iáko oskárżony/ on swe posługi ná plác przytoczywszy tryumf otrzymał. A ci co skárżyli ná kożu zostáli. Aby też dobrze tákowy się w czym/ iáko człowiek vniosł: nie iuż nań instygowáć/ y onego ná sztych podawáć/ ále raczey to vgáśić przystoi. Poniewaz występek człowieká v ludzi wziętego/ y Cnot zacnych gromadą ozdobionego/ snádnie może być zátáiony y vmorzony.

SCIPIO młodszy vyźrzawszy nieiákiego Licyniuszá imo idącego/ ták rzekł: Wiem o tym człowieku/ że iest krzywo przysięgáiące: lecz iż nań żaden o to nie skárży/ mnie się nie godzi być y Sędzią y Instygatorem.

MIELECKI Zacny Senator y Hetman Wielki Korony Polskiey/ gdy Krol Stefan szczęśliwie vsiadszy ná Krolestwie polskim/ vżywał go w tym/ aby się przy dworze báwił żeby ták zá rádą iego wszelákie dygnitárstwá ludziom godnym rozdawáć mogł/ iáko tego ktory Hetmánem bądąc/ wiedział kto zásłużony Oyczyźnie: pierwey wziął sobie ná rozmyślenie/ potym

gdy Krol chćiał mieć od niego rezolucyą/ ieśliby śie námyślił. Krolowi za to podźiękowął á respons táki dał. Wolę láski Krolewskiey być gośćiem/ niżli Gospodarzem. ¶ Dáiąc znáć/ iż *libera Republica* trudno wszytkim dogodźić.

POMPEIVS Wielki/ gdy Krol Parthow domágał śie tego przez Posły/ áby pewną gránicą Páństwá Rzymskiego byłá Rzeká Eufrátes/ ták ná to rzekł: Rozwszem lepiey było o to prośić/ áby Rzymskie Páństwo od Krolestwá Párthskiego dźieliłá Spráwiedliwość. Pokázuiąc iż Rzymiánie tylko śie ná przystoyność oglądáli. Lecz ku rozszerzeniu Páństwá/ żadna im rzecz ná zawádźie być nie mogłá. *Titum Livium* y *Polybium* czytay.

Tenże gdy wielka drogość byłá w Rzymie/ y iuż śie bárzo ná głod zanośiło: chcąc w tym rátowáć Oyczyznę/ iachał wodą do Sárdyniey y do Sycyliey/ y zebrawszy tam bárzo wiele Zbożá/ pospieszał z nim do Rzymu. Lecz gdy Żeglarze dla wielkiey náwálnośći/ niechćieli śie puśćić na morze: sam Pompeius naprzod z swym okrętem puśćił śie/ to wszytkich rzecz vczyniwszy: Gwałtowna potrzebá przymusza nas do tego/ żebyśmy żeglowáli: ále żebyśmy zdrowia szánowáli/ do tego nas nic nie przymusza. ¶ Rozumieiąc iż nawiętszy wzgląd trzebá mieć ná Oyczyznę/ gdy iest w niebeśpieczeństwie/ niżli ná własne zdrowie.

MARCVS TVLLIVS CICERO Senator/ y przednieyszy Orator Páństwá Rzymskiego/ gdy mu to zádał Metellus/ iż więcey ludźi zatráćił swym świádectwem/ niżli obronił Krásomostwem: tym sposobem mu odpowiedźiał: Ták iest/ bo tez więtsza iest we mnie wiárá niżli wymowá.

¶ Swiádkowi trzebá/ áby w nim byłá nienáruszona wiárá: Pátronowi záś/ ktory kogo v Sądu broni/ potrzebna wymowá.

Był ten porządek v Rzymian/ iż ná káżdy rok obieráli z pośrzodku śiebie dwu/ zá nawyższych Przełożonych (oprocz Diktátury) ktorzy wszytek rząd Páństwá Rzymskiego ná sobie mieli. Tráfiło śie/ że też nietáki Káninus/ był ná ten vrząd obrány: źle nie długo ná nim był/ tylko ieden dźień. Przeto Cicero iáko

to człowiek *facetus*, ták o nim máwiał: Záiste Káninluſá mieli- ſmy Rządzce bárzo czuynego/ v ktorego przez wſzytek czas v- rzędu iego/ áni poſpał ſen ná oczu.

Ná tenże vrząd/ gdy też był obrány Vátinius/ á nie długo go trzymał/ iedno kilká dni: Cicero ták z niego żártował: Nie láda dziw ſtał ſie roku Vátyniego/ że zá iego vrzędu nie było Zimy/ Wioſny/ Látá/ áni Jeśieni.

Jedná Pániimieniem Fábia/ chcąc ſie vdáć zá młodą (iáko to zwykły Biáłegłowy kráść ſobie látá) powiádáła ſobie trzy- dźieśći lat. Ktorey Cicero ták poświádczył/ to prawdá/ y iam tego dobrze wiádom/ bo iuż to od dwudzieſtu lat ſłyſzę/ że Wmśći lat 30.

Niektore rzeczy vżyteczne z Xiąg iego wybráne.

KAżdá Cnotá ná vczynkach záleży. Cokolwiek ziemiá rodźi/ to wſzytko ku vżywániu ludzkiemu ieſt. Wálká nie dla czego inſzego ma być wźiętá/ iedno áby ludźie ſpokoynie á ſpráwie- dliwie potym żyli. Nád ſwobodę á wielkie myślenie nic nie maſz przyrodzeniu ludzkiemu przyſtoynieyſzego/ my też ſwobody vży- wáć mamy/ ktoraby przyiaciołom wdźięczna byłá/ á żadnemu nie ſzkodźiłá. Ze wſzytkiego towárzyſtwá żadnego droſzſzego nie maſz y trwálſzego á pewnieyſzeg/ iedno gdy mężowie dobrzy ie- dnoſtáynych obyczáiow ſpoieni bywáią. Ci ná vrząd godni ſą/ ktorzy nie z gniewem/ ále z vkłádnośćią ſądy odpráwuią. Wiel- ka moc ieſt w czynieniu ſpráwiedliwośći/ bo y ci ktorzy kradźie- ſą y łotroſtwem żyią/ máią im być według práwá wſzytkie rze- czy pozwolone.

CATO CENSORIVS powiádał/ że człowiek rozgniewá- ny/ niczym nie ieſt rożny od ſzalonego/ tylko tym: że dłużey trwá ſzáleńſtwo/ niżli gniew. ¶ Zkąd y Horácius gniew nazy- wa krotkim ſzáleńſtwem.

Ira furor breuis eſt: animum rege, qui niſi paret
Imperat, &c. To ieſt:

 Gniew

Gniew iest šáleństwem krotkim przeto serca swego,
Zámuy/ chceszli byś nie był w niewoli v niego.

Tenże Káto ze wszytkich rzeczy / co iedno vczynił przez wszytek swoy wiek/ trzech tylko żáłował. 1. Że sie kiedy rzeczy táiemney białeyglowie zwierzał. 2. Że iechał tám wodą gdźie mogł przyiácháć lądem. 3 Że iedęn dźień márnie stráwił.

CATO Vtycenski/ gdy nań Munácyus Rzymski Szlácheić o to ámárykował/ że go do siebie puścić niechciał w Cyprze będąc choć niczym nie był zátrudniony: ták mu ná to odpowiedźiał: Dla tegom to vczynił/ żem sie obawiał aby zbytnia przyiáźń nie dáłá kiedy przyczyny do nienáwiśći. ¶ Pospolicie owo mowią:

Nimia familiaritas parit contemptum.

Przeto mądry Pan ma potráfić/ żeby sie áni názbyt z nim mnieyszey kondycyey ludźie pospolitowáli: áni też przez zbytną powágę iego/ od niego sie odwracáli.

Pywieśći iego niektore.

LVdzki żywot iest iáko żelázo/ ieśli sie nim co robi/ ogłodze sie: ieśli prożny leży rdzá ie kaźi: Ták też ludźie prácowite oszemláne widámy: á zásię zále záś y prożnuiące / więcey ku ich škodźie niżli pożytkowi żyiące widamy. Senatorom swoim powiádał/ rozumnie rozmyślaycie/ ieśliśćie swą prácą nieco dobrego y vżytecznego vczynili: bo praca / ta rychło od was odstąpi: A záś co dobrego vczynicie/ przy was do śmierći zostánie. A ieśli byśćie co niesłusznego swowolnie czynili/ to też przy was zostánie. Cztery rzeczy nalepsze ku záchowániu pospolitegō dobrá: to iest / dobrze czynić/ dobrze sie sprawowáć / dobrze dźiatki wychowáć y dobrze oráć/ ⁊c.

MARIVS Zet nan Rzymski / tyśiąc Kámerinow ktorzy ná woynie dobrze sie bili z Cymbrámi / poczcił tym áby teyże wolnośći vżywáli/ ktorey y Rzymiánie. A zá onych czásow dro-

go ro ßácowáno/ być Rzymiáninem. A gdy niektorzy przeciwko temu byli y ßemráli/ powiadáiąc że to nad práwo vczynił. Máryus rzekł: Iż teraz zá grzmotem ármaty/ nie mogę słyßeć głosu praw. ¶ Dawno mowią: Czásu woyny/ prawá są w milczeniu.

MARCVS CVRIVS gdy otrzymał zwyćięstwo nád Sámnitámi/ wypráwili do niego posły/ posyłáiąc mu w podárku bárzo wiele złotá: Lecz on niechćiał go od nich przyiąć/ dawßy táki respons posłom: Wolę nád tymi pánowáć/ ktorzy máią złoto/ niżli mieć złoto. *valer: Max lib. 4. cap. 3.*

PAWEŁ ÆMILIVS Zacny Hetman Rzymski/ wtárgnąwßy do Mácedoniey/ y obaczywßy huffy nieprzyiaćielskie w spráwie stoiące/ niechćiał dáć bitwy. A gdy mu Názyká iego towárzyß rádził/ áby zaraz vderzył ná nieprzyiaćielá *Æmilius* tak powiedział: Vczyniłbym to/ gdybym był w tych lećiech iáko ty: lecz iżem bywał w wielu potrzebach: náuczyłem się tego że z drogi z ludem sprácowánym vderzyć ná lud świeży/ bárzo to nie grzeczy. Ten *Æmilius* był Pan hoyny: A gdy się temu Grekowie dziwowáli/ że wielkim dostátkiem zwykł był czynić vczty dla swych: ták rzekł do nich: Iednáko to e boie dobremu Hetmanowi przynáleży; y lud vmieć vßykowáć do boiu/ áby był straßny nieprzyiaćiołom: y vczty spráwić dla swych áby miał miłość v ludźi.

MANLIVS LIVIVS gdy poráził Azdrubálá Xiążę Kárthágińskie/ rádźili mu niektorzy/ áby do ßczętu wßytkie one Kárthagińskie żołnierze pobił/ żeby ich y nogá nie vßłá/ ále on nie przestał ná tey rádźie/ mowiąc: Niechay wżdy drudzy żywi zostáną/ ktorzyby o zwyćięstwie náßym nieprzyiaćiołom znáć dáli. ¶ Mądry Hetman ma vmieć/ iáko zwyćięstwo otrzymáć/ y otrzymáwßy/ iákogo záżywáć. Bo mądremu y nád nieprzyiaćielem gorę otrzymáwßy/ pástwić się nie godźi.

MANLIVS TORQVATVS gdy go Rzymiánie wßyscy zgodnie obráli/ áby był Rządźcą naywyżßy/ niechćiał tego v-

Vrzędu ná śie przyiąć/wymawiáiąc śie tym/ że był chory ná oczy. A gdy go przynaglano do tego/ rzekł: Szukayćie kogo drugiego PP. Rzymiánie / komubyśćie to dignitárstwo zlećili: Bo gdźiebyśćie mnie Przełożonym nád sobą vczynili: tedybym áni ia mogł ćierpieć wászych obyczáiow/ áni byśćie wytrwáć mogli pod moim pánowániem.

MEMNON Hetman Dáriuszá Krolá Perskiego / vsłyszawszy iednego Zołnierzá swego / iż łaie Krolowi Alexándrowi/ vderzył weń drzewem mowiąc: Nie ná to ia ćiebie chowam/ ábyś łaiał Alexándrá/ále żebyś śie z nim bił.

Rzecz doświádczona/ kto gębą rad szemrze/ ten śie nic nie ná bije.

PARMENIO Hetman Filippá Krolá Mácedońskiego/gdy śie nie máło Grekow nászło przed pałac Krolewski: á Krol we dnie przesypiał śie ná pokoiu: y zá złe mieli/ że ich zaraz do Krolá nie pusczono/ dla tego wczásow: ták go przed nimi obmowił: Nie dźiwuyćie śie temu/ że teraz śpi Krol: bo też kiedyśćie wy spáli on czuł o was. ¶ Zacni Pánowie á zwłasczá Hetmáni y Monárchowie waleczni/ vmyślnie zwycżaią śie sypiáć we dnie/ áby w nocy czásu woyny tym czuynieyszy byli: Czego nie wszyscy rozumieiąc/ niektorzy to na złą stronę obrácáią.

RVDOLF Cesarz zawiodł śie był bárzo z Ottákárem Krolem Czeskim: W czym gdy mu ieden obiecował posłużyć / á Ottákárá w łowách sprzątnąć/ ieśliby mu Cesarz chćiał dáć vpominek iáki zá to: Ták mu powiedźiał ná to. Acżći Ottákár Krol/ iest mi nieprzyiaćielem/ iednák k woli temu gránic spráwiedliwośći przestępowáć niechcę. ¶ Nawet z nieprzyiaćielem trzebá czynić *aperto Marte*, nie miiáiąc nic sznuru przystoynośći.

KAROL Czwarty / dowiedźiawszy śie o iednym że mu stoi ná zdrowie/ kazał go do śiebie záwołáć/ y dárował mu tyśiąc Czerwonych Złotych: powiádáiąc iż mu go żal że Corkę ma dorosłą/ á nie ma iey czym z domu wyposadźić. On człowiek podźiękowawszy zá to/rzekł do innych ktorzy śie byli ná to vsadźili:

Nie

Nie wiedźiałem że ták szczodrobliwym Pánem iest Károl: iuż wam żadną miárą tey spráwy nie dopomogę. Wiele iest sposobow v mądrego do vchylenia sie przed złym. Podczas y nawiętszego nieprzyiaciela może vkołysáć dobrocią. Tenże gdy przez cztery godźiny słuchał Disputácyi w Prádze w Kolegium/ á nie ktorzy mu z dwornych steskniwszy sobie/ mowili: że iuż czás iść do wieczerzy/ ták im powiedźiał/ mnie iesżcze nie czás: bo są disputácya ludźi vczonych stoimi zá wieczerzą. ¶ Ludźie co dworskiey polewki pilnuią/ rozumieią że v dworu nic po vczonych. A dla tegō gdy wielka przypádnie spráwá miedzy ták wielą dwornych/ nie máią ktoby ią odpráwił/ áż szukáią vczonego.

ZYGMVNT Cesarz często máwiał/ iż w ten czás mogliby szczęśliwie wiek swoy prowádźić Potentaci: gdyby wysforowáwszy od śiebie ludźi nádętych/ wprowádźili do dworu tych/ ktorzy są wielkiey ludzkośći y vkłádnemi. ¶ Przychylnośćią y vkłádnośćią może wielu życzliwość y miłość pozyskáć. Żárdośćią záś/ wysoką myślą/ á wzgárdą bárzo prędko odtráći od śiebie. Co vpátruiąc on Absolon/ co dźień w bramie vśiadszy / káżdemu stáwiąc sie przychylnym/ ktorzy mieli potrzeby swe do Krolá/ wielu ánimusze był vłápił. Ale iże to ná złe obrocił pod Oycem doł kopáiąc/ márnie potym y sam zginął.

Tenże Cesarz spytány/ kogoby rozumiał być godnym rządźić Páństwem. Ten/ do tey spráwy iest nayosobliwszy: ktorego szczęśćie w pychę nie podnośi/ á nieszczęśćie ku ziemi nie tłoczy. ¶ Nie tylko Krolow/ ále niemal káżdego tá sie wádá trzyma: że gdy mu szczęśćie służy/ wnet sie wysoką myślą vnośi/ innemi pogárdza. A tegō nikt przyczyną/ iedno pochlebcy/ ktorych rádźi Pánowie przy sobie bawią. Alexándra onego walecznego názywáli pochlebcy Bogiem/ y Bosḱi mu pokłon oddawáli/ záczym z onego łáskáwego Páná stał sie wielki Tyran. Gdy záś szczęśćie fáluie/ á powinie sie nogá/ pospolićie trácą serce. A pochlebcy nic nie pomogą. Bo ći tylko do vtrat/ y na nieszczęśliwy hak przywodzą: Lecz z nieszczęśćia wydźwignąć nie vmieią.

Dla tego też póki śie dobrze dźieie zábiegáią / budkuią / owliáią śie przed Pány / iák złodźieie w iármark. Skoro burza szczęśćia przećiwnego przypádnie / wnet ich we złym rázie odbiegáią: á Pánowie na koszu zostáią. Wielkim ánimuszom nadźieie trácić nie przystoi. Dobrze rzeczono: *Luc: Flo: lib.4.*

Magnæ indolis est sperare semper.

Szczęśćiem śie też wynośić y być hárdym nie grzechy. *Pol: l. 1.*

Vanum atque ridiculum est, ob res secundas, atque ex animi sententia egregie gestas aliquam in fortuna spem suam habere.

Temuż gdy przyniesiono 40000. czerwonych złotych iuż w wieczor / y wrzucono do iego pokoiu: szedszy spáć / nie mogł vsnąć / myśląc ná coby te pieniądze obroćić. Wnet obudźiwszy Kámerárzow / roskazał wstok do śiebie záwołáć Rádnych Pánow y Hetmánow. Ktorzy gdy przybyli co prędzey / pytáiąc śie coby byłá zá przyczyná / że im w nocy roskazał do śiebie: Cesarz one pieniądze rozdał miedzy nie / ná zápiácie Zołnierzowi mowiąc: idźćież z tymi pieniądzymi / niechay śie wżdy spokoynie wyśpię. Co mi spáć nie dáło / to z wámi niech idźie.

Mądry Pan widźiał / że *Sublata virtus tollitur effectus.*

ALBRYCHT ktory spytány nim zostáł Cesárzem Rzymskim / ktoby vmyślił mieć Hetmánem ná tey woynie / ktora wiodł z Czechy: powiedźiał ná to: Jeśli innego chcećie mieć Hetmáná / tedy po prożnicy mie zowiećie Arcyxiążęćiem Rakuskim.

Zá dawnieyszych lat / ktory był Xiążęćiem y Pánem / tenże bywał y Hetmánem. Ztąd náżwani Xiążętá *Duces*, á Cesarze *Imperátores*. Bo temisz nážwiski przed tym Hetmány zwano. A piękna to / gdy sam Pan Hetmáni. Bo káżdemu miley odważyć swe zdrowie / á męstwo y dźielność pokazáć przed Pánem: niżli gdźie ná vstroniu.

FRIDRICH Trzeći / gdy mu śie tym chcąc przysłużyć Dworzánie /

rzánie: powiádáli/ że ći á ći źle o nim á vſzczypliwie mowią: ták
im ná to rzekł: Aza niewiećie że Potentaći iáko cel wyſtáwieni
ludźiom/ do ktorego wiec ſtrzeláią. A piorun pomiiáiąc chaty/
biie w wyſokie wieże. A nam wżdy znośnieyſza/ że ſie tylko ſło-
wy ná nas rzucáią. ¶ Mądrego rzecz ieſt/ nie zá wſzytko ſie
bráć: Jedno minąć/ drugie zwinąć. Tenże/ gdy Doktoro-
wie rádźili/ ieśliby żoná iego Leonorá potomſtwo mieć chćiáłá
żeby ſie winá nápiiáłá. Powiedźiał ná to: Wolę żonę mieć nie-
płodną niżli piiánicę. ¶ Dobrze rzeczono:

Non ſunt facienda mala, vt veniant bona.

Tenże/ gdy mu niektorzy perſwádowáli/ áby Władyſłáwá Kro-
lewicá Węgierſkiego y Czeſkiego ſprzątnął/ máiąc go w opiece
v śiebie. A cukrowáli mu to/ pokázuiąc że po iego śmierći miá-
ły nań przypáść te Páńſtwá y wielkie bogáctwá. Ták odpowie-
dźiał ná to: A cożto ieſt? Tobyśćie wy woleli mie mieć bogá-
tym/ niżli ſpráwiedliwym. Lecz ia nad wſzytkie máietności wo-
lę dobre ſumnienie/ á vczciwą ſławę. ¶ Do dobrego mienia
trzebá dobremi ſpoſoby przychodźić. Kto inácżey/ ten záwſze
przegrał. Tenże/ gdy mu powiedźiano/ iż żebrák ieden pil-
no prośi/ áby go puſzczono do niego/ powiedáiąc ſie brátem Ce-
ſárſkim: Roſkazał go do śiebie puśćić/ y pytał go/ ſkądby ſie
zwał brátem iego? Powiedźiał Zebrák/ iż wſzyſcy ludźie ſą brá-
ćią/ ponieważ od iednego Oycá Adámá poſzli: y prośił áby mu
też Ceſarz/ pomniąc ná to bráterſtwo/ dárował co. Ktory wi-
dząc/ iż ten frant bárzo ſobie beśpiecżnie pocżynał/ dał mu pul-
torák: Ná co żebrák rzecże: Nie godźi ſie Ceſárzu/ gdyżeś bo-
gáty/ ták máło dáć brátu ſwemu. A Ceſárz mu ná to/ wedruyże
z tym/ bo gdyćby káżdy brát twoy dał ták wiele/ byłbyś bogát-
ſzy niż ia. Zbytnie beśpiecżeńſtwo nie záwſze pożytecżne. Z ſká-
my wielkiemi ſzkodá ſie poſpolitowáć. *Nomina magna fu-
ge.* Nie ſkłáday ſie z dworem. Komu cześć/
temu cześć.

)(✝)(

Krotkich á Węzłowátych Powieśći.

XIEGI TRZECIE.

W ktorych śie zámykáią Powieśći Lácedemończykow.

LAcedemończycy poki Grecya stálá/ wszytkich niemal w zwięzłey mowie celowali. A w tym śie ćwiczyli/ żeby krotkiemi słowy wiele záwrzeć mogli: Rozumieiąc iż nie ták Rzeczpospolitą długie Orácye zdobią/ iáko zacne sprawy. Przeto też bárzo máło mowili: ále siłá czynili. Záczym inszе Nácye Męstwem/ dzielnośćią/ miernośćią/ powśćiągliwośćią/ y innemi piękne mi przymiotámi przechodzili. Tych Powieśći co osobliwsze te są.

LYCVRGVS ktory Práwá Lácedemończykom podał/ y wszytko w ich Rzeczypospolitey rozrządził/ gdy go pytano/ czemuby podłemi rzeczámi ofiáry odpráwowáć roskazał? Ták powiedział: Dla tego/ áby nam záwżdy dostáwało czymbyśmy czćili Bogá.

Tenże gdy chćiano od niego wiedźieć/ przeczby w práwie zákazał áby Lácedemończycy pod wieżę do szturmu nie szli? Powiedział: Dla tego áby ludźie męzni/ od niewiasty/ ábo od chłopięćiá/ ábo też od ládá ciury nie byli zábijáni. ¶ Zkąd y Polacy mowią: Mężnieysza Bábá ná gorze/ niżli nalepszy Rycerz ná dole.

Spytány będąc czemuby to vstáwił/ áby Pánienki bez posagu zá mąż wydawano/ to dał przyczynę: Dla tego żeby áni dla vbostwá niemi pogárdzono: áni dla máiętnośći názbyt śie do nich vbiegano: ále żeby śie tylko ná cnotę y vczćiwe ich obyczáie oglądano.

AGESILAVS Krol Lácedemoński gdy go spytano/ iákoby pánnie chowáiąc wielkiego orszaku ludźi mogł bespiecznie pánowáć? Ták odpowiedział: Ieśli śie ták będźie obchodźił

z pod-

z Poddanemi/ iako Oćiec z dźiećmi. ¶ Dobrze ieden nápisał:
Bonus Princeps, nihil differt à Parente. *Et Seneca:*
Qui vult amari languida regnet manu.
Inuisa nunquam imperia retinentur diu.

Gdy pytano/ czemuby Rzeczpospolita Lacedemońska nád inszé kwitnęłá? Tá dał przyczynę: Dla tego iż więcey nád insze w tym się Lácedemończycy ćwiczą/ żeby y roskázowáć y posłusznymi być vmieli.

Tenże spytány/ iákimby sposobem człowiek do tego przyść mogł/ żeby v ludźi miał dobrą sławę? Odpowiedźiał: Nie inákszym/ iedno ieśliby mawiał o rzeczach dobrych/ á czynił to co iest nazacnieyszego. ¶ O tymże masz wyżey w Księgach I.

Tenże Agesilaus często zwykł był mawiáć: Iż Przełożonemu przystoi przećiwko odpornym vżywáć surowośći/ á pokornym pokázowáć łáskę. ¶ To też Poetá nadobnie przypomina: *Virgil: Æneid. lib: 6.*

Tu regere imperio populos Romane memento:
Parce subiectis, & debellare superbos

Tegoż gdy pytano/ coby dobry Hetman powinien mieć? Ták powiedźiał: Ma mieć śmiáłość przećiwko nieprzyiaćiołom: miłość ku Zołnierzom: y baczenie w tym/ kiedy ma pogodę vderzyć na nieprzyiaćielá/ á kiedy nie.

¶ Cicero o przymiotách Hetmáná dobrego ták pisze: *Oratione pro lege Manilia:*

Ego sic existimo: In summo Imperatore quatuor has inesse oportere: Scientiam rei militaris virtutem, auctoritatem, felicitatem. To iest: Ia ták rozumiem: Iż dobry Hetman te rzeczy ma mieć w sobie: Vmieietność Zołnierską/ Dźielność/ powagę/ y szczęśćie.

Ná Woynie Lenktrickiey/ gdy śiłá Lácedemończykow poućiekáło z bitwy: á tákowi według práwá mieli być ná gardle karáni: Senat Lácedemonski/ vpátruiąc iż lud żołnierski był im po oney wielkiey porażce bárzo potrzebny/ chćiał to onym podárowáć: iedno tak żeby práwá nienáruszyć. W co iż trudno było potráfić: deputowáli ná to Agesilausá/ áby nowe práwá vstáwił. Lecz Agesilaus ták rzekł do Senatu: Ja inszych praw żadnym sposobem stánowić niechcę. A do tych ktore maćie/ nic áni przydáć/ áni viąć/ áni ich odmieniáć nie myślę. Jednákże vpátruię to być z pożytkiem Rzeczypo: áby te práwá ktore maćie/ od iutrzeyszego dniá záwżdy przy swey mocy y powadze były chowáne. Ták mądry Pan/ potrzebie Rzeczyposp: dogodźił/ y práwá w cále záchował: tylko ná ieden dźień onego ostrość iákoby záwćiągnął. Tenże Agesilaus/ gdy iuż był blisko śmierći/ roskázał/ áby po iego śmierći żadnego obrázu ná pámiątkę iego nie czyniono ták mowiąc: Jeślim co znácznego zá żywotá vczynił: po tym mię będą pomnieć: á ieśli nic/ tedy by nawięcey nástáwiono obrázow/ nie vczynią tego/ áby sławna byłá pámiątká moiá: ponieważ są robotą lichych rzemieslnikow.

Stárzy Pogánie ná pámiątkę ludźi zacnych/ ábo vczonych/ ábo walecznych/ stáwiáli kosztowne obrázy. Ztąd są one Pirámides/ ztąd y Kolossy etć. Ktore ieszcze y podźiśdźień w Egipćie/ w Rzymie/ w Konstántynopolu stoią. Ale Krol Agesilaus rozumiał/ iż dłużey człowiek w pámięći ludzkiey być może zacnymi spráwámi/ niżli tákimi máchinámi.

AGIS Krol/ gdy miał stoczyć bitwę/ odrádzáli mu niektorzy/ pokázuiąc iż dáleko więcey ludu z przećiwney strony/ niż v niego: ále on nie dał sobie persuádowáć/ mowiąc: Trzebá temu áby śię z wielą ludźi potykał/ ktory wiela ludźi chce pánem być.

W Rzeczypospolitey Lácedemonskiey/ byli tákowi Przełożeni/ do ktorych y od Krolá wolno było áppelowáć ktorych y sam Krol powinien był słucháć. Ci názywáni byli Ephori. Gdy tedy

tego Agiſá z władzey ſwey ći Eforowi wypráwili poſłem do Filipá Krolá/ tylko ſam ieden do niego iechał. Czemu gdy ſię Krol Filip zdziwiwszy/ Rzekł: Co ſie dzieie żeś tylko ſam ieden przyiechał? Agis tak mu odpowiedział: Nie mász ſie czemu dziwowáć żem ieden przyiechał/ bom też do iednego ćiebie przybył.

Tym poſtępkiem ſwym zgánił nikczemną ſpráwę tych/ ktorzy dla niepotrzebney pompy/odpráwuiąc poſelſtwo do ktorego Monárchy/wielki nákład wiodą/choć to y ſkárbowi/ y ich właſney máietnośći bárzo nie zdrowo: gdyż ſpráwny/ toż ieden ſam co y z wielką áſſyſtencyą ſpráwić może.

ALCAMENES ſpytány/ iákimby kto ſpoſobem mogł iáknalepiey vtwierdźić ſwe pánowánie? Odpowiedźiał: Nie ináksym/iedno ieśli ná zyſk nie będźie chćiwy. Meſſeńczykcy iż Lácedemończykom wiáry nie dotrzymáli/y czeſto ſię od nich odrywáli: Lácedemończycy bárzo ich ſtukláli/á práwie niewolnice iárzmo ná nie włożyli áby ſie potym z poſłuszeńſtwá nie wyłamowáli. Ná to szukáiąc lekárſtwá oni/ poſłáli Alkámenowi Krolowi Lácedemońſkiemu podárki niemáłe/ ktorych on nie chćiał od nich przyiąć: A gdy go pytáno czemuby to czynił? Ták odpowiedźiał: Dla tego/ iż gdybym wźiął od nich podárki/ tedybym y práwem poſpolitym pokoiu mieć nie mogł.

ANAXANDRIAS gdy od niego chćiano wiedźieć/ coby w tym było/ że Sędźiowie Lácedemońſcy długo śiedzą ná tey ſpráwie/ gdy komu idźie o gárdło: y choć ſąd nie náydźie winnym obwinionegͦ przedśie w práwie ſtáć muśi: táko o tym dał ſpráwę: Táka ſpráwá gdy idźie o gárdło/ dla tegͦ długo rozbieráná/ iż gdyby w niey pobłądźili/ iużby ſie popráwić nie mogli. A obwiniony w práwie ſtáć muśi dla tegͦ/ iż zá czáſem/ może ſie nań pokázáć co znácznego. Tym ſpoſobem záraz zábiegáło ſie y temu/ áby niewinny gárdłá nie dał: y temu żeby ſie winny nie wykręćił.

ANAXANDER ſpytány będąc / czemuby Lácedemończycy nie zbieráli pieniędzy do ſkárbu? te dał przyczynę: Dla tego gdyby ſię ći nie pſowáli/ ktorzyby ich Podſkárbiemi byli. An-

ANTALCIDAS gdy go pytano/ iakoby do tego człowiek przyść mogł/ żeby śie ludźiom podobał: Taką drogę do tego vkazał: Jnaczey śie niepodoba/ iedno gdy co nasłagodnieyszych słow w mowie vżywáć będźie/ a to czynić co iest naypożyteczniey szego. ¶ Kto chce v kogo mieć łáskę musi iedwabnych słow vżywáć/ a co raz onemu pożytkow przydawáć.

ARCHIDAMIDAS vsłyszawszy iednego/ że gani Hekátego Oratora/ z tey miáry/ że śie na vczćie w rzecz nie wdawał: Tak mu na to powiedźiał/ Azaż nie wiesz/ iż ten ktory vmie náukę Oratorską/ vmie też czás obieráć/ kiedy ma mowić.

Vmieistnemu Człowiekowi plác do mowienia ná Seymie w Senáćie/ ná Konwokacyey/ na Seymikách/ v Sadu/ etc. Lecz ná biesiádach pod dobra mysl/ gdźie wszyscy mowią/ á nikt nie słucha/ przystoyniey milczeć/ abo bárzo skápo mowić.

ARCHIDAMUS Syn Agesilaow/ gdy mu od Filippá Krola Mácedońskiego/ po oney sławney bitwie/ ktorą był wygrał pod Cheronea/ przynieśiono list groźno y surowo pisany: Tak mu nań odpisał: gdybyś swoy cień zmierzył/ żadną miárą nie naydźiesz aby był więtszy/ niż był przed zwyćięstwem.

Dáiąc znáć/ iż nie trzeba śie z tego nadymáć/ gdy w czym szczęśćie posłuży/ ponieważ iest bárzo odmienne.

W Páństwie Lacedemońskim táka zwierzchność byłá/ názywano ią Ephoria: że y Krolom/ gdy bynamniey vnieśli nad práwo/ nie folgowáno: ale ie z Stolice zrzucáno/ y ná wygnánie podawano. Coż gdy śie dostáło y Demarátowi/ pytał go ieden przeczby wygnánie ćierpiał/ ponieważ był Krolem/ ná co on tak odpowiedźiał: Dla tego iż w Lácedemońskiey Rzeczypospolitey więtszą moc máią Práwá/ niżli Krol.

Tenże Demarátus spytány/ czemu Lácedemończycy máiąc wyćiągnąć ná woynę/ pierwey Musom ofiáruią/ gdyż Muse nie máią co czynić z Márſem? Tak to wywiodł: Dla tego to czynią: aby vczciwą pamiątką záwżdy o ich męstwie y zacnych sprawach słynęłá.

¶ *Muse* ludziom walecżnym są ku ozdobie. Bo ich męstwo y dzielność przez pisma swe sławno v potomkow czynią. Czego gdy nie masz/ wszytko o ziemie. A dla tego v onych dawnych Monarchow/ Xiążąt y Hetmanow walecżnych/ y v inszych ludzi/ vczeni w wielkim poważeniu byli: ktorzy Cnoty y zacne spráwy ludzi godnych w pismiech swych wychwaláć/ y onych nieśmiertelną sławą darowáć zwykli. Tákowych wielkimi podárkámi dárowano: Zá iedne Orácyą Isokratowi dano pułtrzeciá tysiacá Czerwonych złotych.

Gorgias też *Leontinus* ták się był z náuki swey Orátorskiey zbogácił: że z szczerego złotá vlał obraz swoy ták wielki iáko był sam/ y postáwił go w Delfie w Kościele/ etc. O czym *Plin. sec. nat. hist. lib: 33. cap: 4.* Lecż teraz o to trudno. Bo iákoż ludzie przestáli dobrze czynić: ták też iuż niedbáią o to/ áby ich chwalono. Nie stoi rzecz nic áby co vczonemu dáno.

THEOPOMPUS vsłyszawszy iednego twierdzącego to: iż dla tego Rzecz p: Lácedemońska długo stoi/ że ich Krolowie vmieią roskázowáć/ ták mu powiedział: Owszem dla tego/ iż Obywátele tey Rzeczypospolitey vmieią Pánom swym posłuszeństwo czynić. ¶ Wiele należy ná dobry Krolu: ále też nie mniey ná powolnych Poddanych: bo vpornym ludem nic nie spráwi.

TEKTAMENES Gdy go Efory ná wyższy Sędziowie Lácedemońscy swym dekretem skázáli ná gárdło/ szedł od sądu vśmiechaiąc się. A gdy mu ieden nieprzyiaciel iego rzekł: A ieszcześ się násmiewasz z Praw Likurgowych? Ták ná to odpowiedział: Nic, ále rádem temu: iż táko winę námie skázáli/ ktorą záplácić mogę ni v kogo nie pożyczáiąc.

HIPPOCRATIDAS Gdy się rádził Stárostá Kárycy/ coby z tákowym Lácedemończykiem miał czynić: ktory wiedząc o zdrádzie nań vczynioney nie był ták cnotliwy/ áby go ostrzegł: táką mu dał rádę. Jeśli miał od ciebie dobrodzieystwá wielkie/ tedy go zá to/ iż cię nie przestrzegł/ skárz go ná gárdle/ á ieśli nie miał tedy go wypądź z swey krainy/ iáko tego ktory nie śmie nác sięgáć do cnoty.

¶ Dog

¶ Dobrodźieystwá możnych iednáią vprzeymą miłość v ludźi. Záś przenoszenie okiem to spráwuie/ że ludźie iákoby przez spáry pátrzą/ choc o czym nie dobrym wiedzą.

KLEOMENES/ gdy do niego przyiecháli Posłowie z Sámmow/ y długą rzecz vczynili/ persuáduiac mu/ áby woynę podniosł przeciw Polikrátowi: Tákim dał respons: Cośćie ná poczatku Orácyey swey mowili/ tego nie pámiętam/ á co w pośrzodku rzeczy swoiey przełożyliśćie/ tego nie rozumiem: á coście powiedźieli ná końcu/ to mi śie nie zda. ¶ Ktorzy rozwodzą śie z rzeczą/ rozumieiąc/ iż to im ná pomocy: ano rychley ná záwádźie. Bo długa Orácya spráwuie to/ że wnet sobie słuchácze stesknią. Wiec gdy vmysł długim słuchániem iest z fatygowány: być to nie może/ áby śie wszytko pomnieć mogło. Owo zgołá iáko mowią: *Aurea mediocritas*. Wszytko dobrze w miárze. A *Horatius* pisze:

Est modus in rebus, sunt certi denique fines:
Quos vltra citraque nequit consistere rectum. to iest:

Jest miárá w káżdey rzeczy/ są pewne gránice:
Ktore skoro przestąpisz: wszytká rzecz ná nice.

Gdy niektory Sofistá diskurował przed Kleomenem o Męstwie/ on śie z tego śmiał. A gdy mu rzekł Sofistá/ czemu śie śmieiesz słuchaiac o męstwie/ gdyż tobie iáko Krolowi naprzystoyniey tákiemi rzeczámi vszy swe zábawiáć? Ná to mu odpowiedźiał: Dla tego/ iż gdyby o tey máteryey tráktowáłá Jáskołká/ to bym vczynił; lecz gdźieby o tym rozpráwowáł Orzeł/ tedybym go z wielką pilnośćią słuchał. ¶ Zdáło mu śie nie grzeczy diskurowáć temu o Męstwie/ ktory w potrzebách nie był. *Tractent fabrilia fabri*. Y Poetá *Propertius* przypomina:

Nauita de ventis, de tauris narrat arator:
Enumerat miles vulnera, pastor oues.

LEONTYCHIDAS będąc spytany/ iákoby człowiek swą maiętność mógł w cále záchowáć? Odpowiedział: Tak záchował/ ieśli nie wszytkiego będźie powierzał fortunie.

Wszytko sadźić na száńc/ dufáiąc szczęściu/ bárzo niebespieczno: bo często omylać zwykło. Bogacze prágnąc więtszych bogactw/ wszytkiego powierzáiąc okrętowi/ do vbostwá przychodzą. Także y Pániętá wielkie vtráty wiodą probuiąc szczęściá/ stáráiąc się o vrząd/ ábo o dobre ożenienie; ále częstokroć ná koszu zostáią.

LEON gdy go pytáno/ w ktoreyby Rzeczypospolitey naybeśpieczniey mieszkáć? Odpowiedział/ w tey/ ktorey obywátele áni więcey trzymáią/ áni mniey/ ále wszyscy rowno. A zaś/ w ktorey spráwiedliwość iest potężna/ á niespráwiedliwość słaba.

LEONIDAS gdy miał bitwę stoczyć z Persámi/ ktorych było bárzo wielkie Woysko Persow: że przed strzałámi ich y Słońcá nie będźie widźieć: Ná to rzekł/ Coż ná tym? Więc nam lepiey/ że się z nimi będźiemy bić w chłodźie.

LYSANDER gdy od niego wiedźieć chćiano/ iákaby mu się nawięcey Rzeczpospolita podobáłá? Tak powiedźiał: Táka gdźie Mężom wálecznym przystoyną nagrodę czynią/ á nikczemnym táką/ iákiey godni. ¶ Rzeczpospolita ztąd nawięcey kwitnie/ gdy ludźie godni w wielkim poważeniu/ y dobrą nagrodę biorą: á nikczemni w wzgárdźie są/ y zawstydzenie odnoszą. Bo zatym to pochodźi/ że y ći ktorzy są vczczeni zá swe dobre spráwy/ tym ochotnieyszy bywáią do posług Rzeczypospolitey: y inni pátrząc ná to/ iáko płacą dobrym/ tymże torem zá nimi/ w nádźiei tákiey nágrody idą: á leniwi y źli vchodząc wstydu y wieczney zelżywośći/ od złego się hamuią. Lecz gdy w iedney wádze są nikczemni z godnymi/ tchorze z mężnymi/ przewrotni z cnotliwymi/ etc. tam máło ozdoby Rzeczypospolitey przybywa. Bo zátym do tego przychodźi/ że w dobrych siły słabieią/ y chęć do posług Rzeczypospolitey gaśnie: á źli tym się więcey krzewią/ y w złośćiách pomnażáią.

NUMERIES spytány/iákoby ten ktory zewſząd ieſt przyiaćioły obtoczony/mogł ſprobowáć/ieſli ma przyiaćielá wiernego: ták probe vkázował/ mowiąc: Naylepiey káżdy doświádczy przyiaćielá czáſu nieſzcześćia. ¶ Gdy ſie dobrze powodźi/ nie znáć kto przyiaćielem nie odmiennym/ á kto doczeſnym. Lecz ſkoro nieſzcześćie przypádnie/ w ten czás poznáć ſtáłość przyiaćielſką. Czego doznawſzy Owidius/ ná wielu mieyſcách nárzeka nie ná iednego o nie dotrzymánie przyiáźni.

Dum iuuat & vultu ridet foruna ſereno,
Indebilitas cuncta ſequuntur opes.
At ſimul intonuit, fugiunt: nec noſcitur vlli,
Agminibus comitum qui modo cinctus erat.

Gdy ſzcześćie ſłuży/ á twarz wdźięczną pokázuie:
W ten czás káżdy dla bogactw przed tobą dudkuie:
Skoroż ſzcześćie z ſaluie: iákoby nie ználi/
Odbieżą/ co przy tobie ſtáć obiecowáli.

Donec eris felix, multos numerabis amicos:
Tempora ſi fuerint nubila, ſolus eris. to ieſt:

Czáſu ſzcześćia przyiaćioł áż názbyt miewamy:
A w nieſzcześćiu ná koſzu ſami zoſtáwamy.

PAVSANIAS, gdy niektorzy wywołáncy z Athen wiedli go do tego/aby podnioſł woynę przećiwko Atheniánom/ żeby ſie ták ſwego deſpektu zemśćił/ ktory mu byli wyrządźili ná grách Olimpſkich: gdy go wyświſtáli/ choć był wygrał záwod. Ná tey rádźie ich niechćiał przeſtáć mowiąc: Ieſli mi to wyrządźili chociam ſie im dobrze záchował: coż rozumiećie/ iákoby mi áffekci byli/ gdybym im co złego vczynił. ¶ Dobrze powiedźiał Mędrzec:

Eſt prudentis opus, cum poſsit nolle nocere, Toieſt:

Ieſt

Jest to własny postępek człowieka dobrego:
Niechcieć szkodzić/ chociaydy mógł docazać tego.

PÆDARETUS gdy się starał / aby był w poczcie trzech set przełożonych: ktore dignitarstwo naywyższe było v Lacedemończykow: a niechciano go tym poczcić: namniey się o to nie frasował: owszem z wesołą twarzą szedł od Panow Deputatow. A gdy go pytano/ czemuby się śmiał: Tak odpowiedział: Dla tego/ iż nie pomału się z tego raduię: że Rzeczpospolita nasza/ ma trzysta obywatelow daleko godnieyszych nad mię/ ktorzy godnie tak wielki vrząd na sobie mieć mogą.

TELEKRUS spytany będąc/ czemuby tak dalece v Spartánow tego przestrzegano/ żeby młodź każdemu staremu człowiekowi vczciwość wyrządzała: Odpowiedział: Dla tego/ aby zwyczaiwszy szanować każdego starszego: tym więtszey w vczciwości Rodzicę swe mieli. ¶ W żadney naciey tak barzo nie postrzegano tego/ żeby starych młodszy szanowáli/ iako v Lacedemończykow. Do y do prawa wolno było takiego pozwać/ ktoryby młodszym będąc/ nie zdiął czapki przed sedziwym. Za co y karanie odnośili. Ztąd to vrosło/ że więc mawiali: Iż naylepsze iest pomieszkanie starości w Lacedemonie. Takie cwiczenie za onych dawnych lat było/ y obyczaie. Co y Poeta *Iuuenalis* przypomina *Satyr*: 13.

Credebant hoc grande nefas, & morte piandum:
Si iuuenis vetulo non assurrexerat, & si
Barbato quicunque puer.

Jednego czásu w Athenach gdy spráwowano Komedią / ieden Staruszek chcąc się przypátrzyć/ przyszedszy do Theatrum/ szukał mieysca gdzieby mogł siesć. *Cic: de senectute*. Co widząc Atheńczycy śmiali się z niego/ a żaden z nich mieysca mu nie postąpił. Lecz gdy chodząc to tam to sam/ trafił na to mieysce gdzie siedzieli Posłowie Lacedemońscy/ a wnet przed nim ci

 wstali/

wstáli/ y z vczćiwośćią go do siebie przyięli. Co wszytek lud pochwalił. W tym ieden Lácedemończyk Stárszy z onych Posłow/ ták rzekł: Záprawdę Pánowie Atheńczycy wiedzą ktore są rzeczy dobre y vczćiwe: ále ich nie czynią.

Lácedemończych ieden zeszły w lećiech/ będąc spytány/ ná co by wielką nośił brodę by wiechę? Powiedźiał: Dla tego ią noszę/ ábym pátrząc ná moy włos śiwy/ nic się márnego nie dopuszczał.

Lácedemończycy dźiwnie się kocháli w krotkiey mowie. Przeto gdy do nich surowie nápisał Filip Krol Mácedonski/ srodze im roskázuiąc/ áby to koniecznie vczynili/ co po nich chćiał mieć: ták mu iednym słowem odpisáli. O czym piszesz do nas/ tedy wiedz iż NIE.

Ciż Lácedemończycy gdy otrzymáli gorę nád Atheńczyki/ y Miástá ich w swą moc wźięli: prośili Atheńczycy/ áby wżdy iedne wyspę nazwáną Sámos/ przy nich zostáwili. Ná to im ták powiedźieli: Nie grzeczy to czynićie/ że pod tym czásem gdy sámi nie iesteśćie w swey mocy/ innych pod swą mocą mieć żądaćie. Gdy Posłowie Lácedemońscy przyiecháli do nieiákiego Ligdáminá Tyráná: á on rozmáitemi zákłádáiąc się przyczynámi/ á náwet niesposobnym zdrowiem/ odwłaczał słucháć poselstwá: Oni ná to ták rzekli: Prze Bog/ myć my nie zápasy z nim chodźić/ ále o rzeczách potrzebnych rozmowić przyiecháli.

¶ Máią tę wádę Pánowie/ że mogąc y ná iedney nodze (iáko mowią) stoiąc/ co tákiego odpráwić/ á wżdy dźień zá dźień odkłádáią: choć w bárzo máley rzeczy od nich kto responsu potrzebuie.

Jeden Lácedemończyk w porážce dogániáiąc rozgromionych nieprzyiaćioł/ wiednym z nich iuż chćiał miecż vtopić/ á w tym zátrąbiono ná odwrot: co on vsłyszawszy/ zátrzymał miecż. A gdy mu to niektorzy zgánili/ iż máiąc

w ręku nieprzyiaćielá nie zábił go. Ták ná to powiedźiał: Lepsza rzecz być posłusznym Hetmánowi/ niż nieprzyiaćielá zábić.

Jeśli gdźie/tedy ná woynie trzebá wielkiego posłuszeństwá. Bo gdy Zołdaci máło posłuszni/ tedy też nimi máło spráwi. Dla tego v dawnych Rzymian ták sroga byłá *Disciplina militaris*, że ten ktory sie czego ważył nád prawá żołnierskie y Hetmánskie zákazánie/ by naywiętsze męstwo pokázał/ przedáie go srodze/ á czásem y ná gárdle karano.

Lecz z Lácedemonu ieden Pedágog/ gdy do niego ná náukę dáno pacholę: á drugi go pytał/ czegoby go vczyć miał? Ták powiedźiał: Náucze go tego/ aby sie w rzeczách vczćiwych kochał/ á rzeczámi nieprzystoynemi żeby sie brzydźił.

Lácedemonczyk obaczywszy tego/ ktory chodźił od domu do domu prosząc/ áby sie skłádano ná potrzeby Bogow/ ták rzekł: Nic niedbam o tákie Bogi/ ktorzy są vboższymi nád mię.

Jednego Lácedemończyká gdy pytáno/ czemuby żonę poiął bárzo máłego wzrostu/ powiedźiał: Dla tego/ iż ze złego obieráiąc/ wolałem obráć co namnieysze złe. Dáiąc znáć iż nowiná ná świećie białagłowá dobra.

Dla tegoż y Poetá mowi: Varium & mutabile semper Foemina.

Krotkich

Krotkich á Węzłowátych Powieśći.

XIEGI CZWARTE.

WANDA Krolewná Polska/ Panná wielkich Cnot y máſkiego ſercá/ Corka Krákuſowá / ktory Krákow záłożył: gdy tylko ſámá zoſtáła po ześćiu Oycá ſwego dziedzictwá/ a Rytygier Xiążę Niemieckie wypráwił do niey Posły/ stáráiąc ſię o iey przyiáźń/ y żądáiąc iey w ſtan małżeńſki: z tákim responſem Niemcá odpráwiłá: Wolę ſámá być nád Pánſtwem ſwym Przełożoną/ niż Przełożonego żoną. ¶ Co on gdy ſobie zá despekt wziął/ á chćiał tego ſie mśćić woyną: oná z ſwym ludem wyćiągnęłá przećiwko niemu/ y ſtoczywſzy bitwę/ po dwákroć go ná głowę poráźiłá. Gdźie Rytygier zá drugą rázą/ prze nieznośny żal y wſtyd/ od ſwoieyże ręki zginął.

IADWIGA Corká Ludwiká Krolá Polſkiego/ gdy ią poiąwſzy Jágiełło Xiążę Litewſkie/ zoſtał Krolem Polſkim/ y wedle zwyczáiu Litewſkiego/ podwody v Polakow bráć roſkazał/ á niepoſłuſznych grábić: á oni Krolowey z płáczem proſili o przyczynę/ żeby ná nie ten ćiężar przedtym w ich kráiu nieſłycháńy/ nie był wkłádány: rozważyłá to Krolowi/ pokazáwſzy mu że ſię to w Polſzcze nie záchowuie/ záczym Krol one grábieże wroćić roſkazał. Ná co Krolowá oná Páni świętá ták rzekłá: Niechay to ták będźie/ że im grábieże będą wrocone: ále łzy ich ktoż im wroćić może?

¶ Vkrzywdzonym by nawiętſza ſię nágrodá ſtáłá/ przedśię zá ich nie ſtoi. Bo żal/ fráſunek/ y płácz zá krzywdą idący/ żadnym ſpoſobem im nágrodźić ſię nie może.

OLIMPIAS Mátká Alexándra Krolá Máced.ońſkiego gdy ią to doſzło / iż ſię Alexánder ſynem Jowiſzowym nazywa / nie máiąc mu o to zá dobre/ ták náto

rzekłá:

rzekłá: A dokądże Alexánder będzie mie ostárzał/ do Ju-
gony/ y w nienawiść do niey podawał?

¶ Pogáństwo ták rozumiáło/ iż Bogowie máią swe żony. A
według ich dumy Juno byłá Zoná Jowiszá Bogá. Zrąd Olim-
pias ámárykowáłá ná Alexándrá/ á iákoby szydziłá z tego/ że on
będąc synem Filipá Krolá/ dla prożney chluby nazwał sie Sy-
nem Jowiszowym.

Tá Krolowa gdy iey powiedziáno/ iż ieden Dworzánin Kro-
lewski poiął bárzo gládką żonę/ iedno táką/ o ktorey byłá nie fo-
remna sławá/ ták rzekłá: Ja nie mam tego zá mądrego człe-
wieká/ ktory sie tylko oczymá żeni/ á nie záraz vszymá.

Daiąc znáć/ iż nie tylko trzebá pátrzyć ná gládkość białey-
głowy/ ale też y vszy posyłáć ná tárg/ iáka o niey sławá. Nie
prożno ć on rzekł:

Hæc casta est, de qua mentiri fama veretur.

Iulia Corká Cesárzá Augustá (o czym *Macrobius in Saturn.*)
vbrawszy sie kosztownie/ szłá widzieć sie z Oycem: tám gdy to
po nim zrozumiáłá/ że onego iey zbytniego vbioru nie rad wi-
dział: Názáiutrz wziąwszy ná sie inszy vbior dáleko podleyszy/
szłá náwiedzić Oycá: ktorego obaczywszy twarz wesołą/ obłá-
piłá go. Zátym Cesarz rzekł: iákoż dáleko przystoyniey Corce
Cesárskiey/ niżli w onym bucznym/ w ktoryme ś byłá wczorá.
Ná co Julia ták odpowiedziáłá: Wczorám sie byłá vbráłá k
woli oczom mężá swego/ á dziśia k woli oczom Oycowskim.

Z dawnych czásow białegłowy rády sie stroiły: ále też w oczu
ludzi mądrych/ zbytnie ich vbiory obmierzłe były. Białey płci
ochędożny vbior przystoi: lecz názbyt fumny/ bárzo ią szpeci y
źle vdáie. Niech też będzie według stawu grobla. Bo ci ludzie
co sie ná strole więcey niżli ich stan niesie przesadzáią/ y stawie
swey y mieszkowi szkodzą. A ieśli w Cesárskiey Corce zbytnie
stroie zgániono/ coż rozumieś w drugich?

ZENOBIA, Krolowa Palmireńska wspániáłá y wáleczná/ ktora też Perskiego Krolá/ ná imię Sapora zwalczyłá: Cesárzow Rzymskich/ a zwłaszczá onych rozkoszników/ lekce sobie poważałá/ y z nich szydźić zwykłá. Potym gdy ią Aurelianus Cesárz zwalczył/ y przedśię przywieść kazawszy/ te słowá do niey mowił: A tyś to Zenobia/ ktoś śię z nas ták zacnych Cesárzow naśmiewáłá? Oná ták odpowiedźiáłá: Tobie przyznawam to/ żeś iest Cesárzem; iáko temu/ ktory nie proznuiesz/ y nademnąś zwyćięstwo otrzymał; lecz o Aureolu/ o Galienie/ y o inszych tym podobnych/ ktorzy tylko w roskoszach leżeli/ nie rozumiáłám by byli Cesárze.

THEANO Zoná Pythágoresowá Filozofá/ będąc spytána/ cooby nawięcey Białeygłowie przystało? Odpowiedźiáłá: To naprzystoynieysza pododáć śię swemu Mężowi.

PYTHIAS Corká Aristotelesá Filozofá/ gdy pytáno ktoraby fárbá byłá napięknieysza? Powiedźiáłá: Tá/ ktora v czćiwych Białychgłow twarzy wstyd máluie. ¶ Dawne one Białegłowy/ náwet y Poganki/ nie znáły innych fárb/ iedno gdy śię prze wstydliwość swą/ ktora zárumieniłá: co iest znákiem wielkiey Cnoty. Ale dźisieyszych/ nie káżda ná tákiey fárbiczce przestánie. Druga co wyda ná wodki/ bielidłá / fáwiczki/ czernidłá ná brwi/ á vbogiemu szeląga nie da.

LUKRECIA Rzymiánká zacna Páni/ gdy zdrádą od Tárkwiniusá Krolewicá zgwałcona byłá/ á mąż przybywszy/ pytał iey ieśliby byłá zdrowá? Odpowiedźiáłá: Co zá zdrowie białeygłowie być może/ gdy czystość vtráći? Alec ćiáło tylko zgwałcone/ vmysł w niewinnośći zostáł/ czego świadkiem będźie śmierć moiá. To wyrzekszy/ przebiłá pierśi puynałem y vmárłá. ¶ Dla tego despektu Lukrecyey/ dáley Krolow w Rzymie mieć nie chćiano. Bo w ten czas y sámego Krolá Tárkwiniusá y syná iego precz z Rzymu wygnano. A ná mieysce Krolewskie nastáli Consules, ktorzy Páństwem rządźili.

MARIIA Corká Kátonowá/ gdy iey pytano/ czemuby strá-

dawszy.

dawszy męża/ nie chćiała ięc za drugiego. Tak ná to osobliwśie powiedziała: Dla tego to czynię/ iżem iesżcze żadnego z tych nie widziała/ ktorzy sie o mnie starałe/ ktoryby więcey vlubił sobie mnie/ niżli maiętność moię. ¶ Pospolićie Wdowy dla maiętnośći poymuią. A dla tego o maiętnych sie tylko pytaią. Do vbogiey nikogo nie napędzi. Ale pierwey trzeba vpatrowáć przyiaćiela dobrego/ potym maiętnośći.

WALERIA Rzymianká spytana/ przecżby po ześćiu męża swego Serwiusa/ za drugiego nie szła? Odpowiedziała: Dla tego/ iż mnie zawżdy żywie Małżonek moy Serwius.

ANNIA zacna Pani gdy owdowiała/ námawiali ią przyiaćiele/ aby znowu szła za mąż: przekładaiąc iey iż iesżcze białagłowá dość młoda y nadobna. Na co ona tym sposobem odpowiedziała: Zadnym sposobem nie vczynię tego: Bo iesliżbym trafiła na dobrego/ wszytkobym sie on bała/ żebym go nie stradała/ iako y pierwszego: a iesliżbym trafiła ná złego: tedy by to nie grzeczy: miawszy dobrego/ teraz ze złym mieszkać.

¶ Białegłowy mało rozsądne/ skoro owdowieią/ záraz sie zá mąż śpieszą: mądre zaś/ na wszytko sie dobrze ogladaią.

KORNELIA Scipioná zacnego Hetmana y Senatorá Rzymskiego dźiewka/ gdy ią ludźie nieszcżęsną białągłową názywali że dźiatek swych/ ktorych miáła 12. wszytkich postradała; a naywięcey iż dwu synow swych Tiberyusza y Gala Grachow/ w Rzecżypospolitey znacznych/ zabitych ogladała: Ná to tak powiedziała: Rozumiem zawżdy za szcżesliwą siebie będę miała: żem Grachow tak ludźi w tym państwie zacnych vrodziła. ¶ Wszytka godność białeygłowy na tym należy: gdy abo dźiatki rodźi/ y vcżćiwie one wychowuie: abo świątobliwośćią żywota iest innym Panom ná wzor. Lecz ktora ani dźiatek rodźi/ ani świątobliwym żywotem innym świeći/ po takiey niewiem co na świecie.

Też Kornelia matka onych sławnych Grachow/ gdy ią pytáno/ w czymby sie więcey kochała/ y coby sobie z tego dwoyga zá

więtßą ozdobę miáłá: czyto/ że tákich synow zacnych y mężnych w Rzeczypospolitey oglądáłá: czyli to/ że wiele vczonych ludźi ktorzy v niey Filozofiey słucháli/ po sobie zostáwuie? Ták ná to powiedźiáłá: Ja za osobliwy sobie Kleynot mam/ ktory otrzymáłám przez náukę/ niżli ten/ co przez vrodzenie synow. Bo synowie moi/ tylko zá żywotá mego będą podporą mey stárośći y ochroną honoru. Ale Vczniowie y po zeßćiu mym/ nieśmiertelney mi sławy dodádzą. ¶ Tá Kornelia byłá po wßytkim Rzymie sławna náuką y czystośćią ábo wstydem/ o ktore dźiś trudno. Jáko inny Doktor Filozofią w Kollegium czytáłá: y grzecznych słucháczow miáłá. Tamże po iey śmierći pámiątkę z tákim nápisem z mármuru postáwiono.

Discipulis felix Grachum Cornelia mater:
Quos docuit; natis quos peperit, misera.

Dla Synow ztąd nießczęśliwa názwáno/ iż turbátorámi w Rzeczypospolitey byli/ iáko to wysokie ánimuße zwykły czynić/ kąßąc się ná wysokie rzeczy/ márnie poginęli.

PHILONA nieiákiego Zoná/ gdy iey pytano czemuby nigdy nie kłádłá ná się złota idąc ná vlicę/ iáko drugie białegłowy czynić zwykły? Odpowiedźiáłá: Dla tego iż dosyć mam ozdoby y bez złota/ máiąc męża ßlachetnego y cnotliwego.

¶ Naywiętßa ozdobá białeygłowie iest Mąż dobry: tákże y Zoná poczciwa Mężowi/ kiedy iedno drugiemu wstydu nie czyni.

AFRIA Lácedemonká Páni dosyć nádobna/ gdy ią nieiáki gach námawiał ná to przez chłopca swego/ áby mu byłá ku woli: Ták odpowiedźiáłá: Gdym byłá panną/ náuczyłám się tego byłá/ ábym nic nie czyniłá bez wiádomośći Rodźicow moich: teraz zá Mężem będąc/ iestem pod posłußeństwem Męża/ y nic bez dozwolenia iego czynić niechcę. Przeto ieśli mię Pan do rzeczy przystoyniey vżywa/ niech o tym pierwey powie Małżonkowi memu. ¶ Naydrożßy Kleynot białeypłći iest wstyd/

Czystość/ ktory iáko prędko vtraci) zaraz z nim wszytko traci.

CHIMERA Syrakuzanka stara białagłowa/ gdy wszyscy Syrákuzánie/dla okrucieństwa przeklinali Páná swego/życząc żeby co rychley zdechł: oná tylko sámá / ná káżdy poranek prosiłá Bogá zá zdrowie iego. O czym sie on dowiedziawszy/pytał iey czemuby to czyniłá? Ktoremu o tym táka spráwę dáłá: Gdym byłá dziewką/ mielismy srogiego Tyránná / y prosiłam Bogá/ żeby co rychley zdechł: Ale po iego śmierci ieszcze gorszy nastał. A gdy my temu nie życzyłá długiego zdrowia: skoro ten vmárł/ tyś ná mieysce iego nástapił/ dáleko gorszy niżli támci: Otoż boiac sie tego aby ieszcze gorszy nád ćie po tobie nie był/ dla tego zá twe zdrowie Bogá proszę.

TALANCIA Spártáńska Pani/ gdy syn iey z bitwy vćiekł/ powiádaiac że wszyscy porażeni/ oná dáłá mu w łeb kámieniem/mowiac: O nieszczęsny posle/ wolałábych od kogo inszego to słyszeć/ á iżbyś y ty ná placu wespoł z cnotliwymi został.

ZODORA Atheńieńska Pani/ gdy zboyce brona wbiegli do zamku/ oná dziewkę wysłałá/ dowiáduiac sie coby to tám było. Oni ia vłápiwszy stali nád nia z mieczem: ná Pánia wołáiac/ iż ieśli nas nie puśćisz tedy gárdło da. Wskok wbiegłá ná wieżę wziawszy ogniá/ y zapaliłá dách/ ludzie bieżac do ogniá/ złodzieie poimali/ y Zamek vgáśili.

FREDEGVNDA Krolowa Fráncuska/ gdy sie dowiedziáłá/ iż Gilbert ciagnał z woyskiem/ oná też zebrawszy lud/ nárobałá gáłęzi/ y dáłá vczynic iákoby lás/ ktory przed woyskiem ludzie nieśli/ bydła tám nágnawszy. Ná świtániu lekko szłá z ludem swoim/ á gdy nie dáleko Woyská nieprzyiaćielskiego byli/ á bydło w onym leśie ryczeć poczęło. Wyrwali sie do niego ná łup niektorzy/ oni gáłęźie porzućiwszy/ nieprzyiaćielá nie gotowego wniwecz poráźili.

ARRIA Perská/ gdy iey Mąż Hetmánem bedac ná woynę iechał/ prośiłá go áby ia wziął z sobą/ ábo ia zábił. On od niey ćicho viechał / ále oná dopadszy koniá dogoniłá go /

 y biłá

y biłá śie przy nim mężnie / támże poimana będąc / Hetman co ią poimał / chciał ią wziąć zá małżonkę sobie / ále oná niechcąc cnoty swey náruszyć / wolálá śie zabić.

ARTEMESIA Káriyska Krolowa / w obleżeniu będąc od Rodiánow / wypádłá z Miástá mocnieyszą broną / onym dawszy od morzá słábe mieysce / á pobráwszy im okręty / w tył ich záskoczyłá / y onych ná łupiech w Mieśćie zabáwionych poráziłá. Potym w ichże Okręćiech do Rodis iáchálá. Tám ci mniemáiąc że swoi / Miásto otworzyli: oni wpadszy do Miástá / ostátek pobili.

MARCILLA / gdy Miástá Rokcinu Turcy dobywáli / y iuż prawie lud od murow odegnali / zábiwszy im Hetmáná. Marcillá corká iego porwáwszy miecz Oycowski / krzyknęłá ná ludźi / ktorzy wstydząc śie tego / skoczyli do murow y obronili.

ALEXANDRA Zoná Alexándrowá / Krolá Zydowskiego Tyránna wielkiego / porozumiawszy iż pospolstwo záiuszone / mszcząc śie okrućieństwá Alexándrowego / dźieći iego pobić y zámordowáć chćiało: zażyłá tákiey rostropnośći / áby z tákiego niebeśpieczeństwá dźieći swe wywiodłá. Ciało Alexándrá Krolá zmárłego kazáłá porzućić w pośrzod rynku / potym zezwawszy do śiebie Mieszczan / ták do nich mowiłá: Wiem ia to / iż maćie słuszną przyczynę do gniewu mego / bo to zásłużył zá iego mordy y krzywdy ktoremi was trapił. A żem ia nie byłá do tego przyczyną / álem go iesżcze iáko mogłá / od tákiego okrućieństwá odwodźiłá / dla tego kazáłám go wyrzućić ná rynek / áby vmárły był skarány / kiedy żywego nie mogł nikt skaráć / Czyńćie z nim co chcećie / choćbyśćie go dáli y psom zieść / to wam wolno: tylko niewinne dźiatki proszę / abyśćie nád nimi litość mieli / bo te nie tylko w czym winni / ále áni łotrostwá Oycowskiego wiedźieć mogły. Ták wielką moc miały Krolowey słowá / iż oná sierdźitość w ludźiach zápalonych vgásiłá: ták iż nie tylko one dźieći zgodnie obráli sobie zá Pány / ále y ćiáłu Alexándrowemu vczynili zacny pogrzeb: á wo / ile Alexánder przez długi

czás przeciwko sobie y potomkom swym/ rozlicznemi krzywdámi ludzi poiątrzył/ to oná zá godzinę swym dżieciom przeiednáłá.

TOMIRIS Tátárska Krolowa/ wielkiego sercá y mestwá/ tá po vtrácenie Woyská y Syná iedynego/ ktorego był Cyrus možny Krol Perski zábił/ nie tylko sie námniey nie zátrwożyłá/ ále owszem misternym fortelem Krolá Cyrusá podszedszy/ poráziłá go/ á głowę mu vciąwszy/ w wiádro krwie pełne włożyłá/ mowiąc: Cyrusie/ prágnąłeś krwie moiey y syná mego/ nápiy że sie iey.

Dla czego Białymgłowam Rzymskim pozwolono w drogich szátách chodźić/ y wyższego mieyscá.

GDy Koriolánus od Rzymian/ dla nieiákiego występku był wywolány: vćiekł sie do Wolskich nieprzyiaćioł Rzymskich: z ktorymi przyćiągnąwszy Rzym obległ/ y ták bárzo vćisnął/ iż blisko vpadku Rzymiánom było. A gdy go żadnym obyczáiem y prośbami nie mogli vbłagáć: Naostátek Mátká iego/ Zoná y z dżiećmi/ (ktore były w Rzymie) z wielkośćią Pań Rzymskich/ wyszły do niego/ prosząc go áby sie nad Oyczyzną zmiłowáł. On zá ich wielką prośbą dał sie vbłagáć/ odstąpił od oblężenia: ále był potym dla tego od Wolskich vkámienowan. Rzymiánie pozwolili zá to białymgłowam/ że to one otrzymáły: czego pierwey żadnym sposobem áni Ofiárnicy/ áni Rádá otrzymáć nie mogłá/ chodźić we złoćie/ á kámiećie/ purpurze: y áby ie ná wyższym mieyscu sádzono/ y one w vczćiwośći miano: czego im przed tym bronili.

Regeſtr Kśiąg Pierwſzych/ w ktorych ſą opiſáne Powieśći Philozophow: ktorych tu imioná położone ſą.

W Dru-

REGESTR

W Drugich Kśięgách ſą Powieśći Ceſárzow / Krolow / Xiążąt / Hetmánow / Senatorow / y inſzych Przełożonych: ktorych tu Imioná położone.

Auguſtus Ceſárz
Adrianus
Antoninus
Alexander Ceſárz.
Aurelianus
Alexander Krol Máccedonſki.
Antigonus I.
Antigonus II.
Artaxerxes
Amaſis
Agathokles
Archelaus
Ariſtides
Alcibiades
Annibal
Albricht
Biennus
Cyrus Stárſzy.
Cyrus Młodſzy.

Dionisius stárſzy
Dioniſius młodſz.
Epáminundas
Frydrich
Gelo
Iulius Ceſárz
Iphikrates
Kotis
Kreſus
Kato Cenſorius
Kato Vticenski
Karol
Mielecki
Marek Tullius Cicero
Marius
M. Curius
M. Liuius
M. Torquatus
Memnon
Otto

Peſcennius
Philip Krol Mácedonſki.
Pyrrus
Potus
Pericles
Piſiſtratus
Pompeius
Pawel Aemilius
Parmenio
Rudolph Ceſárz
Scipio Stárſzy.
Scipio Młodſzy.
Zigmunt Ceſárz
Tiberius
Titus Veſpeſianus.
Traianus
Themiſthocles
Tireſus
Xerxes.

Kśięgi Trzećie/ w ktorych śię zámykáią Powieśći Lácedemończykow.

Agesilaus
Agis
Alcamenes
Anaxandrias
Anaxander
Antalcidas
Archidamidas
Archidamus
Hippocratidas
Kleomenes
Likurgus
Leontichidas
Leon
Leonidas
Lisander.
Namertes
Pausanias
Pægaretus
Teopompus
Tektamenes
Telektus.

Kśięgi Czwarte/ w nich śą Powieśći y spráwy Białychgłow Rostropnych.

Annia
Afria
Arria
Arthemezia
Alexandra
Chimera
Freydegunda
Iadwiga Krolowa
Iulia
Kornelia
Lucretia
Martia
Marcilla
Olympias
Pythias
Philona
Theano
Taleneia
Tomitis
Wanda
Waleria
Zenobia
Zudora.